

**PAMIĘTNIK
XXVI SYMPOZJUM
HISTORII FARMACJI
BOLESTRASZYCE 2017**



PAMIĘTNIK XXVI
SYMPOZJUM
HISTORII FARMACJI
BOLESTRASZYCE 2017

Pod redakcją
Lidii Marii Czyż



Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu
Rzeszów 2017

Rzeszów, 2017 – 05 – 24

*Pani
dr n. o zdr. Lidia Maria Czyż
Przewodnicząca
Zespołu Sekcji Historii Farmacji
Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego*

Szanowna Pani Przewodnicząca,

Bardzo dziękuję za zaproszenie na XXVI Sympozjum Historii Farmacji, które odbędzie się w Bolestraszykach. Z przykrością pragnę poinformować, że zaplanowane ze szczególnym wyprzedzeniem obowiązki służbowe uniemożliwiają mi udział w tym wydarzeniu.

Pragnę jednak skierować słowa powitania na podkarpackiej ziemi dla gości z kraju i zagranicy oraz przekazać wyrazy uznania dla Państwa starożytności, zgiebiać i propagować historię farmacji, przywołując wybitne postaci, które ją tworzyły. Te zabiegi są tym cenniejsze, że to właśnie z terenów dzisiejszego Podkarpacia wywodził się słynny aptekarz i pionier przemysłu nasyconego lewicy Łaskiewicz.

Mam nadzieję, że pobyt farmaceutów z Polski i zagranicy w naszym regionie będzie okazją do lepszego poznania piękna przyrody oraz bogactwa kulturowego Podkarpacia. Jestem także przekonana, że obok sposobności do interesujących debat i wykładów pogłębić będzie to także przyjemność spędzonego czasu, w pięknych zakątkach podkarpackiej ziemi, jakim bez wątpienia są Bolestraszyce. Mam nadzieję, że będą mieli Państwo sposobność zakosztowania smaczków, jakie niesie Arboretum w Bolestraszykach i wyznaczy z naszego regionu uśmiech wspomnienia.

Serdecznie połączam wszystkich uczestników sympozjum. Życzę wielu ciekawych i owocnych spotkań oraz interesujących i inspirujących konwersacji.

Z wyrazami szacunku


PODKARPACIE

ul. Tatarska Ciężkiego 4, 36-010 Rzeszów
tel. +48 17 850 17 95, +48 17 850 17 92, fax +48 17 850 17 92, e-mail: mario@podkarpackie.pl, www.podkarpackie.pl



Rzeszów, 17 maja 2017r.

Szanowni Uczestnicy

XXVI Sympozjum Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na XXVI Sympozjum Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego maj 2017r. w Bolestraszykach, którego gospodarzem jest Rzeszowski Oddział PTFarm.

Z przykrością informuję, że nie będę mogła wziąć z nim udziału ze względu na wcześniej ustalony termin Konferencji Samorządowej organizowanej przez Burmistrza i Samorząd miasta Dębica, która odbędzie się w Rzeszowie w dniach 25-26 maja 2017r. Na tej Konferencji mam wygłosić wykład stąd moja obecność jest konieczna.

Jestem przekonana, że odbywające się Sympozjum stanowi doskonałą okazję do zapoznania się z wieloma interesującymi zagadnieniami ponieważ sama obecność tak mianowanego grona Prelegentów jest tego gwarancją. Poruszone tematy pogłębią posiadany już wiedzę oraz staną się inspiracją dla dalszych pomysłów. Uczestnicy Sympozjum będą mogli wymienić się doświadczeniami oraz prowadzić dyskusje zainspirowane tematyką wykładów.

Proszę o przyjęcie życzeń owocnych obrad, które przyniosą korzyści dla nauki ale również dla całego środowiska farmaceutów.

Życzę także serdecznie dobrego zdrowia, satysfakcji z dokonań oraz szczęścia i radości w życiu osobistym wszystkim uczestnikom Sympozjum.

Przew.
Podkarpackiej Okręgowej Rady Aptekarskiej
dr Lucyna Samborska



Szanowni Państwo,
Koleżanki i Koledzy,

Z Podkarpaciem żegnali się Państwo dobrym słowem – Do zobaczenia – już prawie siedem lat temu. Nie do uwierzenia – prawda? Rozstawaliśmy się z Sanokiem, gdzie 27 czerwca 2010 roku zakończyło się XIX Sympozjum naszego Zespołu. Żegnał nas widok z wysokiej skarpy Sanu, Grzegorz z Sanoka, Szwejk...

Kolejne spotkanie na Podkarpaciu (a już szóste w tych okolicach) odbywa się na Ziemi Przemyskiej – w Bolestraszczykach słynnych Arboretum, ale i Fortem XIII San Rideau – Zaslona Sanu – Twierdzy Przemysł. Kwitnące ogrody arboretum – kolekcje różaneczników, azalii i irysów zachwyca każdego miłośnika kwiatów; matecznik derenia jadalnego usatysfakcjonuje smakosza nalewek; potężne mury największej twierdzy Austro-Węgier udelektują duszę miłośnika militariów. Wśród farmaceutów niewątpliwie znaleźć można wszystkich, którzy doceniają te obiekty. A przecież jest jeszcze jeden powód, aby rozejrzeć się dookoła siebie – wyjątkowo rozległy widok na otaczający „świat”. To okolica, którą docenił Piotr Michałowski (1800-1855), polski malarz pierwszej połowy XIX wieku. Był on przedstawicielem romantyzmu, portrecistą, animalistą, batalistą... Ale był równie dobrym gospodarzem i to na wielu polach. Zasłużony dla kraju działacz gospodarczy w Królestwie Polskim, znaczącą rolę odegrał podczas Powstania Listopadowego. Majątek Bolestraszyce był zaniedbany, pod jego ręką rozkwitł. Ale nie to było jego sławą – obrazy, które wyszły spod jego pędzla dorównywały najslynniejszym mistrzom tamtego czasu.

Przemysł i Ziemia Przemyska to Grody Czerwieńskie. Po wielu latach zmiennej przynależności państwowej, włączony do Polskiej Korony przez Kazimierza Wielkiego. Tędy przebiegał szlak handlowy z Wrocławia przez Kraków i Lwów do czarnomorskich portów, tędy biegła kolej – urządzenie służące w Galicji głównie do regulowania zegarków według czasu przejazdu

pociągów. Nadano jej imię arcyksięcia Karola Ludwika, budowę zakończono w 1861 r. Oczywiście tak sławne miasto musiało i miało swe równie sławne apteki. Nie licząc klasztornych, które nie cieszyły się uznaniem pierwszego protomedyka Galicji, Jędrzeja Krupińskiego, świeckie apteki od XVI wieku prowadzili m.in. Stanisław Sulikowski, aptekarz Tomasz, aptekarz Aleksy, który uprawiał zioła w zamkowym ogrodzie; Malcher Erasmusowicz, Jan Piguła. Okres galicyjski to już apteki „nowoczesne”, stosujące w swej pracy równie „nowoczesne” sposoby przyciągania PT Publiczności:

*Żaden celu swego zaś nie jest tak bliski
jak SCHWARCA w Przemyślu BALSAM na odciski.*

Były w Przemyślu apteki „Pod Orłem”, „Pod Opatrznością Bożą”, „Pod Gwiazdą”, „Pod Koroną”, „Pod św. Antonim”, „Pod Aniołem”. Było ich w roku 1939 aż dziewięć. Pracowała też apteka wojskowa, jedna z nielicznych w Galicji o tym charakterze, która odegrała ogromną rolę nie tylko w okresie oblężenia Twierdzy Przemyśl; w II Rzeczypospolitej funkcjonowała tu Główna Składnica Sanitarna nr 2 z trzema farmaceutami – oficerami etatowymi.

Pracowali tu Aptekarze: Maria Czarniecka, Jan Kaczkowski, Tadeusz Bałdowski. O każdym z nich można snuć opowieści.

XXVI Sympozjum Historii Farmacji obradowało pod hasłem *Specyfiki farmaceutyczne oficjalne i nieoficjalne – wzajemne przenikanie*. Uczestnicy przygotowali bardzo ciekawe wystąpienia – od historii starożytnego specyfiku, jakim był i jest olej rycynowy; przez krótką i burzliwą „karierę” czarciego pazura; rolę wód mineralnych w lecznictwie; do przedstawienia z punktu widzenia prawnika pozycji leków tradycyjnych. Ta sama tematyka zaprezentowana została w przedstawieniu zakonnych recept, które niejednokrotnie wykorzystywały „autorytet” świętych kościelnych; w omówieniu rękopiśmiennych zbiorów przepisów na specyfiki nielekospisowe; analizę recept zawartych w popularnym w okresie tuż powojennym *Receptarium Polonicum*. Na tle przedstawionych referatów wywiązała się dyskusja – czy w dzisiejszej rzeczywistości uprawnione jest twierdzenie o przenikaniu metod leczniczych (leków) tradycyjnych i współczesnych?

W pozostałych referatach, związanych z przebiegiem pracy aptek w Poznaniu, Opolu, Łomży pobrzmiwała ta sama tematyka, bo przecież nie można oddzielić pracy Aptekarza w Aptece od historii specyfików – środków leczniczych, na przestrzeni czasu.

Farmaceuci pracują nie tylko w aptekach – zajmują się też zbiorami o ogromnej wartości artystycznej, tak z zakresu swego zawodu, jak i ogólnie pojętej sztuki; są ich twórcami, miłośnikami czy kolekcjonerami. Pracują w towarzystwach naukowych, upowszechniając podstawową wiedzę w otoczeniu, popularyzują sylwetki zasłużonych członków zawodu, tym samym podwyższają swe zawodowe umiejętności. Bywają też najwyższymi dostojnikami państwowymi – rok 2017 jest wszak rokiem

Leopolda Skulskiego, męża stanu II Rzeczypospolitej, jej Premiera.

Wprowadzeniem do obrad, wiążącym niejako wszystkie wystąpienia, było bardzo obszerne opracowanie doktora habilitowanego Aleksandra Drygasa – *Historyczne centra procesu rozwojowego aptekarstwa*.

Z roku na rok do grona miłośników dziejów zawodu i zawodowo zajmujących się historią farmacji dołączają młodzi, ale również na kolejnych spotkaniach brakuje tych, którzy odeszli „na wieczny dyżur”, tak jak w tym roku zabrakło mgr farm. Ireny Kałaur i mgr farm. Barbary Nowak. Ale obydwie koleżanki towarzyszyły nam podczas obrad we wspomnieniach i wizerunkach.

XXVI Sympozjum Historii Farmacji za nami, pozostała „w nas” spora nowa wiedza, pozostały wspomnienia miejsca o wyjątkowej urodzie...

W Sanoku pożegnaliśmy Szwejka, w Przemyśle można go powitać. Każdy miłośnik przygód tego dzielnego wojaka może przysiąść na ławeczce i przedyskutować z nim jego refleksję: *w ogóle dużo jest na świecie takich rzeczy, których robić nie wolno, ale można. Najważniejsze, to żeby spróbować czy zakazanej rzeczy zrobić nie można...* Niezakazanej też – a więc róbmy swoje...

Lidia Maria Czyż



Barbara Nowak.



Irena Kałaur.

Lidia Maria Czyż
Rzeszów

ZESPÓŁ SEKCJI HISTORII FARMACJI W KADENCJI 2013–2017

Wybrany 28 kwietnia 2013 r., w przeddzień otwarcia XXII Sympozjum Historii Farmacji w Ciechanowcu (województwo podlaskie), Zarząd ZSHF w składzie:

Przewodniczący Honorowy – dr Jan Majewski (Poznań)

Przewodnicząca – dr Lidia Maria Czyż (Rzeszów)

Wiceprzewodniczący – prof. Zbigniew Bela (Kraków)

Wiceprzewodniczący – dr Andrzej Wróbel (Lublin)

Sekretarz – dr Lucyna Samborska (Dębica)

Członkowie Zarządu –
prof. Iwona Arabas (Warszawa)
dr Katarzyna Hanisz (Łódź)
mgr farm. Maria Pająk (Opole)
mgr farm. Jerzy Waliszewski (Stargard)
dr Barbara Uniejewska (Bielsko-Biała)

pracował w niezmiennym składzie przez ostatnie lata. W kadencji zostały zorganizowane, odbywające się corocznie, Sympozja Historii Farmacji:

XXII SHF Ciechanowiec 2013

XXIII SHF Bielsko-Biała 2014

XXIV SHF Bydgoszcz 2015

XXV SHF Krapkowice 2016

XXVI SHF Bolestraszyce 2017

Sympozja te, jako coroczne spotkania poświęcone przedstawieniu najnowszych opracowań naukowych wszystkich zainteresowanych dziejami naszego zawodu, były zawsze miejscem oddania hołdu tym, którzy byli świadkami naszej historii, którzy zakładali podwaliny dla jej utrwalenia.

Członkowie Zespołu brali udział w wielu spotkaniach historyków zawodu nie tylko w kraju, także za granicą. W okresie minionej kadencji były to przede wszystkim Kongresy Historii Farmacji – 2013 Paryż i 2015 Sztambuł. Decyzją Zespołu, która zapadła w trakcie zorganizowanego przez Sekcję Rzeszowską 6 lipca 2013 r. w Sanoku spotkania przedstawicieli Muzeów Farmacji w Polsce, zdecydowano, aby kolejny Kongres odbył się w 2017 r. w Warszawie.

Również w Sanoku, w dniach 25-29 czerwca 2014 r., odbyła się Konferencja „Kultura Uzdrowiskowa w Europie”, zorganizowana wspólnie z Muzeum Farmacji we Wrocławiu. Uczestniczyli w nim badacze tej dziedziny z Polski, jak również z Niemiec, Turcji, Rumunii

Historycy zawodu brali też udział w Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Szczecinie (2014), jak również w Międzynarodowym Sympozjum „Transfer wiedzy medycznej w obszarze Bałtyku” w Lund w Szwecji (2014); w XXIV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji w Poznaniu (2016); w Biennale Historii Farmacji w Miśni w Niemczech (2016) i w LXI Sympozjum w Kuks w Czechach (2016).

Sekcja Oddziału Szczecińskiego kontynuowała wyjazdy do kraju najbliższego sąsiada pod hasłem „Smakowanie Niemiec małą łyżeczką”.

Odbýwały się również sesje historyczne – w Warszawie były to „30 lat Muzeum Farmacji im. Antoniny Leśniewskiej” oraz „150. rocznica urodzin patronki Muzeum Farmacji”. Członkowie Sekcji Warszawskiej brali też znaczący udział w uroczystości 90-lecia Wydziału Farmaceutycznego UM. W Opolu, wspólnie z Muzeum Ziemi Opolskiej, zorganizowano wystawę „Od kramu aptecznego do apteki XXI wieku”.

Wszystkie Muzea Farmacji w kraju brały udział w majowej Europejskiej Nocy Muzeów, prezentując wystawy i pokazy specjalne z dziejów zawodu. Sekcje organizują też wystawy lokalne (Stargard, Opole, Warszawa).

W grudniu każdego roku odbywał się ogólnopolski przegląd prac magisterskich zawierających treści dotyczące historii zawodu aptekarza, przygotowane nie tylko na polskich uniwersytetach medycznych. W XI Przeglądzie w 2016 r. wzięli w nim udział młodzi magistrowie farmacji z Litwy. Partnerem Przeglądu jest Instytut Historii PAN.

Zespół Sekcji Historii Farmacji był inicjatorem benefisu dr Jadwigi Brzezińskiej, jaki odbył się 15 lutego 2014 r. w Mielnie. Uroczystość ta odbyła się z okazji przyznanego dr J. Brzezińskiej Medalu „Carmen Frances” przez Międzynarodową Akademię Historii Farmacji. Podczas sympozjum w Bydgoszczy uczczono doktora habilitowanego Aleksandra Drygasa, który obchodził urodziny.

Inicjatywą Zespołu jest również ustanowienie wyróżnienia dla historyków zawodu aptekarza w postaci statuetki im. mgr farm. Antoniny Leśniewskiej.

Zespół pracował także na innych polach, w poszczególnych Sekcjach odbywały się przede wszystkim posiedzenia, podczas których omawiano sprawy bieżące, ale przede wszystkim wspominano najwybitniejszych przedstawicieli aptekarstwa w ujęciu historycznym a także tych, którzy odeszli na przestrzeni poszczególnych lat (Poznań, Łódź).

Poznań i Opole przygotowywały we wrześniu obchody Dnia Aptekarza z wystawami i wystąpieniami.

Ukazały się wydawnictwa związane z historią farmacji. Były to przede wszystkim Halina Cytryńska „Poznańskie apteki – wnętrza, historia, wyposażenie; Jan Majewski „Sympozja Historii Farmacji z perspektywy ćwierćwiecza”; Lidia Maria Czyż „Służba farmaceutyczna Podkarpacia w latach 1944–2004 na tle przemian prawnych obrotu lekami”. Każdorazowo, po zakończonych sympozjach historii farmacji wydawano „Pamiętniki” dokumentujące wygłoszone referaty. Sekcja Rzeszowska przygotowała kolejne wydania „Thesaurus’a Apothecarii” oraz opracowanie A. Drygasa „Aptekarstwo polskie na Kresach”.

Sprawozdania Zespołu Historii Farmacji corocznie ukazywały się na łamach internetowego wydania *Newslettera*.

W trakcie obrad XXVI Sympozjum Historii Farmacji, w Bolestraszycach 26 maja 2017 roku dokonano wyboru Zarządu ZSHF. W kolejnej kadencji Zarząd pracował będzie w następującym składzie:

Przewodniczący Honorowy – dr Jan Majewski (Poznań)

Przewodnicząca – dr Lidia Maria Czyż (Rzeszów)

Wiceprzewodnicząca – mgr farm. Maria Pajak (Opole)

Wiceprzewodniczący – dr Andrzej Wróbel (Lublin)

Sekretarz – dr Elżbieta Rutkowska (Białystok)

Członkowie Zarządu – prof. Iwona Arabas (Warszawa)
dr Katarzyna Hanisz (Łódź)
dr Barbara Uniejewska (Bielsko-Biała)
dr Monika Urbanik (Kraków)
mgr farm. Jerzy Waliszewski (Stargard)



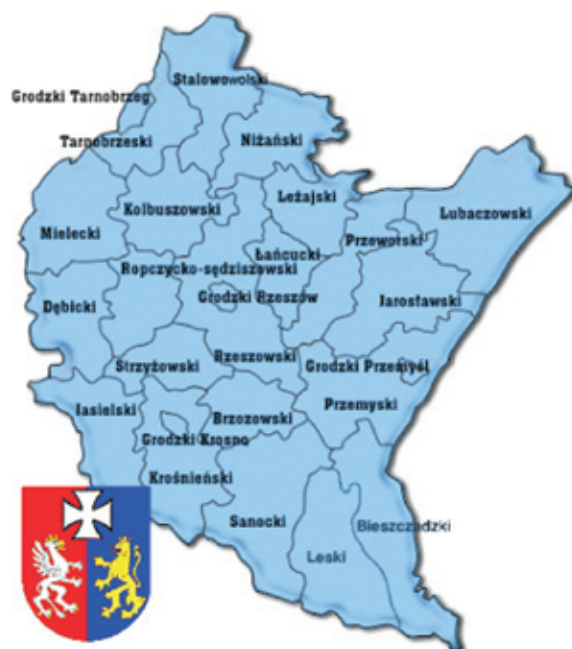
Uczestnicy Sympozjum, Bolestraszyce 2017.



Opole i Łękawica...



...Bielsko-Biała w Bolestraszczech.



Województwo podkarpackie.

Lidia Maria Czyż
Rzeszów

NIE TYLKO „PIERWSZY STÓŁ” ... NIEPRZECIĘTNI APTEKARZE NA PODKARPACIU

Aptekarz „od zarania dziejów” postrzegany był jako ktoś, kto z wielkiego świata do swego środowiska przywoził wiadomości o najnowszych, tak zwanych „zdobyczach cywilizacji”. Tak było w odległych czasach, tak było jeszcze w epoce „przedkomputerowej”. To w aptece właśnie można było zobaczyć „potwora”, którym był wypchany krokodyl czy róg mitycznego jednorożca. Nawet urzędowy herb Cesarstwa Austrii był inspiracją do aptekarskich herbów „Pod Czarnym Orłem” lub nawet „Pod podwójnym Czarnym Orłem”.



Na terenie Podkarpacia, która to ziemia doznawała wielu zmian przede wszystkim administracyjnych, nie było inaczej. Skarby podkarpaccich aptek były może mniej znaczące i mniej efektowne, niemniej jednak i tu w przybytkach Higieii znajdowały się znaczące dla tak zwanej „klienteli” efektowne elementy wystroju aptecznego. Ale nie to decydowało o sławie i poważaniu niektórych z aptekarzy związanych miejscem zamieszkania i wykonywania zawodu.



Dekoracyjne naczynia
apteczne z XVIII i XIX
wieku, tzw. albarella.



Kościół oo. Bernardynów w Rzeszowie.

Byli w Rzeszowie aptekarze szczególnie w literaturze rozmiłowani. Maciej Aleksandrowicz (lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XVI w.) pozostawił po sobie zbiór dzieł medycznych liczący trzydzieści pozycji po polsku i po łacinie. Między nimi były *Nauka leczenia*; *De secretum mulierum*; *Instytutionum pharmaceuticarum libri octo*; *Thesaurus pharmaceuticus*. A był to jeden z tych obywateli miasta, którzy swego majątku używali nie tylko na potrzeby własne. Dbał, aby miasto poszczycić się mogło figurą albo Bożą Męką przed kościołem Bernardynów, na co przeznaczył 100 złotych; wspomagał bractwa kościelne; był fundatorem szpitalika dla ubogich przy kościele Świętego Ducha, który zniszczony podczas najazdu wojsk siedmiogrodzkich w lutym 1657 r. wymagał szybkiej odbudowy.

Ławnik w Jarosławiu, Jakub Prywicki, w 1663 r. ofiarował 200 florenów na orkiestrę w kolegiacie.

Aptekarze jako ludzie wykształceni byli zawsze „cennymi” mieszkańcami miast. Wybierano ich do miejskich rad, bywali burmistrzami i ławnikami. I tak na przykład w Jarosławiu burmistrzami i rajcami byli Stanisław (przed 1600 r.) i jego syn – również Stanisław (w latach 1619–1623); „sławetny Marcin Jarołowicz Aptekarz” był rajcą w latach 1627–1631.

Burmistrzem w Krośnie był też, chociaż w czasach już galicyjskich, Wojciech Pik, ojciec znanego Franciszka Mirandoli. Już on sprowadzał z Warszawy, oprócz

książek, czasopisma Tygodnik Ilustrowany i Bluszcz, czytane przez domowników. Wojciech Pik był aptekarzem, który zerwał z dawnym zwyczajem rozsyłania klientom apteki z okazji różnych świąt, podarunków wyrobu apteki – zamiast rozsyłania kadzidła ofiaruje rocznie pewną sumę pieniężną na potrzeby miejscowej szkoły.

Wilhelm Zajączkowski aptekarz ze Strzyżowa nad Wisłokiem, współautor (wraz z Władysławem Wiorogórskim) dwutomowego dzieła





Wilhelm Zajączkowski w swojej aptece w Strzyżowie, koniec XIX wieku.

w sześciu językach pod tytułem *Lexicon synonymorum pharmaceuticorum* (1892–1918) oraz Komentarza do VII wydania farmakopei austriackiej (1895).

Aptekarze w Sokołowie Małopolskim–Dańczakowie–byli niejako pośrednikami w obrocie surowcami zielarskimi. Ostatnie dwie dekady XIX w. to czas, w którym dużą rolę grały w lecznictwie leki ziołowe. Przysłowiowa „galicyjska bieda” i zacofanie

powodowały, że na wsiach nie stosowano żadnych wspomagających środków dla uzyskiwania wyższych plonów, prócz naturalnych. Zioła zbierane z tak nieskażonego środowiska były przede wszystkim czyste. „Dziadek na wielką skalę zakupował sporysz, czyli czarne żyto, przynoszone zwłaszcza przez dzieci wiejskie, pastuchów. Uzbierawszy cały, wielokilogramowy transport, odsyłał go do firmy wiedeńskiej” („Historia domowa apteki w Sokołowie Małopolskim”). Prócz tego apteka zbierała liście orzecha włoskiego, kwiat lipowy, gorczycę.

Aptekarz galicyjski to przecież oficer rezerwy wojsk austriackich. Jako taki, osiadłszy w aptece, miał prawo założyć placówkę pocztową. Takie gościńce cesarskie (a był to czas, gdy jeszcze nie było linii kolejowych) były bardzo uczęszczanymi magistralami transportowymi, szczególnie w miejscowościach na skrzyżowaniach dróg. Były takimi wspomniany już Sokołów Małopolski, przez który przebiegał szlak z Rzeszowa (na trasie Kraków – Lwów) na Kamień i Nisko i, przecinający go, Leżajsk – Kolbuszowa i dalej na Mielec i Tarnów. Podobnie było w Dynowie, leżącym na szlaku Rzeszów – Łańcut – Błażowa – Dubiecko – Przemyśl oraz





Stanisław Tokarzewski

Krzemienna – Sanok. Placówki pocztowe były nie tylko źródłem dodatkowego dochodu (oprócz przesyłek, były to stacje dylizansów przewożących pasażerów). Było to miejsce wielorakich kontaktów, z których handlowe nie stały na miejscu ostatnim.

Ciekawym polem zainteresowania były obserwacje meteorologiczne. Jednym z takich aptekarzy, który związany był ze stacją ombrometryczną c.k. Krajowego Oddziału Hydrograficznego w Białej, był Stanisław Tokarzewski z Kańczugi. Celem krajowych „stacji ombrometrycznych” jest zbadanie ilości opadów atmosferycznych, to jest mierzenie wysokości wody spadłej pod postacią deszczu, śniegu, gradu, krup, mgły lub rosy – a to tak dla przysporzenia materiałów do poznania stosunków klimatycznych kraju, jak szczególnie dla oznaczenia ilości wody przepływającej w rzekach i potokach. Wbrew pozorom, taka działalność była bardzo ważna dla badań zmian klimatu. Obserwatorium w



Ombrometr, urządzenie pomiarowe.

Białej powstało w 1860 r. i było jednym z czterech w Galicji, obok Lwowa (1812) Krakowa (1849) i Rzeszowa (1853), powiązanych z Centralnym Urzędem Meteorologii w Wiedniu.

Ignacy Łukasiewicz, o którym nie należy tu rozwijać zbyt szerokiej opowieści, bo jest to postać najbardziej chyba znana spośród aptekarzy, a może lepiej powiedzieć farmaceutów podkarpackich. Ale związany profesją z Łukasiewiczem, Jan Zeh wśród swych kolegów zszedł jakby na drugi plan, a przecież również odegrał niebagatelną rolę we



Galicyjskie XIX-wieczne szyby naftowe.



wprowadzeniu do użytku niemal codziennego produktów ropy naftowej. Nie przysporzyło mu to szczęścia w pożarze swego sklepu naftowego stracił żonę i szwagierkę, majątku nie zdobył, był prowincjonalnym aptekarzem w Borysławiu, jednym z większych ośrodków wydobywania ropy naftowej.

Nie prowincjonalnym, ale aptekarzem lwowskim o dużej renomie był Teodor Torosiewicz. Był tym, który stwierdził wpływ fotochemicznego działania światła o różnej długości fali na preparaty farmaceutyczne przechowywane w naczyniach szklanych. Jako pierwszy wprowadził do praktyki receptury aptecznej szkło oranżowe, najlepiej chroniące apteczne substancje. Torosiewicz badał wody mineralne, również na Podkarpaciu. Swymi analizami przyczynił się do rozwoju uzdrowiska w Iwoniczu.

Innym aptekarzem, który rzadko przyznawał się do swej profesji (pigularza, jak sam ją określał) był Franciszek Pik. Swoją pseudonim literacki wiązał z nazwiskiem XV-wiecznego poety i filozofa Giovanniego Pico della Mirandoli, co miało dodawać mu powagi literackiej. Franciszek Pik, a raczej Pik Mirandola

w literaturze polskiej był twórcą rodzimej fantastyki naukowej i, a może przede wszystkim, fantastyki grozy. Na co dzień żył pracą tłumacza literatury niemieckiej, francuskiej, angielskiej; znane były jego tłumaczenia laureatów literackiej Nagrody Nobla.

W czasach bardzo już nam bliskich aptekarze również nie trzymali się (wbrew obiegowym opiniom o skrupulatności i dokładności aptekarskiej) tylko i wyłącznie literatury ściśle zawodowej. Byli też twórcami innej literatury.

Szklane naczynia apteczne ze szkła oranżowego pomysłu prof. Teodora Torosiewicza (najlepszego do przechowywania surowców farmaceutycznych).



Obelisk upamiętniający postać Teodora Torosiewicza na skwerze w Iwoniczu-Zdroju.





Franciszek Pik Mirandola.



Giovanni Pico
della Mirandola.

I chociaż, jak pisała Janina Merska (Mieszkowska), *niekiedy późną już porą, gdy zapanała głęboka cisza, człowiek... puszcza wodze fantazji czy rozmyśla i w takich chwilach próbuje swoich sił na zupełnie innej niwie. Rezultatem takich wieczorów są rzucone na papier „literackie utwory”... nie mające wprowadzić pretensji do literatury, niemniej oddające własne przeżycia, radości i zmartwienia...*

Janina Merska (Mieszkowska)

Dyżur nocny

Półki pełne lekarstw – flaszki, słoje
 Niepokojne czuwanie – oczekiwany dzwonek...
 Nie powiem, że się boję
 Ale – nie odmykając powiek
 Wychodzę w ciemny korytarz i chwilę stoję ...
 Czekam. Czas – mgnienie oka – a jednak się dłuży
 Czy się wezwanie powtórzy?
 Jest. Drzwi za kratą, okienko, człowiek
 Recepta: zastrzyk, proszki, krople na serce.
 Drżą ręce, które chciwie po ratunek śpieszą
 Taksa nocna - już płacę, byle prędzej, prędzej
 Powrócić do chorego, uśpić i pocieszyć.
 Pacjent wnet załatwiony. Znów cicho... Co więcej
 W sercu własne zmartwienia, których nikt nie dzieli.

Aptekarką, która pracowała przez całą swą karierę zawodową w aptekach Przemyśla, opublikowała wiele prac z historii aptek tego miasta, a jednocześnie znana była jako twórczyni utworów związanych z zawodem i apteką, była magister farmacji Maria Czarniecka.

Maria Czarniecka

Apteka wczoraj i dziś

Pamiętam ten zapach z dziecinnych lat
Rząd luster, posągi z marmuru
Pełne tajemnic amfory i słoje
Cukierki ślazowe i słodkie syropy.
Pamiętam też zapach mięty i rumianku
Wonnej macierzanki i czarnego bzu
mam w ustach smak hebaty lipowej tamtych dni
i cierpki smak wina.
Pamiętam, tak dobrze pamiętam
Tę ciszę dostojną
W murach zaklętą
na straży której stał Eskulap i Hygeja
I orzeł rozpięty do lotu
W promieniach słońca.
Dziś już rumianek tak nie pachnie
Szczerbiały lustra
Spękały mury
Orzeł odleciał
I zbladło słońce
Zostały słoiki na półkach
I pudełka kolorowe
Pyną jak rzeka.

W obecnej dobie niejako dewaluacji tytułu magisterskiego, trudno jest młodym, nie tylko aptekarzom, zrozumieć dumę tego miana – jako wyróżnienie w społeczeństwie przyjmowane było i postrzegane używanie zwykłego z pozoru „magistra”. A Magister z dużej litery był wtedy synonimem kogoś bardzo w mieście ważnego, utożsamianego z możliwościami wręcz magicznymi.



Wilhelm Fusek.



Witold Fusek.



Wiesław Fusek.



Chociaż w chwili obecnej piękne i o bogatej historii miasto Biecz znajduje się w innym niż podkarpackie województwie, o trzech magistrach farmacji dziadku, ojcu i synu o jednym nazwisku: Fusek – Podkarpacie nie zapomina.

A w pokoleniu współczesnym? Możemy pochwalić się wieloma osiągnięciami – na niwie nauki mamy coraz większą liczbę aptekarzy z tytułami doktorskimi, na niwie literatury nie zapominamy, do czego służy pióro, historii zawodu, malarstwa i wielu innych dziedzin życia, które sprawiają, że dni codzienne wcale nie są codzienne. Ekslibrisy autorstwa naszego niezapomnianego Kolegi Krzysztofa Kmiecica, świadczą o naszych pasjach.



Exlibrisy autorstwa Krzysztofa Kmiecica, wykonane techniką linorytu.



Leopold Skulski

*Rok 2017 rokiem Leopolda Skulskiego – aptekarza, inżyniera chemii,
Prezydenta Ministrów II Rzeczypospolitej Polskiej –
ogłoszony przez redakcję „Czasopisma Aptekarskiego”.*



LEOPOLD SKULSKI APTEKARZ PREZYDENTEM MINISTRÓW II RP

Każda kolejna rocznica odzyskania w 1918 roku niepodległości przez Polskę każe przywołać pamięć ludzi, którzy na trwałe zapisali się w dziejach trudnych powojennych lat budowania odrodzonej II RP. Należy do nich farmaceuta aptekarz Leopold Skulski, który jako jedyny w dziejach przedstawiciel tej profesji pełnił funkcję premiera rządu odrodzonej Polski, piastował także stanowisko nadburmistrza m. Łodzi, a w czasie wojny z bolszewikami 1920 roku był ministrem spraw wewnętrznych. Poza działalnością polityczną angażował się w życie społeczne, gospodarcze i kulturalno-sportowe, był człowiekiem bardzo przedsiębiorczym i liczącym się w świecie biznesu, zasiadał w radach nadzorczych kilku przedsiębiorstw.

POMOCNIK APTEKARSKI

O Leopoldzie Skulskim pisze i publikuje jedynie wąskie grono historyków, skromna jest zwłaszcza powszechna wiedza o jego działalności jako farmaceuty, a przecież jest to jeden z najwybitniejszych polityków wywodzących się z Zamościa. Urodził się w roku 1877 w zubożałej inteligencko-szlacheckiej rodzinie (herbu Rogala) Adolfa Skulskiego i Bronisławy Skulskiej z wołyńskiego rodu Leliwitów, wychował i wykształcił na aptekarza.

W roku 1894, po czterech latach nauki, jako zdolny i pracowity uczeń ukończył z medalem progimnazjum w Zamościu (egzamin maturalny w gimnazjum męskim w Lublinie zdał jako ekstern dopiero w 1901 roku)



Odsłonięcia tablicy poświęconej Leopoldowi Skulskiemu dokonuje prezydent miasta Zamościa – Marcin Zamoyski w towarzystwie Marzeny Skulskiej-Lundgren ze Szwecji, przewodniczącego Komitetu Upamiętnienia Leopolda Skulskiego w Zamościu dr. Łukasza Kota i Zamojskich Zuchów.



Tablicę ufundowano dzięki Komitetowi Upamiętnienia Leopolda Skulskiego w Zamościu, w skład którego wchodził: mgr farm. Ewa Dąbska, mgr farm. Marzena Gontarz-Otłowska, prof. dr hab. Jan Jachymek, mgr Andrzej Kędziora, mgr Hanna Maziarczyk, mgr Maria Puźniak, mgr Maria Rzeźniak, ks. Jacek Rak, Edward Słoniewski, lek. med. Jerzy Słupecki, mgr Andrzej Urbański, Marcin Zamoyski.

i po złożeniu egzaminu ustnego ze znajomości języka rosyjskiego, polskiego, łacińskiego, niemieckiego oraz zasad arytmetyki i umiejętności wyraźnego pisania dnia 21 grudnia tegoż roku Oddział Lekarski Rządu Gubernianego Lubelskiego nadal mu tytuł ucznia aptekarskiego.

Niestety, rodzina z powodów finansowych nie była w stanie wysłać go na studia, rozpoczął więc praktykę w aptece prowizora Mieczysława Czubaszki w Zamościu, a po roku przeniósł się do apteki prowizora Wiktora Migurskiego w Krasnymstawie, gdzie jako uczeń aptekarski pracował do 18 grudnia 1897 roku.

W styczniu 1898 roku wyjechał do Warszawy, gdzie na Oddziale Farmaceutycznym Wydziału Lekarskiego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczął kurs aptekarski. Naukę zakończył 18 marca tegoż roku, uzyskując stopień pomocnika farmacji i zatrudnił się w aptece mgr. farm. Zdzisława Kłossowskiego w Zamościu. Pracował tam do listopada 1899 roku, po czym przeniósł się do wsi Dobrów w byłym pow. będzińskim i tu zatrudnił się u prowizora Żółczyńskiego. Do Zamościa powrócił 1 lipca 1900 roku, rozpoczynając praktykę w aptece Karola Kłossowskiego. Ostatecznie aptekę tę opuścił 12 lipca 1901 roku, podejmując studia na Oddziale Farmaceutycznym Wydziału Lekarskiego Cesarskiego UW w Warszawie.

Od 1894 do 1901 roku Leopold Skulski przepracował w aptekach łącznie ponad 6 lat i 3 miesiące na stanowisku ucznia oraz pomocnika aptekarskiego.

STUDENT FARMACJI

Dwuletni uniwersytecki kurs na prowizora zakończył się egzaminem (m.in. z mineralogii, botaniki, zoologii, fizyki, chemii, surowców leczniczych, farmacji, farmakologii oraz z pierwszej pomocy w nagłych wypadkach) oraz obowiązkiem wysłuchania w Szkole Farmaceutycznej Warszawskiej, którejkolwiek akademii medyczno-chirurgicznej lub na uniwersytecie wykładów z nauk farmaceutycznych. Po spełnieniu tych warunków pomocnik aptekarski Leopold Skulski 31 października 1903 roku otrzymał stopień prowizora (dyplom Rada UW zatwierdziła 5 czerwca 1903 r.). W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Chemii Cesarskiego UW, gdzie także rozpoczął działalność społeczną jako przewodniczący zarządu Koła Bratniej Pomocy Studentów UW.

Skulski przed rewolucją 1905 roku wyjechał do Niemiec, gdzie w październiku 1903 r. rozpoczął studia na Wydziale Chemii Wyższej Szkoły Technicznej, czyli w Politechnice „Fridericiana” (Technische Hochschule) w Karlsruhe. Studia trwały do marca 1906 r. (5 semestrów). Na podstawie ukończonych semestrów na Uniwersytecie Warszawskim Ministerstwo Wydziału 27 października 1904 r. wyraziło zgodę na dopuszczenie go do egzaminu dyplomowego. Taki dokument podpisał kierownik wydziału Max Le Blanc. Dnia 1 maja 1905 r. Skulski otrzymał świadectwo zdania akademickiego egzaminu I stopnia (Vorprüfung). Zdawał egzaminy z takich przedmiotów, jak: chemia nieorganiczna i analityczna z elementami chemii organicznej – na ocenę 4,2 (egzaminatorem był Karl Engler); fizyka – na 4,4 (ocena przepisana na podstawie wcześniejszych egzaminów); mineralogia i geologia – na 4,4 (ocena przepisana na podstawie wcześniejszych egzaminów); maszynoznawstwo – na 4,5 u egzaminatora Lindnera. Średnia ocen wyniosła 4,6, zaś końcowa ocena „dobry”. Dyplom podpisał rektor Friedrich Schur. W dniu 1 czerwca w 1906 r. zdał egzamin główny (dyplomowy) z chemii (Hauptprüfung) na ocenę końcową „dobrą”. Egzamin składał się z następujących części: chemia ogólna i fizyczna (egzaminatorem był Le Blanc), chemia organiczna (u Englera), technologia chemiczna nieorganiczna, technologia chemiczna organiczna z uwzględnieniem chemiczno-technicznej analizy (egzaminator Hans Bunte). Z pracy dyplomowej pt. „Elektrolityczne oczyszczanie soku buraczanego” otrzymał ocenę dobrą. Na podstawie decyzji Najwyższego Ministerstwa Stanu z 28 grudnia 1899 r. otrzymał stopień naukowy inżyniera dyplomowanego.

W roku 1904 Skulski rozpoczął studia na Wydziale Chemii Technische Hochschule w Karlsruhe w Niemczech i dwa lata później (w 1906 r.) uzyskał dyplom inżyniera chemika. Tu także włączył się w działalność społeczno-polityczną, zostając prezesem Polskiego Towarzystwa Akademickiego – korporacji studentów Polaków w Karlsruhe, i reprezentując je na XIX Zjeździe Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej za Granicą w grudniu 1905 roku w Genewie. Przewodniczył obradom tego forum i doprowadził do połączenia zwalczających się dwóch organizacji: Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej i Związku Młodzieży Akademickiej.



Na warszawskiej staromiejskiej kamienicy, siedzibie PTFarm. z inicjatywy Jolanty i Kazimierza Radeckich odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Leopolda Skulskiego. Uroczystość poprzedziło spotkanie naukowe pod przewodnictwem prof. dr. hab. Janusza Pluty poświęcone Leopoldowi Skulskiemu. Referat o jego drodze do wielkiej polityki jako prowizora farmacji wygłosiła ówczesna doc. dr hab. Iwona Arabas, obecnie prof. PAN. Odsłonięcia tablicy 15 grudnia 2010 r. dokonali prezes ZG PTFarm. prof. dr. hab. Janusz Pluta, prezes NRA dr Grzegorz Kucharewicz i wiceminister zdrowia Marek Twardowski.



Inicjatorzy i organizatorzy przedsięwzięcia mgr farm. Jolanta Radecka i dr Kazimierz Radecki w towarzystwie wieloletniego prezesa OIA w Warszawie i członka NRA dr. Włodzimierza Hudemowicza (pierwszy z lewej).



Z okazji 90. rocznicy uzyskania niepodległości (2008) Polski wśród licznie zgromadzonych mieszkańców Łodzi i pocztów sztandarowych, Prezydent RP Lech Kaczyński na budynku Urzędu Miejskiego odsłonił tablicę pamiątkową poświęconą Leopoldowi Skulskiemu, prowizorowi farmacji – łódzkiemu aptekarzowi, nadburmistrzowi m. Łodzi, Prezydentowi Ministrów II RP.

ŁÓDZKI APTEKARZ

W wieku 28 lat z dyplomem inżyniera chemii Leopold Skulski wrócił w 1906 r. do kraju i osiedlił się na krótko w Warszawie, zostając kierownikiem jednego z zakładów produkcyjnych Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego „Motor”, który miał dwa oddziały: I Oddział Chemiczno-Farmaceutyczny oraz II Oddział Wód Mineralnych Sztucznych. W roku 1907 przeniósł się do filii zakładów „Motor” w Łodzi, gdzie zajmował się sprzedażą leków i preparatów farmaceutycznych.

Od czerwca 1910 roku prowizor, inżynier chemii Leopold Skulski powrócił do aptekarstwa, wydzierżawiając od Oswalda Gessnera za poręczeniem w wysokości 5 tys. rubli istniejącą od 1906 r. aptekę przy ul. Cegielnianej (obecnie Stefana Jaracza). Dwa lata później w budynku obok apteki otworzył własną fabrykę krochmalu.

Kolejna łódzka apteka, w której pracował Leopold Skulski, to apteka Franciszka Winnickiego przy ul. Piotrkowskiej, w której objął po Mieczysławie Ptaszyńskim stanowisko prowizora zarządzającego. W roku 1916 wykupił tę aptekę od Winnickiego i przeniósł tam także fabrykę krochmalu.

W czerwcu 1909 roku powstało Łódzkie Stowarzyszenie Aptekarzy, które postanowiło zorganizować zjazd aptekarzy, a jego organizację powierzyło między innymi Leopoldowi Skulskiemu. I Zjazd Aptekarzy Królestwa Polskiego odbył się w dniach 21-22 maja 1912 roku w Łodzi. Uczestniczyło w nim 180 aptekarzy, którzy wysłuchali 29 referatów, wśród nich wystąpienia Skulskiego, który mówił o standaryzacji leków. Delegaci przyjęli 21 uchwał dotyczących m.in. warunków pracy w aptekach. Zjazd pokazał duży potencjał naukowy środowiska aptekarskiego.

Po wybuchu I wojny światowej Leopold Skulski wszedł w skład utworzonego 3 sierpnia 1914 r. Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej, gdzie został przewodniczącym sekcji farmaceutycznej powołanej przez Łódzkie Stowarzyszenie Aptekarzy w marcu 1915 roku. Sekcja czuwała nad starannością przyrządzania leków, zajmowała się zaopatrzeniem farmaceutycznym, kontrolą jakości wód mineralnych, prowadziła ewidencję aptek, a przede wszystkim ochraniała leki i artykuły sanitarne przed rekwizycjami niemieckimi (po roku komitet został przez Niemców rozwiązany).

NADBURMISTRZ ŁODZI

W Łodzi rozpoczęła się działalność publiczna Skulskiego, która zaprowadziła go na urząd Prezydenta Ministrów II RP. Na początku został czynnym działaczem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a po jego zdelegalizowaniu przez władze carskie od 19 czerwca 1909 r. prezesem Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego.

Od 1916 roku działał w Łódzkiej Miejskiej Radzie Opiekuńczej, wchodząc w skład komisji, która wysyłała dzieci na wieś. Opracował raport dotyczący opieki nad dziećmi i młodzieżą, który przedstawił wizytującemu 9 maja 1917 r. miasto księciu Eustachemu Sapiesze.

Podczas I wojny światowej niejednokrotnie pertraktował z władzami niemieckimi w kwestii utworzenia stowarzyszenia pod nazwą Polskie Towarzystwo Gimnastyczne i to mu się udało: 6 sierpnia 1916 roku odbyło się zebranie założycielskie stowarzyszenia pod tą nazwą, zaś Skulski został jego prezesem. Zrezygnował jednak z tej funkcji, pozostając jedynie członkiem zarządu towarzystwa w kwietniu 1917 roku, gdy został burmistrzem Łodzi.

Do wyborów wystawił go jako drugiego na swojej 19-osobowej liście utworzony w grudniu 1916 roku Polski Komitet Wyborczy (Skulski brał udział w pracach nad stworzeniem koalicji polskich ugrupowań prawicowych, których efektem było powstanie Polskiego Komitetu Wyborczego). Po wyborach w styczniu 1917 roku Leopold Skulski został radnym Rady Miejskiej w Łodzi, jednym z dwóch z listy Polskiego Komitetu Wyborczego. Po trwającym kilka miesięcy konflikcie w jej łonie, dotyczącym języka polskiego jako urzędowego w magistracie oraz obsady stanowiska burmistrza, po długich targach z władzami okupacyjnymi, otrzymał od prezydenta policji nominację na II burmistrza Łodzi (naburmistrzem został Niemiec Schoppen) i miał tę funkcję pełnić przez pół roku – do wyboru następcy przez Radę Miejską. Jako radny był też przewodniczącym jej Komisji Niesienia Pomocy Biednym, zastępcą przewodniczącego Komisji Budżetowo-Finansowej oraz Urzędu Miar i Wag.

Skulski na forum Rady Miejskiej poruszał głównie sprawy socjalne: domagał się zwiększenia pensji nauczycielom i robotnikom, unormowania płac urzędników. Okazał się sprawnym organizatorem i dość szybko dostosował Zarząd Miasta do modelu samorządowego. Nic więc dziwnego, że 29 września 1917 roku specjalnym rozporządzeniem cesarsko-niemiecki prezydent policji mianował go nadburmistrzem Łodzi.

Jako burmistrz Skulski żywo interesował się sprawami socjalnymi mieszkańców, o których często mówił na sesjach Rady Miejskiej. W październiku 1917 r. na jego wniosek radni przeznaczyci np. dodatkowo 60 tys. marek na dożywianie dzieci, apelował też o zwiększenie liczby bezpłatnych i ulgowych obiadów.

W momencie przełomowym końca I wojny światowej Leopold Skulski był zwolennikiem stopniowego przejmowania władzy z rąk okupanta, ale uznał racje organizacji paramilitarnych i partii prawicowych co do czynnego wystąpienia w celu przejęcia władzy w Łodzi.

PREMIER Z ZAMOŚCIA

Obowiązki Leopolda Skulskiego jako burmistrza Łodzi zakończyły się, gdy 26 stycznia 1919 roku został posłem na Sejm Ustawodawczy z listy Związku Ludowo-Narodowego. Miał pracować w Komisji Administracyjnej i Komisji Robót Publicznych, ale stało się inaczej: w grudniu 1919 roku, po dymisji rządu Ignacego Paderewskiego, naczelnik państwa Józef Piłsudski na wniosek Sejmu powierzył mu misję utworzenia rządu. Nie chciał bowiem, by premierem został Wojciech Korfanty, którego nie lubił także Wincenty Witos. Dlatego porozumiał się z jednym z byłych wiceprezesów Narodowego Zjednoczenia Ludowego – Leopoldem Skulskim. Do przyjęcia funkcji premiera i tworzenia nowego rządu nakłaniał Skulskiego także sam Wincenty Witos, przywódca najliczniejszego klubu w Sejmie, przekonany, że da sobie radę i znajdzie większość w Sejmie.

Koalicyjny rząd Leopolda Skulskiego powstał dość szybko: zaprzysiężenie gabinetu odbyło się 13 grudnia 1919 roku i tego samego dnia rozpoczął swoje czynności (warto tu zacytować anegdotę: gdy premierem został Leopold Skulski, w warszawskich kabaretach śpiewano: Nam jest wszystko jedno, pianista czy aptekarz/ I tak się lepszych czasów, bracie, nie doczekasz). Gabinet Skulskiego był pierwszym rządem półparlamentarnym i miał bogaty program działania.

Leopold Skulski był jednym z najmłodszych premierów II RP (obejmując funkcję, miał ok. 43 lat), nie ulegał mimo to silnej osobowości Witosy, a Piłsudskiemu pozostawił wolną rękę w działaniach wojennych z bolszewikami. Nie znaczy to jednak, że nie wiedział, co dzieje się na froncie. Był dokładnie informowany i miał wpływ przynajmniej na niektóre decyzje.

Nie angażując się zbyt w politykę zagraniczną, Skulski uwagę po-

święcił koordynacji pracy rządu. Przetrwał na stanowisku siedem miesięcy, a były to czasy, gdy rządy zmieniały się bardzo często.

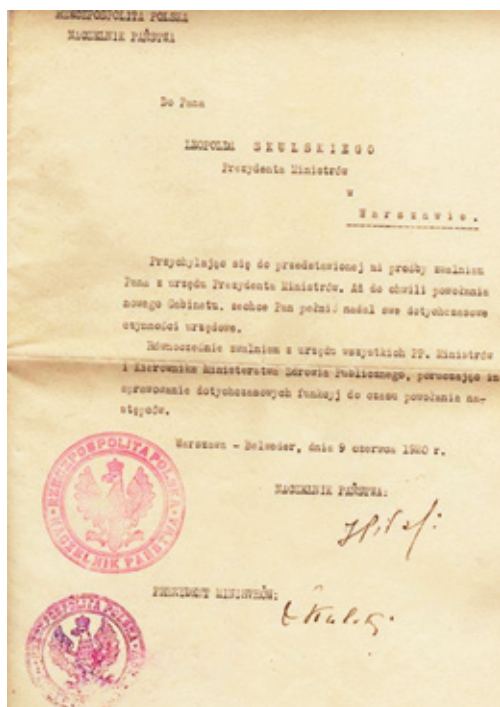
Był postacią charyzmatyczną, uosabiał typ mediatora kierującego się kompromisem. Mimo że nie był dobrym mówcą, wyróżniał się spośród posłów. Liczyła się dla niego racjonalna polityka gospodarcza. Wzmocnił Radę Ministrów i poszczególne resorty. Miał własną koncepcję państwa, był inicjatorem wielu przedsięwzięć, choć nie ustrzegł się błędów.

Rząd Skulskiego swego programu nie spełnił – miał przeprowadzić ustawę o przymusowej parcelacji, ale zwlekał, bo trwała wojna polsko-bolszewicka.

W roku 1920, wobec niepowodzenia wyprawy kijowskiej i opuszczenia rządu przez stronnictwa ludowe z powodu zwłoki w przeprowadzeniu reformy rolnej, jak również po odrzuceniu rządowego projektu handlu zbożem zakładającego utrzymanie polityki sekwestru, Skulski, zniechęco-

ny i rozgoryczony postępowaniem dalszych i bliższych przyjaciół, po przeprowadzeniu rozprawy w Sejmie, 9 czerwca wieczorem zgłosił dymisję swego gabinetu. W ciągu kilkunastodniowego przesilenia czyniono próby utworzenia rządu, ale nie dały one efektu. Przez dwa tygodnie Polska nie miała więc rządu, jedynie Skulski na prośbę Piłsudskiego do wyboru nowego gabinetu zajmował się bieżącymi sprawami państwa.

Dnia 24 lipca 1920 roku został wreszcie sformułowany koalicyjny rząd Wincentego Witosa, w którym Leopold Skulicki – ze wskazania Piłsudskiego – objął tekę ministra spraw wewnętrznych. Funkcję tę pełnił do 28 czerwca 1921 roku zrezygnował z niej po krwawych zajściach w Zagłębiu Dąbrowskim.



Pismo Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego akceptujące dymisję złożoną przez Leopolda Skulskiego z funkcji Prezydenta Ministrów.

DZIAŁACZ GOSPODARCZY

Leopold Skulski był nie tylko politykiem, ale także człowiekiem zaangażowanym

żowanym w działalność gospodarczą, choć dopiero po wycofaniu się z życia politycznego w 1928 roku sprawami gospodarczymi zajął się przede wszystkim. Był czynny w świecie biznesu, m.in. jako członek Komisji Rewizyjnej Banku Polskiego i członek zarządu paru spółek. Zasiadał w radach nadzorczych kilku banków. Był akcjonariuszem brytyjskiego koncernu przemysłu zbrojeniowego Vickers Armstrongs LTG, a także koncernu lotniczego Douglasa założonego w 1920 roku. Był prezesem Polskiego Radia – spółki powstałej 5 lutego 1924 roku, której był udziałowcem, wnosząc wiele w funkcjonowanie i program ramowy Polskiego Radia.

Skulski był również zaangażowany w działalność korporacyjną. Był m.in. założycielem korporacji Związek Akademików Gdańskich, a potem Związku Filistrów, natomiast w roku 1925 prezesem Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego. Interesy prowadził również w Łodzi.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ

Losy Leopolda Skulskiego po wyjeździe z Warszawy w 1939 roku są do dziś owiane tajemnicą. Efekty poszukiwań prowadzonych po wojnie przez członków rodziny sugerują, że jako niezmobilizowany z żoną i osobistym kierowcą po opuszczeniu Warszawy uciekał na wschód, do Pińska na Polesiu. Tam przebywał jakiś czas u dobrych znajomych. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Pińska złożyli mu wizytę jako byłemu premierowi RP przedstawiciele miejscowych władz sowieckich, a w kilka dni potem aresztowano go i osadzono w tamtejszym więzieniu, skąd wkrótce został przeniesiony do Brześcia nad Bugiem.

Od tej pory rodzina nie miała żadnych pewnych wiadomości o jego losie. Dotarło do nich, że skazano go na 10 lat więzienia i robót przymusowych. Ostatnia wiadomość pochodziła od repatrianta, który podobno widział Skulskiego w 1948 roku w Uchcie koło Archangielska, gdzie pracował w fabryce chemicznej. Najbliżsi Leopolda Skulskiego są jednak przekonani, że jeden z pierwszych premierów II RP został zamordowany w roku 1940 w wieku 61 lat w Kuropatach, w miejscu zbiorowego mordu 120 tysięcy Polaków, i że tam w zbiorowej mogile spoczywają jego prochy.

Wykorzystano zdjęcia ze zbiorów własnych dr. Łukasza Kota, redakcji „Czasopisma Aptekarskiego” i Urzędu Miasta Łodzi.

Opracowano na podstawie albumowego wydawnictwa poświęconego życiu i działalności Leopolda Skulskiego autorstwa dr. Łukasza Kota, które ukaże się staraniem Wydawnictwa Farmapress w IV kwartale 2017 r.

OTWARCIE WYSTAWY POŚWIĘCONEJ LEOPOLDOWI SKULSKIEMU, SENAT RP, 6 KWIETNIA 2016 R.



6 kwietnia 2016 r. marszałek Senatu Stanisław Karczewski (na zdj. pierwszy od lewej przy mikrofonie) w obecności wicemarszałków, senatorów i gości otworzył wystawę poświęconą Leopoldowi Skulskiemu. Prezentacja wystawy odbyła się z inicjatywy przewodniczącego Komisji Zdrowia senatora Waldemara Kraski.



Na zdj. od lewej: Marzena Skulska-Lundgren, córka brata Leopolda Skulskiego zamieszkała obecnie w Szwecji; senator Anna M. Anders; przewodniczący Komisji Zdrowia Waldemar Kraska i Ambasador Farmacji dr n. farm. Kazimierz Radecki, współinicjator budowy pomnika Leopolda Skulskiego.



Jedna z 19 plansz przygotowanych przez Główną Bibliotekę Lekarską przedstawiających życie i działalność Leopolda Skulskiego.



Przewodniczącemu Komisji Zdrowia, Waldemarowi Krasku, honorowy dyplom „Czasopisma Aptekarskiego” (Nr ew. 1(15)/2016) z podziękowaniem za inicjatywę zorganizowania wystawy wręczył wiceprezes Zarządu Głównego PTFarm. prof. dr hab. Jan Pachecka.

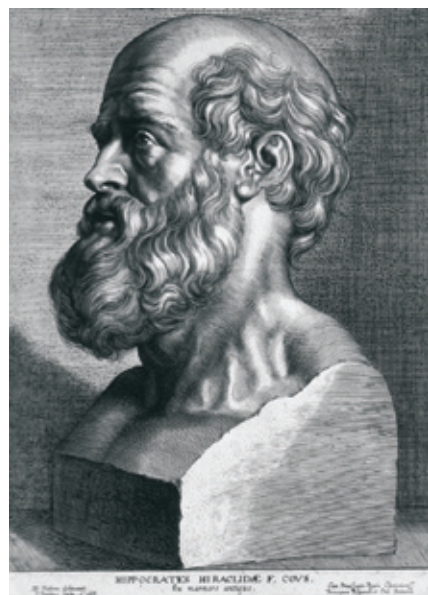


Wśród gości wystawy byli obecni m.in. prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. hab. med. Waldemar Kostewicz (na zdj. 3 od lewej), wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego prof. dr hab. Jan Pachecka i prezes Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego prof. hab. med. Jerzy Jurkiewicz (na zdj. 4 od lewej).

HISTORYCZNE CENTRA PROCESU ROZWOJOWEGO APTEKARSTWA

Wnikając głębiej w długie dzieje sztuki leczenia i sztuki sporządzania leku, a mówiąc terminologią współczesną, w dzieje medycyny i farmacji, zauważyć można pewną prawidłowość: zawsze w ich „skokowym” niemal rozwoju decydowało określone „centrum”, w którym działał już to zespół ludzi, bądź w nich, szczególnie wybitna jednostka, dzięki której znajomość wiedzy medycznej – sztuki leczenia i sztuki doboru odpowiednich surowców i sporządzania z nich leków – zdecydowanie posuwała się do przodu, stwarzając w efekcie nowe możliwości walki z chorobami, a przede wszystkim z bólem i cierpieniem człowieka.

Pierwszym takim centrum, które wywarło największy wpływ na kształtowanie się sztuki leczenia w Europie i dzięki któremu stało się słynne, była sztuka lekarska na wyspie Kos, z jej najwybitniejszym przedstawicielem Hipokratesem (460 –377 p.n.e.). To właśnie Hipokrates położył podwaliny pod właściwe rozumienie „sztuki leczenia”, za co potomni, nie bez powodu obdarzyli go mianem „ojca medycyny”. Przypomnijmy; to właśnie Hipokrates założył, że zdrowie człowieka uwarunkowane jest prawidłowym stosunkiem dwóch cieczy: śluzu i żółci (przypisywana mu później koncepcja czterech soków wyniknęła z wadliwego odczytania jednego z traktatów [„O naturze



człowieka”] wchodzących w skład CORPUS HIPPOCRATICUM). Jeżeli ciecze te są w stanie równowagi, uważał Hipokrates, człowiek jest zdrowy. Stan chorobowy zaś miał powstawać na skutek zachwiania tej równowagi. Toteż w leczeniu największe znaczenie Hipokrates przypisywał siłom obronnym organizmu, stosując lekarstwa przywracające stan równowagi w układzie dwóch soków.

Warto jednak przypomnieć, że w okresie zakłócenia równowagi soków w organizmie, Hipokrates wprowadził nowe pojęcie „przesilenia się” choroby (tzw. krizis), polegający na wydaleniu nadmiaru cieczy (tzw. zwarzenia się) w postaci: biegunki, wymiotów, kataru, krwotoku, upławów, potu, kaszlu z plwociną, ropienia itp.

Hipokrates uważał też, że lekarstwa zalecane choremu powinny posiadać właściwości przeciwstawne względem tych soków organizmu, których nadmiar wywołał stan chorobowy. Była to zasada „leczenia przeciwnego przeciwnym”. Lekarstwami zaś mogą być tylko środki naturalne; najchętniej zatem Hipokrates stosował zioła.

Drugim centrum, które po śmierci Hipokratesa wpłynęło na dalszy rozwój wiedzy medycznej, była Aleksandria w III i II w. p.n.e., stanowiąca ośrodek kultury hellenistycznej, do którego ściągali uczeni i myśliciele z różnych, nieraz odległych, krajów. To w tym mieście powstała słynna biblioteka aleksandryjska, akademie i obserwatorium astronomiczne. Tutaj też po raz pierwszy zebrano i spisano słynny przez wiele następnych stuleci *CORPUS HIPPOCRATICUM*, zbiór obowiązującej wiedzy medycznej.

Dzięki specyficznej atmosferze, sprzyjającej rozwojowi nauki, bardzo wzbogaciła się tu również wiedza o lekach, truciznach i środkach kosmetycznych, a jedno z pierwszych miejsc wśród nauk zajmowała medycyna.

W Aleksandrii w tym okresie dało się zauważyć coraz wyraźniejsze dążenie do powstawania specjalizacji lekarskich, po raz pierwszy bowiem lecnictwo podzielono tu na trzy części:

1. dietetykę,
2. chirurgię,
3. sztukę sporządzania leku (z gr. *farmakeutikeis*)

Oczywiście ludzie uprawiający tę sztukę nie byli jeszcze aptekarzami w naszym dzisiejszym rozumieniu, ono po prostu „całą uwagę skupiali przede wszystkim na leku”. Jakkolwiek nie był to jeszcze formalny i zdecydowany rozdział pomiędzy medycyną i aptekarstwem, to jednak był to pierwszy krok uczyniony w tym kierunku. Znaleźli się bowiem ludzie,

którzy zarzucili właściwe lecznictwo, poświęcając się głównie uprawie roślin leczniczych oraz przyrządzaniu z nich leków. Można zatem powiedzieć, że lekarze ci „nieświadomie awizowali późniejszą potrzebę powołania do życia społeczności, której zasadniczym społeczno-zawodowym celem będzie lek”.

Kolejnym znaczącym centrum rozwoju wiedzy medycznej stał się starożytny Rzym, a to za sprawą wielkiej indywidualności, jaką bez wątpienia stanowił Galen z Pergamonu (131–201 n.e.), lekarz grecki w służbie cesarów rzymskich (Marka Aureliusza, a po jego śmierci, lekarzem jego syna,

imperatora Kommodusa, wreszcie Lucjusza Verusa). Dzięki swoim poczynaniom Galen stał się nie tylko wielkim reformatorem i odnowicielem nauk lekarsko-farmaceutycznych, ale także kodyfikatorem medycyny starożytnego świata. Był on zwolennikiem podawania takich, a nie innych leków. Ten zakres działalności stała się zaczątkiem nowej dyscypliny nazywanej dzisiaj „farmacją stosowaną” lub – od nazwiska twórcy – „farmacją galenową”. Działalność praktyczną Galen realizował we własnej „aptece” przy Via Sacra w Rzymie.

Ogromną wagę Galen przykładał do postaci leku: uważał, że surowiec miało sproszkowany, przesiany przez sito i zmieszany z gęstym płynem łatwiej ulega przy-

swojeniu niż środek podany w postaci grubych okruchów. W ten sposób Galen rozprawił się z poglądem Hipokratesa, który uważał, że środki naturalne tym lepiej działają, im mniej są poddane przeróbce; stwierdził bowiem, że „cóż by pomógł plaster, gdybyśmy całe ziarno położyli na skórę lub mandragora połknięta w całości?” (Było to pewne szyderstwo ze strony Galena, ale też i krzywda wyrządzona Hipokratesowi, któremu wcale nieobca była terapia za pomocą innych postaci leków, jak: globulki, pigułki, czopki, terapia kleikiem i mieszaniną wody, octu i miodu, do których przecież surowiec leczniczy należało rozdrobnić). Nadto Galen znał stosowanie rozpuszczalników, poprawianie smaku lekarstwa, mieszanie dwóch różnych leków, aby wzmocnić ich działanie.



CLAUDE GALIEN

W zakresie roślin, ich znajomości, Galen uważał, że należy poznawać je na naturalnych stanowiskach, tam poddawać obserwacji, aby dopiero wówczas wyrobić sobie właściwy o nich sąd.

Wielkie zainteresowanie ziołami oraz wykorzystywanie ich jako głównych środków leczniczych zaowocowało przypisaniem im również słynnej nauki o „czterech elementarnych jakościach” – ciepło, zimno, wilgoć, suchość. Właśnie dla tych elementów Galen ustanowił cztery stopnie ich „gorącości”, „zimna”, „wilgoci” i „suchości”.

A skąd „elementy” te się wzięły? Otóż stąd, że czterem podstawowym cieczom Galena: krwi, śluzowi, żółci i czarnej żółci, odpowiadają w tym samym porządku cztery żywioły: ogień, woda, powietrze i ziemia. Jedne i drugie mają te same cechy (czyli elementarne jakości): ciepło, zimno, wilgoć i suchość. Z żywiołów tych i ich jakości (tym samym stosunku zmieszanych) powstają, uważał Galen, krew, śluz, żółć i czarna żółć. We krwi przeważa gorąco, we flegmie woda i zimno, w czarnej żółci (czyli melancholii i śledziennictwie) ziemia i suchość.

Choroby zaś powstają z niewłaściwego składu cieczy, toteż trzeba je leczyć na mocy zasady *contraria contrariis*, a więc środkami przeciwnymi, jak zimno lub ciepło (kąpiele, okłady, powietrze) w ten sposób, że w chorobach powstających na przykład z nadmiaru suchości stosuje się metody wilgotne, przy nadmiarze zimna metody rozgrzewające.

Warto jeszcze dodać, że owe cztery elementarne jakości występują, według Galena, także w zasadniczych cechach leków pochodzenia roślinnego, zwierzęcego czy mineralnego: na przykład pieprz jest gorący, mięta zimna; castoreum, wino, cebula – gorące.

Oczywiście, należy rozróżniać „gorącość” pieprzu, wina czy cebuli, która jest zgoła inna od „gorącości”... ognia. To właśnie dlatego Galen ustanowił cztery stopnie owej „gorącości”, „zimna” itd.

Niestety, na Galenie zamyka się okres rozkwitu starożytnej nauki lekarskiej. Bardzo trafnie fakt ten scharakteryzował Hermann Schelenz, pisząc, że „ze śmiercią Galena zgasła ostatnia gwiazda na niebie grecko-rzymskiego lecznictwa”.

Musiło minąć kilka stuleci, aby w zakresie sztuki leczenia i sztuki sporządzania leków wyrosło NOWE i silne Centrum, promieniujące na cały ówczesny świat. Centrum tym stał się Bagdad, stolica imperium arabskiego i arabskiej kultury zwłaszcza od VIII stulecia.

Chlubę arabskiej kultury i nauki stanowi przede wszystkim piśmiennictwo naukowe. Wśród licznych dzieł przełożonych na język arabski, znalazły się też dzieła o treści medycznej: Hipokratesa, Dioskuridesa, Galena, Orybazjusza czy Pawła z Eginy. Przekłady tych dzieł sprawiły, że również sztukę leczenia Arabowie zaczęli uprawiać według klasyków medycyny greckiej i rzymskiej, którą przyswoili sobie już w IX wieku, kiedy Europa pogrążona była jeszcze w ciemnościach upadku kultury i nauki (jedno opactwo benedyktyńskie na Monte Cassino i raczkująca Szkoła Lekarska w Salerno to trochę za mało, aby mówić o pełnym rozwoju nauki i kultury).

W okresie arabskim bardzo wydatnie wzrósł arsenał leków. Jeżeli w starożytności wykaz leków nie przekraczał liczby 500, to w okresie arabskim dochodził on do liczby dwóch tysięcy.

Wśród nowych leków arabskich spotykamy m.in.: kamforę, goździki, kubenę, imbir, gałkę muszkatołową i cynamon. Nic więc dziwnego, że wobec tak wielkiej liczby środków leczniczych coraz wyraźniej począł zaznaczać się podział między medycyną i aptekarstwem. Była to nieunikniona konsekwencja rozwoju, do głosu bowiem doszły nowe techniki przyrządzania leków, często dosyć skomplikowane, a także nowe ich postacie. Już zwykłe segregowanie i rozpoznawanie leków egzotycznych wymagało osobnej i bardzo specjalistycznej wiedzy, jakbyśmy dziś powiedzieli, wiedzy farmaceutycznej.

Jeden człowiek, uprawiający dotychczas dwie specjalności – leczenie i sporządzanie leku, coraz trudniej potrafił obu dziedzinom sprostać. Zaistniał zatem wystarczający powód, aby dokonać podziału pracy na tych, którzy badali powód chorych i przepisywali im leki oraz tych, którzy starali się o surowce i przyrządzali z nich leki. Podział ten szczególnie potrzebny był w szpitalach arabskich. Wyodrębniono zatem dwa pojęcia: lekarza – tabib i... „sporządzacza leku” – ator (czyli na dobrą sprawę – aptekarza). Podział ten nie był jeszcze ujęty w żadne przepisy prawne, ustalające charakter miejsca do sporządzania leków (czyli apteki), a tym samym legalizującym istnienie samodzielnego zawodu aptekarskiego. Odrębne nazwy profesji określały jedynie czynności wykonywane w obu przypadkach przez uczonych – „al-hakim”.

Jak sądzę, te właśnie okoliczności najprawdopodobniej doprowadziły do powstania pierwszej publicznej apteki pod koniec VIII w wieku (ok. 776 r.) przy kalifie Al-Manzorze w Bagdadzie. Dopiero od tego momentu

możemy mówić, że wyodrębnił się nowy zawód „aptekarza”, zwanego po arabsku „szandalani”, od wyrazu „szandal”, oznaczającego u Arabów drewno sandałowe, sprzedawane m. in. w arabskich aptekach.

Po okresie zamętu politycznego i wędrówkach ludów w Europie, również tutaj powoli zaczęło się kształtować centrum myśli medycznej. Stało się nim SALERNO, miasto w południowych Włoszech, gdzie powstała słynna później „Szkoła Lekarska”, uważana następnie za „matkę wszystkich późniejszych uniwersytetów w Europie”.

Warto przypomnieć, że to właśnie w Salerno powstał pierwszy rękopis księgi o sporządzaniu leków (Mikołaja Przełożonego), w dalszym ciągu jednakże realizowanych przez jedną osobę, która... leczyła i wykonywała leki.

Cóż... Brakowało przepisów, które urzędowo i prawnie dokonywałyby rozdziału tych czynności. Pierwsze próby w tym zakresie miały charakter lokalny w kilku miastach południowej Francji: Arles, Montpellier i w Marsylii.

Dopiero za panowania Fryderyka II Hohenstauffa, cesarza rzymskiego narodu niemieckiego, a jednocześnie króla Sycylii i Włoch Południowych, na sejmie w Melfi w roku 1231 uchwalone zostały słynne „Konstytucje Królestwa Sycylii” (*Constitutiones Regni Siciliae*). Stanowiły one wielki i ważny akt ustawodawczy normujący wszystkie kwestie tegoż królestwa (prawo karne, spadkowe, lenne, ustrój królestwa i in.). W Księdze III Konstytucji kilka postanowień dotyczyło spraw medycznych, zawartych w „tytułach” – a mówiąc terminologią dzisiejszą – artykułach 44, 45 i 47.

„Tytuł 44”, bardzo krótki, dotyczył tylko spraw weryfikacji osoby, która pragnęła się zająć sztuką leczenia.

„Tytuł 45” dotyczył warunków, jakie winna spełnić osoba, która pragnie zająć się sztuką leczenia, a więc, jakie powinna posiadać wykształcenie i przygotowanie do wykonywania zawodu lekarza.

Wreszcie „tytuł 47”, który nosi tytuł „O powidełkach i syropkach”, mówi m. in. o tym, że ci wszyscy, którzy mają sporządzać leki, muszą to robić według prawideł sztuki. Co ciekawe, nie ma tu jeszcze określenia „aptekarz” jako tego, który ma leki sporządzać.

I te trzy pierwsze tytuły-artykuły, właściwie o treści medycznej, uchwalone zostały w roku 1231.

Jak to zwykle bywa (a sytuacje takie znamy z dnia dzisiejszego), że kiedy ustawa już funkcjonuje, to nagle okazuje się, że coś tam przeoczono, że

coś tam wymaga dodatkowej regulacji. Dokonuje się zatem... nowelizacji ustawy.

I taka nowelizacja spotkała też „Konstytucję Królestwa Sycylii” z 1231 r. W 1240 r. uchwalone zostały „nowele” (*Novae Constitutiones*), w których dopisany został tytuł-artykuł 46; dopiero w nim dokonano zasadniczego rozdziału pomiędzy sztuką leczenia a sztuką sporządzania leku. Po raz pierwszy też w tym 46 artykule została określona nazwa nowej profesji, czy, jak kto woli, specjalności zawodowej, mianowicie: „stationarius” i analogicznie nazwa placówki „statio”, ale też i „apothecarius” – aptekarz i nazwa placówki „apotheca” – apteka. Jak wiemy zwyciężyła nazwa „ap-teka” i „aptekarz”.

Nadto w artykule tym szczególnie mocno podkreślone zostało, że odtąd lekarz ma zajmować się tylko leczeniem, a przedstawiciel nowej profesji – aptekarz, tylko sporządzaniem leku. Artykuł ten zabraniał też łączenia tych funkcji w przyszłości. Co zaś najistotniejsze, w artykule tym nowa placówka, w której wyłącznie miały być sporządzane leki, po raz pierwszy określona została jako urzędowa, publiczna *OFFICINA SANITATIS*, na której otwarciu zgodę musi wyrazić władza państwowa. A że ów akt prawny, Konstytucję Królestwa Sycylii, jak sama nazwa wskazuje, dotyczy całego królestwa, tak i sprawy aptekarskie dotyczyły całego obszaru tegoż państwa (a nie jak w południowej Francji w formie lokalnych zarządzeń w trzech miastach).

I na tym polega niezwykła doniosłość owego aktu prawnego Konstytucji Królestwa Sycylii w zakresie dalszych losów aptekarstwa, i to w zaledwie w jednym artykule – 46., uchwalonym w roku 1240. Nie może zatem dziwić fakt, że często w literaturze przedmiotu temu aktowi prawnemu nadaje się nazwę „pierwszej ustawy medycznej” bądź „pierwszej ustawy aptekarskiej” w Europie. Można tę przesadę w nazywaniu emocjonalnie zrozumieć, bo sprawa dotyczyła niezwyklej wręcz rangi. Powstały przecież dwie samodzielne już profesje, lekarza i aptekarza, niemniej ów akt prawny nosi nazwę „Konstytucji Królestwa Sycylii” (*Constitutiones Regni Siciliae*) choć w literaturze przedmiotu można spotkać określenie „edykt”!!! Na pewno zaś nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że konstytucje te stały się punktem zwrotnym w nauczaniu medycyny, od czasu bowiem ich ogłoszenia od lekarza zaczęto wymagać dyplomu.

Niestety, nie można tego powiedzieć o przedstawicielach odrębnego już zawodu aptekarskiego, dla którego NIE ZOSTAŁY określone wymo-

gi kształcenia (czy szkolenia) przyszłych kadr. Co więcej, z upływem lat z coraz większą tolerancją zaczęto patrzeć na przygotowanie zawodowe aptekarzy. Ci zaś, z braku ustaleń prawnych w tym zakresie, zaczęli chro- nić się pod płaszczykierzy cechowych, godząc się tym samym na cecho- wy system szkolenia młodego narybku aptekarskiego.

Przełamywanie zastoju w zawodzie aptekarskim nastąpiło dopiero w XVI wieku, kiedy to pojawiły się tendencje do występowania aptekarzy z cechów i tworzenia własnych stowarzyszeń przedstawicieli wolnych zawodów oraz prawnego porządkowania innych spraw aptekarskich. Dominującą rolę w porządkowaniu prawnym zagadnień aptekarskich, ale także lekarskich, odegrała Norymberga, która w XVI wieku stała się najważniejszym CENTRUM dla tych zagadnień.

Już w roku 1505 w Norymberdze ukazała się pierwsza ustawa, która sprawy lekarskie i aptekarskie próbowała jakoś uporządkować.



W 1546 r. ujednolicony został zestaw przepisów na sporządzanie leków złożonych w słynnym DISPENSATORIUM, opracowanym przez młodziutkiego lekarza Walerego Cordusa na zlecenie władz miejskich Norymbergi. Z tego samego miasta pochodzi też system wagowy dla aptek (tzw. *Pondus medicinalis noricum*), który się przyjął w niemal całej Europie i obowiązywał do schyłku XIX wieku, kiedy to w życie wszedł system metryczny.

Szczytowym zaś osiągnięciem Norymbergi w zakresie porządkowania spraw medycznych i aptekarskich stała się słynna ustawa z dnia 27 maja 1592 r. pod tytułem *Leges ac statuta amplissimi Senatus norimbergensis ad medicos, pharmacopoeos et alios pertinentia*, czyli „Norymberskie prawa i ustawy odnoszące się do lekarzy, farmaceutów i innych” (zob.: *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 1994, z. 2, str. 209–230).

Co zaś najistotniejsze, jakkolwiek wszelkie poczynania władz miejskich w Norymberdze w zakresie porządkowania spraw aptekarskich i medycznych miały charakter lokalny, przewidziane były wyłącznie dla własnych aptekarzy i lekarzy, to ze względu na jakość i rangę wszelkich tych poczynąń szybko przyjmowały się one w Europie.

Tak było w zakresie systemu wagowego dla aptek, a przede wszystkim w zakresie przepisów na sporządzanie leków. Często bez zastrzeżeń wzorowano się na lekospisie Cordusa bądź też zaczęto opracowywać własne. W każdym razie Norymberga w XVI wieku w zakresie spraw aptekarskich (przede wszystkim) była autentycznym centrum wszelkich nowości aptekarskich dla Europy, wręcz ich wzorcem.

Nie wspominałem do tej chwili jeszcze jednego wielkiego nazwiska – Awicenny (980–1037), autora dzieła z zakresu medycyny, znanego pod nazwą *Canon medicinae*, czyli „Kanon reguł medycznych”. Dzieło to zawiera całokształt nauki o leczeniu Galena, uzupełnionej spostrzeżeniami arabskimi.

Trzeba przyznać, że pojawienie się jasnego w treści i formie „Kanonu medycyny” Awicenny zepchnęło jakby na drugi plan dzieła Galena, który przecież przez wieki uchodził za niewzruszony autorytet. Doszło nawet do tego, że dzieła obu tych uczonych poczęły współzawodniczyć ze sobą na terenie Europy, by w XVI w. doprowadzić do podziału świata naukowego na dwa wrogie sobie obozy: neogalenistów i arabistów.

Z perspektywy czasu, kiedy tamte emocje i wrogość należą do bezpowrotnej przeszłości, możemy powiedzieć, że stanowiły one twórczy zaczyn dla szerokiego rozwoju leczenia i lekoznawstwa, rzecz jasna, na miarę ówczesnego stanu wiedzy przyrodniczej.

Zasadnicze zmiany miały nadejść dopiero u schyłku XVIII w., a zwłaszcza w wieku XIX. Ale to już zupełnie inny rozdział historii.



Maria Bednarz-Kolonko

Łękawica

OLEJ RYCYNOWY – NIEPRZECIĘTNY SPECYFIK (Podsumowanie)

Olej rycynowy to jeden z najstarszych środków stosowanych w lecznictwie, znany był już przed 4 tysiącami lat w Indiach i Egipcie. Najstarsza wzmianka została odnaleziona w tzw. Papyrusie Ebersa, w którym czytamy, że był używany do zabezpieczenia oczu przed podrażnieniem, oraz czymś w rodzaju piwa na przeczyszczenie. W swoich dziełach opisują go: Hipokrates, Teofrast, Dioskorydes i Pliniusz. W Europie oficjalnie został uznany przez Farmakopeę Londyńską w XVIII w. jako środek przeczyszczający. W medycynie alternatywnej odnosi sukcesy, które zadziwiają świat medyczny. Przekazy Edgara Cayce wykorzystał dr William McGarey ze Stanów Zjednoczonych. Amerykański lekarz D.C. Jarvis opisuje wiele przykładów skutecznego leczenia olejem rycynowym stosowanych w medycynie ludowej, dając wiarę w uzdrawiającą moc natury. Obecnie znana polska lekarka-naturalistka Jadwiga Górnicka kontynuuje terapie okładami z rycyny. Znakomite efekty terapeutyczne są inspiracją do dalszych badań klinicznych oraz odkrywania nowych zastosowań.

CASTOR OIL – OUTSTANDING DRUG (Summary)

Castor oil is one of the oldest remedies used in medicine, and has been known for 4000 years in India and Egypt. The oldest mention was found in the so-called Papyrus Ebers, in which we read that it was used to protect the eyes from irritation, and with something of a kind of beer for a laxative. In his works describe him: Hippocrates,

Teofrast, Dioskorydes and Pliniusz. In Europe it was officially recognized by the London Pharmacopoeia in the 18th century as a laxative. It is successful in alternative medicine, which astonish the medical world. Edgar Cayce's messages were used by Dr. William McGarey of the United States. American physician D.C. Jarvis describes many examples of effective treatment of castor oil used in folk medicine, giving faith in the healing power of nature. Nowadays Polish-born naturalist Jadwiga Górnicka continues to use ricin wraps. Outstanding therapeutic effects are the inspiration for further clinical trials and new discoveries.

Bibliografia:

1. L. Boulous, *Flora of Egipt*, Volume One , Al.Hadara Publishing, Cairo 1999
2. B. Broda, *Zarys Botaniki Farmaceutycznej*, Warszawa 1986
3. „Castor Oil” American Cancer Society March 2011. Dostęp 2015-03-27
4. A. Danek, *Leksykon farmacji*, Warszawa 1990
5. *Farmakopea Polska IV*, Warszawa 1970
6. *Farmakopea Polska VIII*, Warszawa 2008
7. *Farmakopea Rosyjska*, Petersburg 1891
8. William A. McGarey, *Palma Christi olej, który leczy*, Zakopane 2014
9. J. Górnicka, S. Zwolińska-Kańtoch, *Na zdrowie. Porady dr Górnickiej*, Warszawa 2008
10. R. Jachowicz, *Receptura apteczna*, Warszawa 2004
11. J. Lutomski, J. Alkiewicz, *Leki roślinne*, Warszawa 1993
12. C.W.H Nothnagel'a, M.J Rossbach'a *Farmakologija*, Warszawa 1883
13. M. Nowiński, *Dzieje upraw i roślin leczniczych*, Warszawa 1983
14. J. Pluta, D. Haznar-Garbacz, B. Karolewicz, M. Fast, *Preparaty galenowe*, Wrocław 2010
15. O. Sierpowska, *Oleje roślinne w recepturze*, „Aptekarz Polski”, 2009, nr33/11 online
16. W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008
17. Z. Włodarczyk, *Rośliny Biblijne Leksykon*, Kraków 2011
18. A. Zejc, M. Gorczyca, *Chemia leków*, Warszawa 2008

Iwona Dymarczyk
Kraków

LONDYŃSKIMI ŚLADAMI MATEUSZA B. GRABOWSKIEGO

Mateusz Bronisław Grabowski (1904–1976) – farmaceuta, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, właściciel przedsiębiorstwa wysyłkowego Grabowski Export-Import w Londynie (1948–1976), a także mecenas i kolekcjoner dzieł sztuki. W 1976 roku przekazał swoje kolekcje do polskich muzeów, w tym cenny zbiór ceramiki aptecznej do Muzeum Farmacji w Krakowie. Tematem wystąpienia będą wspomnienia autorki z jej podróży do Londynu w 1999 roku w poszukiwaniu śladów aktywności zawodowej i hobbystycznej Mateusza B. Grabowskiego oraz innych farmaceutów emigracji II wojny światowej w Wielkiej Brytanii.

LONDON TRACES OF MATEUSZ B. GRABOWSKI

Mateusz Bronisław Grabowski (1904-1976) - a pharmacist, a soldier of the Polish Armed Forces in the West, the owner of the mail-order company Grabowski Export-Import in London (1948-1976), also a patron and collector of fine arts. He donated his collections to the Polish museums in 1976. Among them, there was a valuable collection of apothecary ceramic to the Museum of Pharmacy in Kraków. The subject of the presentation are the memories of the author from her journey to London in 1999 in the search of traces of work and hobby of Mateusz B. Grabowski and other pharmacists who emigrated to Great Britain after the Second World War.

MÓJ PIERWSZY WJAZD SZASTEROWSKI NA SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI

Dinslaken, Bolestraszyce, 2017

To już ponad dwadzieścia lat temu, kiedy postanowiłem zaprezentować wyniki badań własnych nad Janem Andrzejem Szasterem – jednym z najznakomitszych polskich aptekarzy. W tym celu musiałem pokonać ponad tysiąc kilometrów, aby dotrzeć do małego miasteczka w środkowej Polsce, gdzie obradowało Sympozjum Historii Farmacji Polskiej (SHF). Po przybyciu na miejsce krótko przed północą okazało się, że otwarta była jedynie karczma na rynku pełna gości. Możliwie najuprzejmiej zapytałem, jak dotrzeć do starego zamku i wskazano mi piaszczystą drogę na obrzeżu prastarej puszczy. Z duszą na ramieniu i w bojaźni, że spotkam krążących po okolicy właścicieli zamku, dotarłem gościńcem do błyszczącej w świetle księżyca wysokiej bramy. Na jej szczytach nadziano pozłacane ostrza niby dzidy, które musiałem pokonać, aby dostać się na dziedziniec zamkowy. Z upływem wieków, a niewykluczone i ciężaru własnego brama chwiała się we wszystkie strony świata, aż wykatapultowała mnie na trawnik, gdzie półmiękką wylądowałem z poślizgiem. Podczołgałem się do starej budki strażniczej, będącej częścią baraków dawnej gwardii dworskiej i tam natknąłem się na bardzo cenną wskazówkę. Ręcznie skreślona notatka zawiodła mnie do piwnicy przystosowanej na kotłownię do ogrzewania, która w lecie była całkowicie wystudzana. Zgadzało się to z logiką palacza, który skreślił kilka słów w zimie i pozostawił je w oknie pewnie do następnego sezonu grzewczego. Na korytarzu zamkowej sypialni natknąłem się na damę w bieli. Wręczyła mi klucz do pomieszczenia numer sześć, do którego wpuściła mnie świeżo poślubiona para młoda. Niezmiernie troskliwie ułożyli mnie do snu na

przykrótkiej kanapie naprzeciw ich łoża małżeńskiego. Następnego dnia rano spędziłem przy doskonałym śniadaniu ze świeżymi smakołykami prosto z chłopskiego podwórka: chrupiące bułeczki, pachnące kielbaski, jajeczka ciepłe od kur, jak i mleczko z twarogiem od krówek z pobliskiego pastwiska. Wszystko to popijałem prawdziwą kawą zakrapianą śmietanką z dużego kubka. A jak niezwykle uprzejme kelnerki i jak zwinna była obsługa na każde skiniecie! Po awanturnicznych przygodach ostatniej nocy gustowałem wszystkimi zmysłami to wspaniałe śniadanko, przepełnione niezmierną wdzięcznością. Raptem pojawiła się znana mi biała dama w kapeluszu i przypomniała o wykładzie, na który wszyscy czekają już ponad godzinę. Wręczyła mi również nowy rozkład Sympozjum, w którym wszystko przesunęło się o pełną godzinę do przodu. Przełknąłem więc ostatni kęs i zacząłem żywo referować o dyplomie doktorskim Szastera, który udało mi się odnaleźć po dwustu latach.

MY ARRIVAL AT FIRST SZASTER'S SYMPOSIUM

Dinslaken, Bolestraszyce, 2017

It was twenty years ago, when I wanted to present my research material referring to John Andrew Szaster – the most famous Polish chemist. I travelled for one thousand kilometers – to a small town in mid Poland, where the Symposium was being held on the History of Pharmacy. It was close to midnight and the only place open was the old local Polish pub with many guests. I kindly asked for directions, to the old castle and was led to a route alongside the old forest. I was scared of the ghosts that might accompany me through the woods, leading to the old well known owner of the castle. At the main entrance, there was a high golden gate with sharp spikes that I needed to overcome. I had no choice but to climb over this spiky gate. I managed to overcome this hurdle with not such a soft landing in the grass. I proceeded to the old castle guards barracks where I was confronted with a sign saying that I should go to the heating cellar. Mistakenly it was summer and this notice was from previous winter. On the castle's corridor I met a lady in white. She gave me the key to room number six where I met a young couple just married. This extremely

kind pair let me sleep on their sofa and they slept in their bed opposite. On the next morning at breakfast time I spend a splendid one and a half hours eating polish delicacies: fresh bread, sausages, eggs, dairy products and a superb large mug of coffee. The waitresses were very polite and the service was great. After my great adventure it was a much appreciated breakfast which I thoroughly enjoyed. Suddenly the woman in white came to remind me that I must slowly be getting on to this lecture: I was confronted with a revised information sheet telling me that I should be proceeding to the lecture an hour earlier as originally intended. Our group made their way to the First Szasters Symposium.

Piotr W. Górski

PIERWSZY WJAZD SZASTEROWSKI (poemat)

Dinslaken, Bolestraszyce, 2017

Epizod I. *Swojska karczma*

Wiadomość w liście
zaskoczyła niemało:
poprosili uroczyście,
bo zakwalifikowało

się całe wystąpienie
o dziejach Szastera
i moje prześledzenie
co do źródeł docierał.

Już pędziłem mercem,
myślami i mem sercem!
Nie pomnę przestrogi,
abym zawrócił z drogi.

Wjechałem do rynku
miasta. Z wyszynku
skąpo leje światelko,
huczy choć piekielko!

Hulaj dusza póki pana
nie staje i jego żupana.
I Twardowski niegdyś
tamże bywał jak i dziś

Z nabrzmiałą twarzą,
ślepiami, co to jarzą
jak widzą przybysza.
Ja pytał. Nastała cisza.

Hejże, chce o północy

naszych to zauroczyć?
Symposium niepojęte
słowo z kabały wzięte.

Księżyc tam prowadzi
z wycinki nie zboczy,
zdrowaśkami poradzi
jak się dzicz wytoczy.

Dotarłem nad jezioro
na Radziwiłłów sioło.
Tu piły w czas narady
politruki bez żenady.

Epizod II. *D u c h J a n a*

Gdym zbliżał do celu
sław aptekarzy wielu
prze niesłychanie
na moje myśli, Panie!

Z farmacji solidnie,
kolokwiami czynnie
nabyłem jej historię
też praktykę i teorię.

O leku źródeł wiedzy
w bród i co niemiara;
prawda, że zza miedzy
– nauka nowa jak stara.

Mistrz Jan Szaster
sławny przez plaster
ode dwu setek laty
w spuściznę bogaty.

Napisał po łacinie
o krwi upuszczaniu,
metodzie co minie
w febrzy stosowaniu.

Poczynił obserwacje
na chorym przy łożu,
uzyskane tak racje
w Erfurcie wyłożył.

Miał dyplom doktora
dostał za dysertację.
Wszem pokazać pora:
wpis ma polską nację.

Czerń nocy nastała
biesami zadudniała.
Ślubuję na wszystko
rzec prawdę czystą!

Epizod III. *O s t r a b r a m a*

Błysły złote grota
osiem metrów bramy
obroniły owe wrota
gród wielki i znany.

Nań obrazek święty:
złoty kielich nasz
wężem wokół spięty
– oficyn relikwiarz.

Ot, już jestem u celu
jeno na wyciąg ręki.
Za trud badań wielu,
nic znój dróg i męki.

Hej na nauk szczyty!
Cóż tam przeszkody,
chwałą bądź okryty
za Szastera dowody,

Bretnale te, ćwieki
nosiły bramę wieki.
Nie będzie straszny
mój ciężar własny?

Ostrzem cięła w bok
do przebicia o krok,
na dzidzie z hakiem
zawisłem okrakiem.

Ból będzie okrutny!
Jam historyk smutny-
szpic pała bez racji
wbity mi w Sarmacji.

Chuchnął wiatr Jana
i brama rozhuśtana.
Czy wydawało mi się
– krążyłem po elipsie?

Huk! Wybity z orbity
padam w piach wryty,
wyjść z głębin dołu
trzeba mocy i mozołu.

Epizod IV. *Z a p ę d y ś l ą s k i e*

Zza traw przyłbicy
dojrzał strażnicę
cień, tam karteczkę:
jestem chwileczkę

w kotłowni wpisano
godziny nie podano.
Spelzłem do komina
Może tam człeczyna

wskaże mi wreszcie
na kwaterę miejsce.
Na hałdy padł węgla
kotłownia oziębła,

deputaty wypalili,
palacza wyrzucili.
Bez siły, w rozpacz
to koniec mi znaczy.

Sunę rurami wzdłuż,
ujrzał duszkę. Któż
w środku korytarzy
coś trzyma co żarzy?

Podąża cała w bieli
welonem się ścieli
dekolt w dół wcięty-
cud z bajki wyjęty.

Od anielskiego lica
prawie że dziewica,
żarliwie tulę ręce
całując najgoręcej.

Upadłem aż do nóżek
nadzieje wiązę duże:
poprawi węzłowie,
zaśnij błogo – powie.

I kołysankę zanuci,
do życia przywróci,
doda tego wieczoru

cudownego wigoru.

Zamiast tego sfora:
najwyższa już pora
położyć się w czas
rano praca czeka nas!

Epizod V. *L o g o d z i a ł a*

Ciało legnie i dusza
na łonie Morfeusza.
Mak z plakatu ziele
od bramy się ściele,

makówki sok ścieka
spijam go z kielicha.
Jaka noc mnie czeka,
wielu duchów czyha?

koniec KONIEC

Z dekoltu czeluści
jak z kolta wypuści/niby kolta

wypuści

numer klucza sześć:
aby myć, ubrać i jeść/się myć się,
ubrać i jeść.

Epizod V. *NOC KUPAŁY*

Lecę 4 co 2 sił 3 w 1 nogach 6 // 16
5 bliski 6 // 16

spocznę w połogach 16 legnę 5
nurkować utonę
kluczyk tulę śliski. 17 domek 5 sześć

pędzę 5 // co 2 sił 3 w 1 nogach 6
spocznę 7 w 1 połogach 8
do domku z numerem sześć //
domek sześć tak bliski
kluczyk 7 tulę 4 śliski 6

inwokacja nad plakatem
o historii farmacji

Pani doktor Maria Lidia Czyż.

*Powyższe relacje są w całości autentyczne i oparte na czynach dokonanych.
Ostateczne zrymowanie strof trwało nieco dłużej, a to za względu na fakt, że nie jestem ani
Mickiewiczem, ani Słowackim. Jedno trzeba przyznać: każde Sympozjum Historii Farmacji
zawiera w sobie szczególny urok. Proszę o druk poematu.*

Życzliwie oddany Piotr Włodek Górski. Dinslaken, dnia 15.VII.2017 roku.

APTEKA JEZUICKA W POZNANIU NA TLE INNYCH APTEK KLASZTORNICH W XVII–XVIII WIEKU

Zanim ukształtowało się aptekarstwo świeckie, lecznictwem zajmowali się duchowni, zwłaszcza zakonnicy i mniszki. To właśnie przy klasztorach funkcjonowały przytułki dla chorych i opuszczonych oraz tam zajmowano się uprawą ziół leczniczych i leczeniem. Farmacja klasztorna miała duży wkład w rozwoju wiedzy o lekach, lecz – co podkreślili Robert RembIELiński i Barbara Kuźnicka¹ – nie stanowiło źródła, z którego powstało aptekarstwo świeckie, jako że jego narodziny wiązać należy z rozwojem miast i mieszczan.

BENEDYKTYNI

Najstarsze zgromadzenie zakonne, co najmniej od VI w. podczas pisania i przepisywania ksiąg z dzieł antycznych (Hipokratesa, Dioskuridesa czy Galena) przyswajali sobie sztukę leczenia i przyrządzania leków. Zakonnicy uprawiali zioła, układali zielniki i nadawali nazwy roślinom, na przykład, *Rosa Sanctae Mariae* (kwiat piwonii – *Flores Paeoniae*), *Herba Sancti Johannis albo Herba Fugae demonum* (ziele świętojańskie [dziurawiec]) czy *Radix Morsus diaboli* (korzeń czarci). Wiedza książkowa – jeśli można tak ująć – była weryfikowana tradycją ludową i sankcjonowana autorytetem religii.

¹ R. RembIELiński, B. Kuźnicka, *Historia Farmacji*, 1972, s. 174; Jan Majewski, *Zdrowie i lecznictwo* [w:] red. Joanna Dziubkova, *Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek. Tradycje sarmackie w sztuce i kulturze*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2004, s. 278.

Pierwsze informacje o istnieniu pomieszczeń, w których przygotowywano leki pochodzą z VIII–IX w. W szwajcarskim klasztorze w Saint Gallen były specjalne pomieszczenia na leczenie. Lokum dla ciężko chorych nazywano *Cubiculum valde infirmorum*, dla lekarzy *Domus medicorum*, natomiast miejsce dla przyrządzania leków nazywano *Armarius pigmentorum*.

Benedyktynskie apteki klasztorne we Włoszech, potem w Niemczech, Szwajcarii, na Węgrzech i w Polsce od XI w. zaopatrywały w leki mieszkańców domu zakonnego i chorych w szpitalu-przytułku. Z upływem czasu rozpoczęto wydawanie leków osobom spoza klasztoru, na podstawie recepty i za opłatą² – na co raczej nieprzychylnym okiem patrzyły władze kościelne. Przygotowaniem leków trudnili się *infirmierze*.

Każdy większy klasztor (cysterski, dominikański i inne) wyznaczał jednego z zakonników do pełnienia funkcji pielęgniarza, aptekarza, cyrulika i lekarza. Praktyka ta wychodziła poza klasztorną klauzurę, tym bardziej że bywali oni często jedynymi w okolicy medykami³.

Duży wpływ na dzieje farmacji we wczesnym średniowieczu wywarły prace św. Hildegardy (1099–1179). *Liber simplicis medicinae* czy *Liber compositae medicinae* oraz *Physica* – to dzieła przełożonej benedyktynek koło Binden, nad Renem, w których łatwo znaleźć można informacje o dawnych i dzisiejszych lekach (surowcach), np.: koper włoski, krwawnik, malwa, goździki, piołun i inne⁴.

Wiele uwagi poświęcano księgom farmakologicznym i przede wszystkim zielnikom. Te ostatnie, robione przez przeorów i opatów, stanowiły podstawowe źródło praktycznej wiedzy medycznej i leczniczej uprawianej w klasztorach, wokół których z reguły zakładano ogrody z najpotrzebniejszymi roślinami. Herbarze, pisane sześciosylabowym wierszem, były podręcznikami botaniczno-lekarskimi. Warto przypomnieć w tym miejscu anonimowe dzieło, poemat dydaktyczny z XI stulecia *Macer Floridus*.

Ciągle przybywało aptek klasztornych, które stanowiły konkurencję dla już istniejących, zwłaszcza dla tych, które były jedynymi placówkami w okolicy. W Polsce przetrwały one wiele lat jeszcze po rozbiorach (pomi-

² R. Rembieliński, B. Kuźnicka, op. cit., s. 175.

³ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1977, s. 463.

⁴ K. Majewska, *Hildegarda z Bingen – w poszukiwaniu źródeł naturalnej medycyny*, „Pamiętnik XVII Sympozjum Historii Farmacji”, Licheń 2008, s.187–192.

mo kasat zakonów). O ich znaczeniu świadczą najlepiej nazwy niektórych leków, np. proszek jezuicki, balsam kapucyński czy pigułki reformackie⁵.

W POZNANIU

Pierwsze wzmianki o aptekarzach i aptekach świeckich mamy dopiero z 1. poł. XV w., dokładniej z 1446 r., kiedy to lekarz Jakub sprzedał swoją aptekę aptekarzowi Marcinowi za 24 grzywny i 20 srebrnych półgroszy⁶. Natomiast od 1489 r. aptekarze, ze złotnikami, malarzami i hafciarzami, należeli do jednego cechu – nie mogli utworzyć osobnego Bractwa, jako że działały wtedy tylko dwie apteki (stara i nowa [przy ul. Wrocławskiej i Wronieckiej]). Ale wraz z rozkwitem miasta przybywało aptek. Już



Przywilej aptekarzy poznańskich z 1564 r. (fotokopia w Aptece „Pod Żółtym Lwem”, Stary Rynek 75 w Poznaniu), fot. K. Styszyński.

⁵ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, op. cit., s. 463.

⁶ K. Majewska, *Dwie najstarsze apteki w Poznaniu*, „Pamiętnik XIX Sympozjum Historii Farmacji”, Sanok 2010, s. 112–118.

w XVI w., okresie najlepszej prosperity, było 13 aptekarzy, 4 czeladników i 30 uczniów i chłopców do pomocy (wg rejestru z 1590, kiedy Poznań liczył około 20 tys. mieszkańców). Oficyny apteczne głównie zlokalizowane były przy Rynku, 2 aptekarzy mieszkało poza murami, w jurydyce św. Marcina. Handel lekami nie zawsze był w rękach aptekarzy (zajmowali się tym cyrulicy, lekarze i kupcy). Najdawniejszy przywilej aptekarze w Poznaniu otrzymali w 1564 r. od króla Zygmunta Augusta (potwierdzany także przez Stefana Batorego, Władysława IV, Jana III Sobieskiego i Augusta II)⁷. Nadal obserwuje się wzrost liczby aptek.

W 1718 r. administracyjnie ograniczono liczbę do 5 aptek – wszystkie były przy Rynku. W tym samym roku została powołana pierwsza organizacja aptekarska *Confraternitas Pharmacopolarum*, z seniorem bractwa na czele⁸.

Już wtedy działała apteka klasztorna u jezuitów.

1570 r.

Do Poznania jezuitów sprowadził bp Adam Konarski. Nakłonił on władze miasta, by oddały zakonnikom kościół św. Stanisława, 2 szpitale i szkołę miejską. Biskup zaś uposażył ich w cztery wioski. Poprzez kształcenie młodzieży jezuiti mieli prowadzić swoistą walkę z innowiercami. Stworzyli nowoczesne humanistyczne gimnazjum, jakiego nie było w Poznaniu od upadku Akademii Lubrańskiego. Następnie przez cały wiek XVII w szkole jezuickiej kształcono regularnie 1,5 tys. uczniów, którzy opanowywali biegle j. łaciński i literaturę starożytną. Zakonnicy stale musieli więc przebudowywać i rozbudowywać kolegium (fot. 2), by pomieścić wszystkich uczniów. W XVIII stuleciu zmienili profil kształcenia z humanistycznego na tzw. francuski, tzn. wprowadzili przedmioty matematyczno-przyrodnicze i języki nowożytne.

W kolegium i w zakonnym studium teologii pracowali znakomici nauczyciele. Pierwszym rektorem był ks. Jakub Wujek z Wągrowca, tłumacz Biblii na język polski.

⁷ J. Majewski, *Z tradycji poznańskiego aptekarstwa*, „Farmacja Polska”, 1997, 53, nr 7, s. 308.

⁸ J. Majewski, op. cit., s. 311.



Kolegium jezuickie w Poznaniu (widok współczesny), fot. K. Styszyński.

W szkole uczyli lub współpracowali z jezuitami uznani pisarze katolicy, poeci i dramatopisarze oraz znakomici kaznodzieje. Właśnie poznańscy jezuici: Bartłomiej Wąsowski czy Józef Rogaliński, kładli podstawy polskiej fizyki doświadczalnej, matematyki i astronomii. Tutejsza kadra uważana była przez władze zakonu za wystarczającą, by myśleć o powołaniu w Poznaniu uniwersytetu. Już w 1611 r. jezuici uzyskali pierwszy królewski przywilej na założenie dwuwydziałowego uniwersytetu (filozofia ze sztukami wyzwolonymi i teologia), który miał bibliotekę liczącą ok. 7 tys. woluminów! Jednak zazdrośni Małopolanie, obawiając się o swój uniwersytet, użyli wpływów – jak twierdzi prof. Jacek Wiesiołowski⁹ – i ostatecznie nie powołano uczelni. Po najeździe szwedzkim i zniszczeniu Poznania odbudowano kolegium i bibliotekę, później rektor B. Wąsowski uruchomił drukarnię i dość szybko uzyskał od Jana III Sobieskiego kolejny przywilej uniwersytecki (1670). I tym razem storpedowała pomysł profesura krakowska i ich protektorzy. Ostatnią próbę powołania uczelni planowali jezuici w 1773 r. Otworzyli obserwatorium astronomiczne, mieli muzeum przyrodnicze (z okazami z Ameryki i Azji) i nowoczesne laboratorium fizyczne z drukarnią gotową do publikacji dzieł, była też

⁹ J. Wiesiołowski, *Od redakcji*, „Kronika Miasta Poznania”, 1997, nr 4, s. 6.

kilkudziesięcioosobowa kadra naukowa. Właśnie wtedy nastąpiła kasata zakonu. Majątek pojezuicki „zniknął” w rękach państwowych komisarzy, instrumenty naukowe zabrano do Warszawy i Krakowa, książki rozwieziono. W 1780 r. upadła też idea powołania Akademii Wielkopolskiej, o statucie akademickim, jaką planował Józef Rogaliński. Ciekawostką jest, że zamiast uniwersytetu pozostała zwykła, wojewódzka szkoła wydziałowa, a w dawnej bursie jezuickiej zaczął grywać Wojciech Bogusławski, którego prywatny teatr nawiązywał do tradycji jezuickich. Żaden inny zakon w historii Poznania nie zapisał się tak mocno w tradycjach naukowych i oświatowych, literackich, wydawniczych i teatralnych naszego miasta, jak Towarzystwo Jezusowe. Działała tam także...

KLASZTORNA APTEKA JEZUICKA

Przypuszczalnie powstała z apteki szpitala św. Łazarza. Musiała istnieć przed 1648 r., gdyż bp Andrzej Szołdrski, w tym właśnie roku wydał *dekret nakazujący, aby apteka jezuicka używana była wyłącznie przez członków i domowników do Zgromadzenia Jezuitów należących, nie wydawania zaś*



Wschodnie skrzydło kolegium pojezuickiego, w którym działała apteka klasztorna (fot. współczesna), fot. K. Styszyński.

lekarstw poza mury klasztorne, w czym Jezuici często nie przestrzegali tego zalecenia. Dekret ten potwierdził August II w r. 1720 w całej pełni. Również i Komisja Dobrego Porządku w r. 1779 utrzymała ten dekret w całej powadze i postanowiła, ażeby apteka, podówczas już „pojezuicka”, pozostająca pod zarządem Szkoły Narodowej, służyła tylko samej Akademji i osobom do niej należącym¹⁰.

Niestety, nie jest znana data założenia apteki ani miejsce, w którym działała prawie do połowy XVIII w. Zapewne była ulokowana w Kolegium Jezuitów we wschodnim skrzydle. Funkcjonowała tam w okresie 1733–1773, tj. do kasaty Towarzystwa Jezusowego. Może od początku XVIII stulecia mieściła się przy ul. Jezuickiej 5 – róg Gołębiej, w dawnych pomieszczeniach szkoły jezuickiej, zanim w 1733 r. ostatecznie została przeniesiona do wykończonego gmachu Kolegium.

Wiadomo, że wówczas była to przestronna placówka, z *laboratorium zaopatrzonem we wszelkie potrzebne aparaty*¹¹. Jednym z nich był brązowy moździerz z napisem PRO USU APOTHECAE COLL POSN. SOC. JESU. A.D. 1753, który obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Farmacji



Brązowy moździerz z napisem PRO USU APOTHECAE COLL. POSN. SOC. JESU. A.D. 1753, fot. K. Styszyński.

¹⁰ L. Kostrzeński, *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, Reprint.1996, T. I, s. 127.

¹¹ L. Kostrzeński, *ibidem*.

im. prof. dr. hab. farm. Witolda Włodzimierza Głowackiego w Poznaniu – przekazany przez Rodzinę Patrona Muzeum¹².

Kolejna wzmianka informuje, że apteka klasztorna znajdowała się na parterze, obok mieszkania exjezuity aptekarza ks. Franciszka Stefańskiego *w lewym pawilonie, przybudowanym do głównego gmachu kolegium dopiero za czasów rektoratu Wojciecha Bystrzowskiego (1745-1753)*¹³.

Jednak apteka istniała nadal pod zarządem Komisji Edukacji Narodowej do 1787 r., w dzierżawie, ks. Franciszka Stefańskiego, któremu umorzono wszystkie długi i miał dożywocie na tej aptece, nie płacił dzierżawy; nadto – jako zasłużonemu dla Ojczyzny – przyznano mu do końca życia 500 zł (z kasy Komisji Edukacyjnej). Stefański był doktorem medycyny i kanonikiem Kapituły Gnieźnieńskiej. Przypuszczalnie w 1786 r. miał on przenieść aptekę pojezuicką – zgodnie z zaleceniem Komisji Edukacyjnej – z Poznania do Gniezna, gdzie od XVI w. istniała apteka kapitulna, pod zarządem aptekarza¹⁴. Kasata szkoły i przejęcie przez zaborcę gmachu pojezuickiego w 1793 r., i urządzenie w nim regencji definitywnie zamyka jej funkcjonowanie – o ile w ogóle jeszcze istniała w Poznaniu. Przypuszczalnie zlikwidowano więc aptekę, a jej urządzenia i zapasy sprzedano¹⁵. Warto nadmienić, że likwidacja apteki pojezuickiej w 1787 r. dała impuls do założenia apteki Daniela Gottfryda Elsnera na Chwaliszewie w 1798 r., która – jak wolno przypuszczać – powstała między innymi dla wygody duchownych, mieszkających na Ostrowie Tumskim.

APTEKA DOMINIKAŃSKA

Również to zgromadzenie, jedno z najstarszych na ziemiach polskich, po klasztorze krakowskim i sandomierskim, osadzone na poznańskiej Śródcie już w 1231 r., a od 1244 r. na terenie lewobrzeżnego Poznania, miało własną aptekę. Dominikanie mieli aptekę w swoim domu zakonnym. Działała ona zapewne w latach 1648–1718 (1720) lub nawet do 15 IV 1803 r., tj. do wielkiego pożaru w dzielnicy żydowskiej, który mocno nad-

¹² S. Pic, *Zapraszamy do Muzeum Farmacji WOIA w Poznaniu im. Prof. dr. hab. farm. Włodzimierza Witolda Głowackiego*, „Biuletyn Wielkopolskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej”, Nr 2/2010, s. 128.

¹³ L. Kostrzeński, op. cit., s. 128.

¹⁴ L. Kostrzeński op. cit., s. 119.

¹⁵ L. Kostrzeński, op. cit., s. 130.

werzył kościół i zabudowania klasztorne oo. Dominikanów (w tym liczącą około 8–10 tys. tomów bibliotekę)¹⁶. Dodam, że także spłonęła wtedy apteka „Pod Złotym Lwem”, przy ul. Wodnej – róg Klasztornej¹⁷.

Apteka ta działała obok apteki jezuickiej, jednak w generalnym przywileju Augusta II (z 1720 r.) nie ma już żadnej o niej wzmianki¹⁸.

W XIX STULECIU W POZNANIU

Działy już apteki zakładowe, kierowane przez siostry ze Zgromadzenia Szarytek, przy pl. Bernardyńskim (zał. 1823), siostry diakoniski, w Domu Miłosierdzia św. Józefa (przy ul. św. Józefa) oraz w Szpitalu Miejskim (przy ul. Szkolnej), prowadzonym przez ss. szarytki. W 1912 r. przy ul. Łąkowej aptekę zakładową otworzyły siostry elżbietanki.



Okna wewnętrzne wschodniej empory poznańskiej fary, fot. K. Styszyński.

¹⁶ L. Kostrzeński, op. cit. s. 131; M. Noskowicz, *Najświętsze trzy Hostie*, 1399, Poznań 2011, Reprint, s. 40.

¹⁷ J. Majewski, op. cit., s. 310.

¹⁸ L. Kostrzeński, op. cit., s. 132.

ŚCIENNE MALOWIDŁO

W kolegiacie jezuickiej, we wschodniej emporze poznańskiej fary, znajduje się – jak wolno przypuszczać – reminiscencja po jezuickiej placówce aptecznej¹⁹. Empora powstała w latach 1695–1701 (a jej wystrój w okresie 1740–1750). Początkowo służyła uczniom szkoły jezuickiej, a potem członkom Sodalitacji Mariańskiej. Obradowała tu też kapituła zakonna.



C.A. Henning, portret Edwarda hr. Raczyńskiego (1786–1845), 1839.

Edward hr. Raczyński planował, że pomieszczenie będzie pełniło funkcję kaplicy dla niewiast zasłużonych rodów poznańskich, m. in. Mycielskich, Kwileckich, Żupańskich i innych.

Dzisiaj emporę odrestaurowano wraz z interesującym nas malowidłem, które jest częścią tryptyku. Tryptyk przedstawia chorego leżącego na łożu. Nad nim pochyla się Matka Boża i dwaj aniołowie. Maryja Wspomożycielka Chorych, jak głosi łacińska sentencja, pomaga choremu wrócić do zdrowia. Obok, po prawej, widoczne są mniejsze emblematy przedstawiające zranionego strzałą jelenka; po lewej zaś fragment wnętrza XVIII w., przypuszczalnie Apteki Jezuickiej. Na fresku widoczny jest ceglany stół z moździerzem (symbolem aptekarstwa), w tle regał

z 19. puszkami oraz butelkami szklanymi, wszystkie naczynia opatrzone są napisami o ich zawartości. W górnej części znajduje się czytelny napis na wstędze *Uzdrowia choroby i leczy rany*. Malarz zapewne wzorował się na wyglądzie apteki, która od 1648 r. zaopatrywała w leki tylko zakonników oraz cztery poznańskie szpitale, w tym szpital św. Łazarza. Warto pamiętać, że od 1662 r. jezuici mogli kształcić pomocników aptekarskich, co świadczy o randze tej placówki, w której jako ostatni aptekarz, po kasacji zakonu w 1773 r., pracował ks. Franciszek Stefański.

¹⁹ A. Kuehn, Ścienne malowidło o tematyce aptekarskiej we wschodniej emporze Poznańskiej Fary, *Biuletyn Wielkopolskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej*, Nr 3-4/2009, s. 61.



Tryptyk na ścianie empory poznańskiej fary, fot. K. Styszyński.



Jelonek zraniony strzałą (we wstędze napis nawiązujący do Maryi, Wspomożycielki Chorych – „Przychodzi z pomocą i daje lekarstwo”),
fot. K. Styszyński.



Wnętrze XVIII-wiecznej apteki klasztornej,
fot. K. Styszyński.

**KS. FRANCISZEK STEFAŃSKI,
APTEKARZ JEZUICKI – NEKROLOG
KS. KAN. GNIEŹNIEŃSKIEGO JANA KORYTOWSKIEGO**

Kanonik gnieźnieński, <doktor medycyny>, skończywszy świetnie nauki, wstąpił jako doktor medycyny do seminarium w Gnieźnie i jako kleryk (?) sprawował czas niejaki (kiedy, czy <przed> objęciem stanowiska aptekarza O.O. Jezuitów w Poznaniu?) obowiązki aptekarza kapituły. Po śmierci ks. Pawła Soldadiniego obrany został Stefański, z dwóch przez arcybiskupa kapituły postawionych kandydatów, na opróżnioną kanonję doktora medycyny, fundi Sieradz i d. 23 czerwca 1785 został na nią instalowany. Przysięgę złożył na kapitule dnia 21 października 1785, a niespełna w dwa lata potem, dnia 27 września 1787, po długiej boleśnej chorobie na wodną puchlinę, w młodym wieku przeniósł się do wieczności w Gnieźnie, powszechnie żałowany dla swoich pięknych zdolności i rzadkich przymiotów duszy (Acta decr. Capit. Gnesnens., XXV, 487 b, XVI, 80 b)²⁰.

(Streszczenie)

Pierwsze wzmianki o aptekarzach i aptekach w Poznaniu mamy dopiero z 1. poł. XV w. Oficyny apteczne głównie zlokalizowane były przy Rynku, dwóch aptekarzy mieszkało poza murami, w jurydyce św. Marcina. Najdawniejszy przywilej aptekarze w Poznaniu otrzymali w 1564 r. od króla Zygmunta Augusta (potwierdzany także przez Stefana Batorego, Władysława IV, Jana III Sobieskiego i Augusta II).

Biskup Adam Konarski sprowadził do Poznania jezuitów w 1570 r. Klasztorna apteka jezuicka przypuszczalnie powstała z apteki szpitala św. Łazarza. Mogła istnieć przed 1648 r. i działała w Kolegium Jezuickim prawie do połowy XVIII w., czyli do kasaty Towarzystwa Jezusowego.

Słowa kluczowe: apteka, XVII–XVIII w., Kolegium Jezuickie, Poznań

²⁰ L. Kostrzeński, op. cit., s. 131.

THE JESUIT PHARMACY IN POZNAN COMPARED TO OTHER PHARMACIES IN THE 17TH-18TH CENTURIES

(Summary)

The first mention of pharmacists and pharmacies in Poznan is from the first half of the 15th century. Poznan pharmaceutical outlets were located in the market square, two pharmacists lived outside the walls, within the jurisdiction of St. Martin. The earliest privilege of the pharmacists in Poznan was granted in 1564 by King Sigismund Augustus (also confirmed by Stefan Batory, Władysław IV, Jan III Sobieski and August II).

Bishop Adam Konarski brought Jesuits to Poznan in 1570. The Jesuit monastery pharmacy presumably developed from the pharmacy of the Hospital of St. Lazarus. It could have existed before 1648 and was active in the Jesuit College until the middle of the 18th century, that is to say until the dissolution of the Society of Jesus.

*Keywords: pharmacy, 17th-18th centuries, Jesuit College, Poznan
(Transl.KriSt.)*

*Tekst pierwotnie został opublikowany
w „Farmacji Polskiej”, Tom 69, Nr 10, Rok 2013, s. 581–581*

*Wiesława Nabielec
Andrzej J. Wójcik
Warszawa*

LECZNICZE WODY MINERALNE POBRZEŻA SZCZECIŃSKIEGO

Walory uzdrowiskowe klimatu Pomorza Zachodniego są szeroko znane od lat. Uruchamiane, w różnych miejscowościach, zakłady przyrodolecznicze stworzyły wspaniałe warunki do odpoczynku, ale także warunki do realnej poprawy swojego zdrowia. W tym celu wykorzystywane są klimatyczne walory miejscowości, ale także nowoczesne metody lecznicze, takie jak masaże, wody termalne i kąpiele mineralne. Niestety, występujące na tym obszarze wody typu Cl-Na, mimo swych leczniczych właściwości, nadal nie są w pełni wykorzystywane.

POMORZE ZACHODNIE, LECZNICZE WODY MINERALNE, WŁAŚCIWOŚCI WODY

Warunkiem przydatności środowiska przyrodniczego dla celów leczniczych i profilaktycznych są nieprzeciętne walory krajobrazowe oraz naturalne czynniki lecznicze, a w tym korzystne właściwości bioklimatyczne. Podstawę rozwoju funkcji uzdrowiskowych stanowią zatem wody mineralne, torfy lecznicze, zwane borowinami, oraz lecznicze właściwości klimatyczne. Największe jednak znaczenie dla lecznictwa uzdrowiskowego posiadają wody mineralne.

Zgodnie z ustawą prawo geologiczne i górnicze, wodami leczniczymi określa się obecnie wody podziemne nie zanieczyszczone pod względem chemicznym i mikrobiologicznym, odznaczające się naturalną zmiennością cech fizycznych i chemicznych o zawartości rozpuszczonych składników mineralnych stałych nie mniej niż 1000 mg/dm³ lub jednego

z wymienionych poniżej składników: jonu żelazawego – nie mniej niż 10 mg/dm³, jonu fluorkowego – nie mniej niż 2 mg/dm³, jonu jodkowego – nie mniej niż 1 mg/dm³, siarki dwuwartościowej – nie mniej niż 1 mg/dm³, kwasu metakrzemowego – nie mniej niż 70 mg/dm³, radonu – nie mniej niż 74 Bq/dm³ i dwutlenku węgla niezwiązanego – nie mniej niż 250 mg/dm³ (Prawo geologiczne..., 2016, art. 5.1). Jeszcze do niedawna obowiązywało rozporządzenie w sprawie złóż wód podziemnych zaliczonych do solanek, wód leczniczych i termalnych oraz złóż innych kopalin leczniczych, a także zaliczenia kopalin pospolitych z określonych złóż lub jednostek geologicznych do kopalin podstawowych (Rozporządzenie..., 2006), które do wód leczniczych zaliczało wody spełniające przytoczone powyżej kryteria, ale występujące jedynie w złożach na terenie wymienionych w dokumencie 72 miejscowości. Od dnia 1 stycznia 2012 r. przepis ten jednak nie obowiązuje.

Wody lecznicze występują w Polsce niemal we wszystkich jednostkach geologicznych, na różnych głębokościach, przeważnie głębiej niż poziomy wód zwykłych, chociaż w Sudetach i Karpatach oba rodzaje wód często współwystępują ze sobą tuż pod powierzchnią terenu. Rozmieszczenie złóż wód leczniczych jest nierównomierne, co wynika z warunków geologicznych oraz zapotrzebowania na wody o określonym składzie chemicznym. Największa liczba złóż wód leczniczych występuje w uzdrowiskach i miejscowościach zlokalizowanych w południowej części Polski, obejmującej Sudety, Karpaty i zapadlisko przedkarpackie. Znajduje się tu ponad 70% uzdrowisk i miejscowości z wodami leczniczymi.

Pobrzeże Szczecińskie wraz z wyspą Wolin posiada zróżnicowaną rzeźbę terenu. Zachodnia i wschodnia część to płaskie i rozległe obszary mierzejowo-deltowe, natomiast część centralną stanowią urozmaicone formy kemowe oraz część wysoczyzny morenowej. Przez wyspę przebiega granica pomiędzy dużymi strukturami geologicznymi: synklinorium szczecińskim a antyklinorium pomorskim (Dowgiałło 2007a, b). Na powierzchni podkenozoicznej występują wyniesione utwory kredy i jury, które uległy miejscami znacznej redukcji. Główny poziom wodonośny występuje w obrębie piasków i żwirów zlodowaceń Wisły i Warty (Dadlez, 1970). Natomiast słodkie w osadach mezozoicznych ujmowane są sporadycznie. Z utworów kredy wody nie są eksploatowane, natomiast wody podziemne w warstwach jury zostały ujęte w rejonie Lubin – Zalesie. Największe ujęcia znajdują się w Międzyzdrojach, Wolinie, Wiselce

i Kołczewie oraz na Półwyspie Przytorskim (Dowgiałło 1965, Kolago 1964.). Obecnie są czynne następujące ujęcia wód mineralnych:

DZIWNÓW I DZIWNÓWEK

Pod czwartorzędem, o miąższości około 100 m, występują utwory dolnego doggeru oraz liasu. W latach 1894-1895 i 1917 wykonano w Dziwnowie trzy otwory wiertnicze mające dostarczyć solankę dla celów leczniczych. Głębokość pierwszego otworu wynosiła 151 m, drugiego 191 m, a o trzecim brak danych (Rasała, Krawiec 2011). Z utworów liasu uzyskano wodę Cl-Na o mineralizacji odpowiednio: 3,2 i 4,5%. W Dziwnówku, gdzie w 1988 r. odwiercono otwór badawczy Dziwnówek 2, przekształcony następnie w ujęcie wód leczniczych Józef, na głębokości 788 m zafiltrowano utwory jury dolnej, uzyskując wody typu Cl-Na, J o mineralizacji 66,6 g/dm³ i temperaturze wynoszącej na wypływie 20°C (Gurwin, Krawiec, 2012). Przewiduje się, że odwierty te będą eksploatowane przez uzdrowisko Kamień Pomorski.

KAMIEŃ POMORSKI

W okolicy w wielu punktach obserwowane jest zasolenie naturalnych wycieków wód podziemnych i roślinność halofitowa. W latach 1875–1881 wykonano tu wiercenie o głębokości całkowitej 580 m, które pod osadami czwartorzędowymi na głębokości 27 m weszło w utwory liasu, których nie przewiercono (Rasała, Krawiec 2011). Od głębokości 370 m obserwowano silne samowypływy wody Cl-Na, J, którą ujęto na głębokości 335–414 m. Jej zwierciadło stabilizowało się na poziomie 8,8 m n.p.m., wydajność samowypływu wynosiła około 11 m³/h. Mineralizacja wody wahała się w granicach 3,2–3,5%, zawartość jodu niewiele przekraczała 1 mg/dm³ (Krawiec 1999). Obecnie eksploatowany jest otwór zastępczy Edward II o głębokości 400 m (oddany w 2009 r.). Ujęto nim wody znajdujące się pod ciśnieniem artezyjskim, o mineralizacji rzędu 34 g/dm³ i typie chemicznym Cl-Na, J i mineralizacji 3,5% (Gurwin, Krawiec, 2012). Uzdrowisko wykorzystuje wody do celów balneoterapeutycznych (kąpiele wannowe i basenowe) oraz dla inhalacji.

MIĘDZYWODZIE

W latach 1962–1965 wykonano tu głęboki otwór Kamień Pomorski IG 1, który został zakończony w utworach czerwonego spągowca na głębokości 2610,5 m. Z utworów wapienia muszlowego i kajpru (głębokość 953–977 m) uzyskano samowypływ wody Cl–Na, J o mineralizacji 9,4%, temperaturze 19°C i wydajności 1,4 m³/h (Rasała, Krawiec 2011). Otwór został przekazany do eksploatacji uzdrowisku Kamień Pomorski.

MIĘDZYZDROJE

W 1967 r. wykonano tu głęboki otwór wiertniczy Wolin IG 1. Osiągnął on głębokość 2819 m i został zakończony w utworach cechsztynu dolnego. Z głębokości 1240–1309 m (lias, warstwy mechowskie) uzyskano wodę typu Cl–Na o mineralizacji 17,4%. Otwór został przeznaczony do eksploatacji solanki dla celów leczniczych (Krawiec 1999, 2012).

ŚWINOUJŚCIE

Występuje tu woda lecznicza typu Cl–Na, J o mineralizacji 4,2–4,5% obecna w utworach kredy dolnej, wykształconych jako piaski, mułki i ropy, której strop pod czwartorzędem i kredą górną znajduje się na głębokości 168–185 m (osadów tych nie przewiercono). Trzy otwory eksploatacyjne Jantar (głębokość 223 m), XXX-lecia (głębokość 260 m) i Teresa (głębokość 271 m), wykonanymi w latach 1963–1974, osiągają wydajności: 9–11 m³/h, przy depresji 5–10 m. Zwierciadło wody stabilizuje się na głębokości 4–6 m (Krawiec 2012). Wody wykorzystywane są w balneoterapii do kąpieli wannowych, kąpieli basenowych oraz inhalacji. Użytkownikiem złoza jest Uzdrowisko Świnoujście (Cieszyńska, Szulc, Cybulka 2009).

Pełna wersja referatu znajduje się w „Czasopiśmie Aptekarskim” nr 9 (284, 285, sierpień-wrzesień 2017, str. 43-53).

HISTORIA OPOLSKIEJ APTEKI MIEJSKIEJ W PIGUŁCE

W roku jubileuszu 800-lecia miasta Opola przedstawiamy dzieje utworzenia oraz rozwoju opolskiej apteki Miejskiej.

Lokacja miasta Opola sprzed 1217 roku zakładała działalność domu kupieckiego postawionego w centralnym miejscu Rynku oraz 13 kramów. Początkowo kramy mieściły się w domu kupieckim, pierwsze wzmianki o nich pochodzą z 1357 r.¹.

Urbarz III z 1566 r. podaje, że wśród 13 opolskich kramów jeden był kramem aptekarskim. W sprawach zdrowotnych mieszkańcy pozostawali pod opieką balwierzy, łąziebników oraz fizyków miejskich.

Pierwszym znanym opolskim medykiem był kanonik magister Paweł dokument z 16 grudnia 1261 r., pełniący funkcję lekarza oraz aptekarza².

Na bazie kramu aptecznego, mocą przywileju księcia Jana II Dobrego z 1505 r., rozpoczęła działalność apteka, której właścicielem była rada miasta³.

W 1552 r. w Opolu rozpoczął pracę królewski aptekarz Piotr, posiadający przywilej Pani Opola Izabelli Jagiellonki. W 1557 r. kram za 160 talarów zakupił Józef, który sam siebie nazywał aptekarzem, a kram nazwał apteką Miejską⁴.

¹ Dziewulski W., Hawranek F., *Opole. Monografia Miasta*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu, 1975, s. 56.

² Kaczorowski W., *Elias Kuntschius (1566–1623) Opolski lekarz i poeta*, Uniwersytet Opolski, Opole 1997, s. 7.

³ Sękowski R., *Opole Rozwój Przestrzenny Miasta Do Końca XII wieku (Szkice i wypisy źródłowe)*, Zeszyt 3, Opole 2013, s. 110.

⁴ *Almanach Miejski Opolanin*, 2003, s. 22–24.



Opole, widok na ratusz i aptekę.

Po siedmiu latach w 1564 r. rada miejska sprzedała ponownie za 160 talarów aptekarzowi Józefowi Porosowi stary murowany dom, w którym mieścił się kram apteczny; świadkami transakcji byli Kaszper Nietreff i Szimon Uliczka⁵.

Ważnym medykiem w dziejach miasta był fizyk miejski Abraham Schwalbe. Z powodu wielu zajęć wystosował 22 maja 1585 r. pismo do stanów księstwa w sprawie przyjęcia do pracy w Opolu aptekarza Fridricha Eckharta z Wrocławia, którego osobiście polecał. W odpowiedzi stany

⁵ Sękowski R., *Opole. Rozwój Przestrzenny Miasta...*, s. 36.

księstwa wraz z radą miejską wydały zezwolenie na urządzenie nowej apteki w domku przy wieży ratuszowej Rynek 33, w której pracę podejmie polecany aptekarz. W dokumencie rady miasta napisano: *Ponieważ zaistniała potrzeba na doświadczonego i dobrego aptekarza, a pan doktor poleca [aptekarza] Friedricha Eckharta, to zezwala mu się na prowadzenie prawdziwej apteki w Opolu i zarabianie na swoje utrzymanie. Kiedy przybędzie on na miejsce ze swoim dobytkiem, zostanie mu udzielony zaszczyt pomocy w wysokości 20 talarów*⁶.

Nowo powstałą aptekę chronił dokument, w którym zapisano, iż w Opolu nie może powstać żadna inna apteka. Eckhart przepracował w opolskiej Aptece Miejskiej 11 lat.

W tym czasie duży wpływ na życie umysłowe opolan wywarła rodzina lekarsko-aptekarska Kuntschiusów. Wśród nich byli humaniści, filozofowie oraz poeci. W 1596 r. aptekę kupił za 300 talarów od miasta Elias Kuntschius junior⁷.

Krótko (1607–1610) właścicielem apteki był bogaty postrzygacz, który wraz z żoną Apolonią za 400 talarów zakupił aptekę, piwnicę (piwiarnię) ratuszową oraz wagę miejską⁸.

W 1610 r. rada miasta reprezentowana m.in. przez Tobiasza Teurkorna i Chrystofa Engemana sprzedała Eliasowi juniorowi Cuntio (Kuntschius), doktorowi filozofii i medycyny, po uiszczeniu do kasy miasta 400 talarów, aptekę. Zarząd miasta Opola udzielił właścicielowi przywileju aptekarskiego; pergamin z pieczęcią miejską znajduje się w Archiwum Państwowym w Opolu⁹.

Przywilej ten został potwierdzony 24 lutego 1649 r. przez króla Jana Kazimierza, dla syna Eliasza, Georga Cuntio. Dokument spisano w j. niemieckim¹⁰.



⁶ Archiwum Państwowe w Opolu, *Akta Miasta Opola*, sygn. 45/22/0/1/81.

⁷ Kaczorowski W., *Elias Kuntschius...*, s. 21.

⁸ Sękowski R., *Opole. Rozwój Przestrzenny Miasta...*, s. 36.

⁹ Archiwum Państwowe w Opolu, *Akta Miasta Opola*, sygn. 45/22/0/1/46.

Dnia 6 kwietnia 1666 r. kasa miejska kolejny raz została zasilona 400 talarami, które wpłacił za aptekę Johan Michael Kokott¹¹.

Bardzo ważną postacią w dziejach apteki Miejskiej był Carl Gottlob Foelkel, właściciel od 1794 r. Na podstawie pruskiego zezwolenia przeniósł Aptekę Miejską do narożnego domu przy Rynku, pod ówczesnym adresem HelmutBrudner Strase 1- (obecnie ul. Krakowska 1).

W Opolu działała od 1675 r. apteka jezuicka. Była popularną placówką wśród mieszkańców miasta, ubodzy otrzymywali tu bezpłatnie leki oraz specjalistyczną pomoc. Pomieszczenie tamtej zakonnej apteki zachowało się do dziś, stanowiąc pomieszczenie Muzeum Śląska Opolskiego; zachwyca polichromia – malowidło na sklepieniu przedstawia Chrystusa uzdrawiającego; zachowało się także apteczne okienko podawcze.

Po kasacie zakonu oo. jezuitów Foelkel połączył aptekę Miejską z jezuicką w 1801r.¹². W latach 1816–1866 apteka zmieniała aż dziewięciokrotnie właścicieli¹³.

W aktach rejencji opolskiej zachowały się dokumenty z wizytacji apteki w 1873 r., kiedy to placówkę prowadził Moritz Thamm. Kontrolę przeprowadzono w oparciu o farmakopeę Germanica. Oprócz kontroli środków leczniczych opisano stan wszystkich pomieszczeń aptecznych pod względem czystości i wyposażenia; w raporcie opisano m.in.: zielarnię, piwnice, laboratorium, komorę tłuczniową. Ciekawa jest notatka: „nocny dyżur zapewniony jest przez pasek dzwonka przy drzwiach a także przez okoliczność spania pomocnika [aptekarza] blisko oficyny”¹⁴.

Zakup apteki przez Ernsta Muhra rozpoczął kolejny rozdział w dziejach apteki, nazywanej potocznie apteką żydowską¹⁵. Aptekarz Muhr należał do elity umysłowej i finansowej Opola; zapisał się jako filantrop i orędownik wybudowania Nowej Synagogi w Opolu, której otwarcia dokonał w 1897 r. rabin Leo Beck¹⁶.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Opolu, *Zespół Rejencja Opolska*, W 1, sygn. 13411, s. 337–340.

¹¹ Sękowski R., *Opole. Rozwój Przestrzenny Miasta...*, s. 36.

¹² Muzeum Śląska Opolskiego, wystawa „Od Kramu aptecznego do apteki”, 2014, Lusek J., Szfraniec B.

¹³ Wywiad przeprowadzony przez M. Pająk i M. Tomańską z Markiem Czaplińskim, materiały u autorek.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Opolu, *Zespół Rejencja Opolska*, W 1, sygn. 13413, s. 100–116.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Opolu, *Zespół Rejencja Opolska*, W 1, sygn. 13413, s. 335.

¹⁶ Borkowski M., *Gmina Żydowska w Opolu w latach 1812–1944*, Opole 2009, s. 64, 66.

W XX wieku właścicielami apteki byli kolejno: Alfred Rosenbaum, Fritz Lustig oraz Georg Buchwald, który prowadził aptekę od 1936 r. do czasu jej podpalenia w 1945 r.¹⁷.

WAŻNE DATY, WŁAŚCICIELE APTEKI MIEJSKIEJ W OPOLU

- 1505 – Przywilej książęcy Jana II Dobrego dla Apteki
- 1552 – Przywilej aptekarski Izabeli Jagiellonki dla aptekarza Piotra
- 1557 – Josef Aptekarz
- 1564 – Josef Poros – aptekę nazwał Apteką Miejską
- 1576 – Balthasar Neumann
- 1585–1596 – Friedrich Eckhard, aptekarz
- 1596 – Elias Cuntio senior, doktor filozofii i medycyny
- 1607 – Basyli, postrzygacz z żoną Apolonią
- 1610 – Elias Cuntio (Kuntschius, Kuntschik) junior, przywilej aptekarski od zarządu miasta Opola
- 1649 – Georg Kuntschius
- 1665 – Johann Michael Kokot
- 1670 – Paul Ignaz Bartsch
- 1670 – Johann Ignaz Hoffmann
- 1739 – Michael Ochlschlager
- 1788 – Seidel
- 1794–1816 Carl Gottlob Foelkel
- 1816–1816 Carl Menzel
- 1816–1820 – Johann Ferdinand Wilhelm Hemsalech
- 1820–? – Caspar Goerlich
- 1834–1843 – Wilhelm Froelich (Frolich)
- 1843–1846 – Alois Ferdinand Giemsa
- 1846–1850 – Camillus Ernst Spohrmann
- 1850–1850 – Aleksander Hoffmann – Administrator
- 1850–1851 – Carl Friedlich Max Skutsch
- 1851–1866 – Bertold Pfeiffer
- 1866–1875 – Moritz Eduard Victor Thamm

¹⁷ Wywiad przeprowadzony przez M. Pająk i M. Tomańską z Markiem Czaplińskim, materiały u autorek.

1875–1904 – Ernst Muhr
1904–1912 – Alfred Rosenbaum
1912–1936 – Fritz Lustig
1936–1945 – Georg Buchwald

Apteka Miejska stanowiła niewątpliwie ważny element miastotwórczy, bowiem na przestrzeni 500 lat była wielokrotnie sprzedawana z zyskiem zasilając kasę miejską. Zakończenie działań wojennych w 1945 r. było końcem jej bogatej i ciekawej historii.

CZARCI PAZUR (*HARPAGOPHYTUM PROCUMBENS* [BURCH.]DC) – ROŚLINA NIESPEŁNIONYCH OCZEKIWAŃ

Współczesna fitoterapia wykorzystuje surowce pochodzące z około 3000 gatunków roślin. Stopień ich wykorzystywania, ich potencjału terapeutycznego jest zróżnicowany. Obok surowców wykorzystywanych globalnie na całym świecie są i takie, które wykorzystywane są sporadycznie i lokalnie. Można się zastanawiać, czy te 3000 gatunków roślin to nie za wiele. Jeżeli jednak zestawimy 3000 roślin leczniczych z 360 000 znanych obecnie roślin naczyniowych (*planta vascularia*), okaże się, że to niecały 1%. Dlatego też stale poszukuje się, często w oparciu o etnomedycynę, nowych, leczniczych surowców roślinnych.

We wrześniu 2002 roku odbywał się w Poznaniu IX Sejmik Zielarski. Z bardzo ciekawym referatem „Znaczenie ziół w terapii i dietetyce” wystąpił tam prof. Jerzy Lutomski. Przedstawił m.in. ciekawe zestawienie 28 surowców o podstawowym znaczeniu we współczesnej fitoterapii. Wśród nich, zestawionych w porządku alfabetycznym, znalazł się pochodzący z Afryki Południowej czarci (diabelski) pazur – *Harpagophytum procumbens* (Burch.)DC. Roślina ta w języku polskim znana jest również jako hakorośl.

W Europie do niedawna roślina ta była niemal nieznana. Na terenie swojego występowania jednak powszechnie wykorzystywano w etnomedycynie jej korzenie boczne, nazywane też bulwami. Osiągają one imponujące rozmiary i wagę do ok. 10 kg. Ze względu na wielokierunkowe zastosowanie hakorośli nazywano ją też, może nieco na wyrost, afrykańską mandragorą. W literaturze fitofarmaceutycznej roślina ta znalazła swoje miejsce dopiero w drugiej połowie XX wieku i wiązano z nią ogromne nadzieje.



Owoc *Harpagophytum*.

Pod względem taksonomicznym rodzaj *Harpagophytum* należy do liczącej około 100 gatunków rodziny Połapkowatych (*Pedaliaceae*), rząd Trędownikowców (*Scrophulariales*). Występuje w tropikalnej części Afryki, na Madagaskarze oraz w Azji i Australii. Rodzaj *Harpagophytum* obejmuje 7 gatunków, lecz w lecznictwie wykorzystuje się tylko 2 z nich: *Harpagophytum procumbens* (Burch.)DC – hakorośl rozeslaną oraz rzadziej – *Harpagophytum Zeyheri* Decne – hakorośl Zeyhera.

Etymologia nazwy rodzajowej wywodzi się z dwóch wyrazów greckich: *Harpagē* – hak oraz *phyton* – roślina.

Odnoszą się one do kształtu niezwykle charakterystycznego owocu, osiającego około 10 cm.

Epitety gatunkowe wywodzą się z języka łacińskiego: *procumbo* – pokładać się oraz od nazwiska znanego badacza flory południowoafrykańskiej – J. M. Zeyhera. Obydwa taksony tych hemikryptofitów są do siebie bardzo podobne, ale na podstawie cech liści i owoców można je z powodzeniem odróżnić.

Ze względu na swój atrakcyjny pokrój hakorośl bywa również wykorzystywana jako roślina ozdobna.



Pokrój *Harpagophytum*.

Trudniejsza jest „ocena czystości” produktu handlowego (*Harpagophyti tubera*) pod względem jednorodności taksonomicznej, gdyż z powodu wysokiej ceny bywał często fałszowany. Surowiec pochodzący z dwóch wymienionych gatunków hakorośli posiada zbliżony skład chemiczny, a różnica polega jedynie na nieco innej zawar-

tości farmakologicznie aktywnych składników. Korzenie (bulwy) czarciego pazura do celów leczniczych pozyskiwano początkowo wyłącznie ze stanowisk naturalnych.

W etnomedycynie Afryki Południowej diabelski pazur wykorzystywano powszechnie jako roślinny surowiec o działaniu przeciwbólowym i przeciwgorączkowym. Ze względu na gorzki smak bulw *Harpagophytum* stosowano je również w wypadku braku apetytu oraz przy zaburzeniach trawienia. Hakorośl miała też łagodzić nadmierne bóle porodowe, a napary z korzeni tej rośliny stosowano często jako środek przyspieszający gojenie ran.

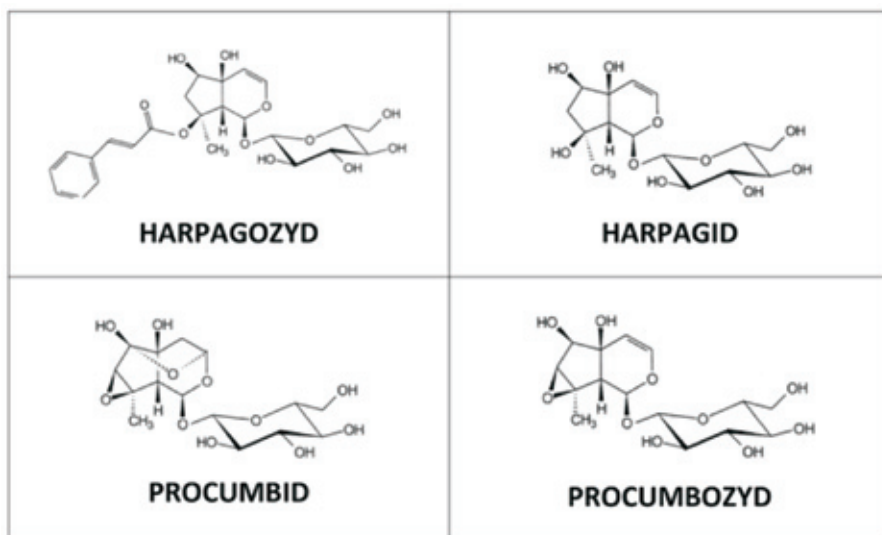
Do medycyny oficjalnej, w oparciu o te obserwacje, jako pierwszy wprowadził hakorośl w końcu XIX wieku G. H. Mebert. Zaczęto stosować wywary z wysuszonych bulw tej rośliny u żołnierzy angielskich i niemieckich przebywających w południowych rejonach Afryki. Do Europy bulwy *Harpagophytum* sprowadzono pierwszy raz dopiero na początku XX wieku. Ze względu na ich gorzki smak zaczęto je w Anglii wykorzystywać jako *digestivum*. Do Niemiec, gdzie zaczęto prowadzić najbardziej zaawansowane badania hakorośli, jako pierwszy sprowadził ten surowiec D. H. Volk. Od połowy XX w. zaczęły się tam bardzo intensywne badania fitochemiczne i farmakologiczne tej rośliny. Jednym z pierwszych badaczy był, już w 1958 r., niemiecki farmakolog B. Zorn z uniwersytetu w Jenie. Ilość badań chemicznych i farmakologicznych, prowadzonych w wielu ośrodkach, wzrastała od tego czasu lawinowo. Ze względu na właściwości farmakologiczne najbardziej interesujące okazały się, wykryte w bulwach hakorośli glikozydy irydoidowe,



Kwiaty hakorośli.



Zbiór czarciego pazura ze stanowiska naturalnego.



Irydoidy bulw hakorośli.

których zawartość w dobrym surowcu dochodziła do 4%. Pod względem chemicznym są to związki o charakterze monoterenów cyklopentanowych. Ich podstawowy szkielet zbudowany jest z pierścieni cyklopentanu i α -pironu. Mogą posiadać budowę prostą lub też występować w postaci glikozydów albo estrów. Zidentyfikowano kilka związków z tej grupy, a do najważniejszych zaliczono harpagozyd, harpagid, prokumbid i prokumbozyd.

Sz szczególnie cenne okazało się działanie harpagozydu. Pod względem chemicznym jest to glikozyd o charakterze estru z kwasem transcynamowym. Zawartość jego w wysuszonym surowcu jest zmienna i wynosi 0,1–3%. Takiej samej zawartości harpagozydu wymaga również *Farmakopea europejska* z 1997 r. Według *Farmakopei Polskiej VIII*, zawartość tego związku w wysuszonym surowcu nie może być niższa niż 1,2%. Hakorośl uwzględniona jest też w dwóch monografiach Komisji Europejskiej z 1989 i 1997 roku. W 1997 r. hakorośl została uwzględniona w monografii ESKOP. W wysuszonych korzeniach hakorośli oprócz wspomnianych irydoidów zidentyfikowano też produkty rozpadu harpagozydu (8-p-kumaroiloharpagid oraz harpagid o charakterze nieestrowym).

Wymienione związki wykazują działanie przeciwpalne i przeciwreumatyczne. Mechanizm ich działania polega na hamowaniu aktywności cyklooksygenazy i lipooksygenazy kwasu arachidonowego. Zapobiegają

też powstawaniu leukotrienów i tromboksanu. Prokumbid i prokumbozyd wykazują właściwości znieczulające, przeciwzapalne i przeciwbólowe podobne do działania kortyzonu i fenylbutazonu. Ekstrakty z bulw *Harpagophytum* poddano szeroko zakrojonym badaniom klinicznym. Pacjentom podawano preparaty otrzymane z surowca roślinnego i – porównawczo – Fenylbutazon. Czterotygodniowe badania kliniczne wykazały, że w grupie leczonej *Harpagophytum* aż u 80% pacjentów następowało zanikanie bólu, a w grupie leczonej Fenylbutazonem u 72%. Sprawność ruchowa stawów ulegała poprawie u 88% pacjentów leczonych preparatami z *Harpagophytum*, a u pacjentów leczonych Fenylbutazonem u 56%. Dawka dzienna odpowiadała 2460 mg surowca. Co warto też podkreślić, w grupie pacjentów leczonych *Harpagophytum* nie obserwowano działań niepożądanych, którymi niestety są obarczone niesteroidowe leki przeciwzapalne (nudności, biegunka, nawroty choroby wrzodowej, uszkodzenia nerek i wątroby). Prowadzone porównawcze badania farmakologiczne wydzielonego harpagozydu i ekstraktu uzyskanego z surowca wykazały, że ekstrakt odznacza się działaniem silniejszym. Za to korzystne działanie ma być odpowiedzialny zwłaszcza β -sitosterol, którego obecność stwierdzono w ekstrakcie. Surowe wyciągi metanolowe z korzeni *Harpagophytum* wykazywały też, w badaniach prowadzonych in vivo i in vitro na szczurach, aktywność wobec mięśnia sercowego. Małe dawki ekstraktów odznaczały się łagodnym działaniem chronotropowym ujemnym i inotropowym dodatnim.

W badaniach klinicznych w ramach tzw. pluralizmu terapeutycznego, podawano też równocześnie preparaty *Harpagophytum* oraz niesteroidowe leki przeciwzapalne. W tym przypadku zawsze można było w znaczący sposób zmniejszać dawkowanie leku niesteroidowego.

W lekach opartych na zawartych w hakorośli irydoidach wykorzystywano głównie ich właściwości przeciwzapalne, przeciwartretyczne i przeciwbólowe. Preparaty zawierające irydoidy wprowadzone zostały na rynek farmaceutyczny i od początku uzyskały znaczne uznanie, zwłaszcza w Europie Zachodniej i Ameryce. Oprócz leków sporządzanych na bazie suchych wyciągów (kapsułki, tabletki, maści, nalewki, iniekcje, leki homeopatyczne) diabelski pazur dystrybuowano również w postaci umożliwiającej sporządzanie naparów (Teufelskralle-Tee, *Harpagophytum*-Tee). Kiedy wzrosło zainteresowanie tym surowcem, a w ślad za tym zapotrzebowanie, stanowiska naturalne uległy znacznemu przetrzebieniu. Zaistniała konieczność wprowadzenia hakorośli do upraw. Problem ten roz-

wiazał jeden z najlepszych na świecie znawców upraw roślin leczniczych, Niemiec, dr Hans Jürgen Hannig. Dzięki niemu zniknął problem pokrycia zapotrzebowania na ten surowiec, a na plantacjach znalazło zatrudnienie około 12 tys. osób. W 2002 r. z plantacji hakorośli wyeksportowano do Europy ponad 1 tys. ton wysuszonego surowca.

Na polski rynek farmaceutyczny jako pierwszy preparat zawierający korzeń hakorośli trafił Rheumaphyt produkowany przez Phytopharm-Klęka SA. Uznawany był jako najskuteczniejszy środek roślinny stosowany w leczeniu chorób reumatycznych. W 2004 r. lek ten uzyskał „Laur Farmacji i Medycyny” w kategorii Roślinny preparat leczniczy. Kolejnymi lekami o działaniu przeciwrheumatycznym, zawierającymi wyciąg z hakorośli, były na naszym rynku Harpagon, Pagosid i Reumaherb. W czasie stosowania leków z czarcim pazurem nie obserwowano niepożądanych działań ubocznych, które zazwyczaj pojawiały się przy terapii kortykosteroidami i niesteroidowymi lekami przeciwzapalnymi. Istotny był też fakt, że właściwie nie istniała możliwość przedawkowania preparatów z hakorośli. W przypadkach długotrwałego stosowania leków z tej rośliny jedynie sporadycznie obserwowano biegunki, bóle brzucha, zaburzenia smaku i bóle głowy. Ostrożności wymagało jednak stosowanie tych preparatów u ciężarnych, ponieważ niektóre przetwory wykazywały działanie podobne do oksytocyny. Gruntowne badania preparatów z hakorośli pozwalały określić je jako najskuteczniejsze środki roślinne o działaniu przeciwrheumatycznym i przeciwbólowym.

Czas niestety nie zweryfikował pozycji tych leków na rynku farmaceutycznym. Lekarze i pacjenci sięgali po preparaty z czarcim pazurem coraz rzadziej. Zainteresowanie nimi stale malało, co w końcu doprowadziło do zaprzestania ich produkcji. Nie spełniły się ogromne oczekiwania. Kolejny raz okazało się, że rynek farmaceutyczny rządzi się własnymi prawami, a czarci pazur okazał się rośliną niespełnionych oczekiwań.

Ogromne koszty związane z badaniami fitochemicznymi, farmakologicznymi i klinicznymi nowych surowców roślinnych nie wykluczają ryzyka wyników badań. Nigdy nie wiadomo, czy testowany preparat nie okaże się niewypałem terapeutycznym. Dziś jedynie nieliczne preparaty z hakorośli wykorzystywane są nadal jako suplementy diety lub leki weterynaryjne.

*Tekst zamieszczony za zezwoleniem
redakcji „Czasopisma Aptekarskiego”.*

50 LAT DZIAŁALNOŚCI SEKCJI HISTORII FARMACJI BIAŁOSTOCKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO (1967–2017)

Sekcja Historii Farmacji Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego powstała w kwietniu 1967 r. Pierwszym przewodniczącym Sekcji został mgr farm. Andrzej Nurzyński (1928–1998). Na zebraniu inauguracyjnym dr n. farm. Witold Włodzimierz Głowacki (1909–2001) z Akademii Medycznej w Poznaniu wygłosił referat pt. Farmaceutyczna tematyka historyczna i jej opracowanie. Podczas dyskusji pojawił się m.in. pomysł stworzenia placówki, gromadzącej zabytki związane z farmacją. Zrodziła się także potrzeba opracowania zagadnień dotyczących historii farmacji, szczególnie z okresu II wojny światowej oraz z lat 1945–1948. Pamiątki wiążące się z dawnym aptekarstwem znalazły swoje miejsce początkowo w aptece Wojewódzkiego Szpitala im. Jędrzeja Śniadeckiego w Białymstoku, będącej wówczas siedzibą Sekcji.

Aktywny udział w pracach prowadzonych przez białostocką Sekcję Historii Farmacji, od początku jej istnienia, brał dr n. farm. Stefan Rostański (1929–2014), który wielokrotnie pełnił funkcję przewodniczącego Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, a w latach 1970–1976 również przewodniczącego Sekcji.

W działalność Sekcji bardzo zaangażowała się również mgr farm. Irena Kałaur (1931–2016). Od 1970 do 1973 r. była jej sekretarzem, następnie wiceprzewodniczącą (w latach 1973–1976), a od 1976 r. – przewodniczącą. Do Apteki Społecznej nr 4 przy ul. Wesołej 18, w której pełniła funkcję kierownika, przeniesiono kolekcję zabytków farmaceutycznych.

Pomieszczenie przeznaczone w aptece dla muzealiów nazwano Izbą Pamięci. Gromadzenie zbiorów w tym miejscu kontynuowano do 1991 r. Pamiątki kultury materialnej, pochodzące z dawnych aptek regionu północno-wschodniej Polski, dzięki aktywności I. Kałłaur i osób z nią współpracujących (w tym: mgr farm. Ireny Bujwid, mgr farm. Ireny Adamowicz, mgr Ewy Wroczyńskiej z Muzeum w Tykocinie) zostały ocalone przed zniszczeniem i zaprezentowane na wystawach. Irena Kałłaur przez wiele lat bardzo starannie i z dużym wyczuciem estetycznym redagowała kronikę Oddziału.

Do osób zaangażowanych w prace białostockiej Sekcji Historii Farmacji należało kilkunastu farmaceutów zainteresowanych historią wytwarzania, badania i zastosowania leków oraz ich przekazywaniem do użytku, a także dziejami zawodu aptekarskiego w różnych warunkach społecznych.

Członkowie Sekcji zajmowali się różnorodną działalnością, m.in.: opracowaniem referatów, artykułów i rozpraw naukowych, poświęconych historii farmacji, prezentowanych na konferencjach i publikowanych w czasopismach jako rozdziały w książkach lub w formie monografii; muzealnictwem farmaceutycznym; nauczaniem przedmiotu historia farmacji na kierunku Farmacja Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej (od 2001 r. Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej) Akademii Medycznej w Białymstoku (od 2008 r. Uniwersytet Medyczny); organizacją III Sympozjum Historii Farmacji w Supraślu (10–13 czerwca 1993 r.) oraz popularyzacją wiedzy o historii farmacji.

(Summary)

The Białystok Branch of the Polish Pharmaceutical Society was founded in 1955 and the Section for the History of Pharmacy was incorporated in 1967. Its first Chairman was Andrzej Nurzyński, MPharm (1928–1998). Distinguished contributors among Białystok pharmacists actively involved in collecting pharmaceutical artefacts and heritage and the elaboration and dissemination of pharmaceutical history

and culture include Irena Kałaur, MPharm (1931–2016), and Stefan Rostański, DPharm (1929–2014).

Keywords: history of pharmacy, pharmaceutical societies, pharmacists, pharmaceutical artefacts and heritage.

Bibliografia:

Kałaur I., *Działalność Sekcji Historii Farmacji Białostockiego Oddziału PTFarm.*, „Farmacja Regionu Północno-Wschodniego. Biuletyn Informacyjny Okręgowej Izby Aptekarskiej” 1996, numer specjalny, s. 64–72.

Rostański S., *Z Oddziału Białostockiego PTFarm.*, „Farmacja Polska” 1967, nr 5/6, s. 516–518.

Rutkowska E., Kałaur I., *Działalność Sekcji Historii Farmacji Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w latach 1995–2005*, [w:] *50 lat istnienia Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego*, Białystok 2005, s. 22–34.

Rutkowska E., Kałaur I., Wroczyńska E., *Wystawy czasowe i stałe zbiorów farmaceutycznych Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Muzeum w Tykocinie w latach 1983–2003*, [w:] red. I. Dymarczyk i K. Kmiecica, *Pamiętnik XII Sympozjum Historii Farmacji*. Niedzica 2003, Kraków 2003, s. 184–189.

PRZEPISY NA ZIOŁOWE SPECYFIKI W „VADEMECUM FITOTERAPEUTY” STANISŁAWA S. KOZŁOWSKIEGO

W zbiorach Muzeum Farmacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie znajduje się rękopiśmienne „Vademecum fitoterapeuty”, którego autorem był naturalista Stanisław S. Kozłowski. Jest to sporządzony na przełomie 1940 i 1941 roku zbiór autorskich przepisów na ziołowe specyfiki, dedykowanych prywatnym osobom. W „Vademecum” zawarte są przepisy na lecznicze mieszanki ziołowe oraz ziołowe kosmetyki. Zostały one pogrupowane według chorób, na które mają być skuteczne. S. Kozłowski związany był z zakładem przyrodoleczniczym znanego w Dąbrowie Górniczej duchownego ks. Andrzeja Huszny.

Słowa kluczowe: historia leku, ziołolecznictwo, medycyna naturalna, kosmetyki lecznicze.

The paper discusses Stanisław S. Kozłowski's, a Polish naturalist, „Vademecum of Phytotherapist” conserved as manuscript at the Museum of Pharmacy at Jagellonian University in Cracow. This manuscript constitutes a collection of author's own recipes to prepare herbal remedies and herbal cosmetics and is dedicated, as long as its individual parts, to the persons personally known to the author. The recipes are ordered according to the illness they are supposed to cure. In addition the paper points out the importance of Kozłowski professional ties with the Physioterapy Center

in Dąbrowa Górnicza lead by Andrzej Huszno, renowned priest in the region.

Keywords: History of Drug, Phytotherapy, Natural Medicine, Medicinal Cosmetics.

STARE ZAKONNE RECEPTURY I PATRONAT ŚWIĘTYCH. MARKETING CZY TRADYCJA

Na jednym ze współczesnych opakowań, zawierających suplement diety, widnieje wizerunek mnicha z koszem pełnym ziół. Ten zabieg marketingowy ma swoją długą tradycję. Umieszczanie na opakowaniach leków wizerunków świętych lub zakonników, powoływanie się na stare zakonne receptury i stosowanie dla leków odpowiednich nazw miało dawniej i ma dzisiaj na celu wzbudzenie zaufania pacjenta do oferowanego preparatu.

Gdy w XIX w. zaczęły w aptekach pojawiać się leki gotowe, często nadawano im nazwy odwołujące się do tradycji aptekarstwa klasztornego. Obok leków produkowanych przez rodzimych aptekarzy dostępny był również szeroki wybór leków zagranicznych. I tak na przykład, w aptekach krakowskich można było nabyć wiele leków produkowanych przez aptekarzy wiedeńskich. Prawie każda tamtejsza apteka produkowała specyfik, nad którego skutecznością patronował święty. Apteka „Pod św. Leopoldem” reklamowała pigułki przeczyszczające, sprzedawane pod nazwą *Ocukrzona, krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety*. W skład pigułek wchodziły: aloes, żywica jalapowa, rzewień [1]. Jak można było wyczytać w reklamie pigułki „sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe”, zalecano je „na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórny i oczny, słabościom u dzieci i kobiet”[2]. Victor Trnkoczy oferował niezawodny środek przeciw cierpieniom żołądka i zatarwardzeniu, czyli *Różowe ocukrzona krew czyszczące pigułki św. Franciszka*,

Krakowskim” z 1887 r.: „Pewien zakonnik w klasztorze Franciszkanów na górze Karmel w Syrii, Ojciec Ambroży, był wynalazcą tychże i dlatego jako cudotwórca słynął w całej Syrii i Palestynie; pomagał on bowiem niemi tam, gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. On sam przez użycie owych słynnych kropli dożył 107 lat wieku, a jego ojciec i matka dożyli przeszło 110 lat. Odziedziczył po nim ową receptę jego krewny, duchowny w Konstantynopolu, ksiądz Seweryn, który przeszło 100 lat żył i długi czas ów środek tajemniczo był używany, i tylko niewieloma wiadomo, aż jeden z owych krewnych, którego później przeznaczeniem było udać się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił na nią godną uwagę”[4]. Sugerując się nazwą kropli należałoby poszukać ich związku z austriacką miejscowością Mariacell, w której znajduje się Bazylika Narodzenia NMP, będące jednym z najsłynniejszych ośrodków kultu maryjnego w Europie Środkowej. Okazuje się, że założona tam w 1718 r. apteka, od 1780 r. do dzisiaj w swoim laboratorium owe krople produkuje[5].

Idąc za modą, w aptece „Pod Lwem” w Krakowie produkowane były *Ziołka Loretańskie*, które „w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały niespodziewanie polepszenie cierpiącemu, już w cierpieniach



Etykieta Kropli św. Jakuba (Ze zbiorów Muzeum Farmacji UJ CM).

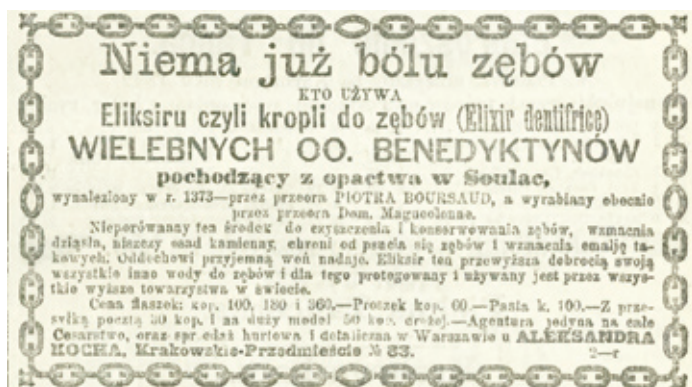
Ziołka loretańskie, ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz, nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności itp. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenie płucne i piersiowe, załegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itd. Cena 1 zł. 20 cent.

Syrop loretański, przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziołkami loretańskimi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym itp. Cena 2 złr.

Krople żołądkowe loretańskie, środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. Cena 35 ct.

Reklama „leków loretańskich” z apteki Piotra Krokiewiczza („Katolik”, 1888).

piersiowych, jak to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności itp., usuwają ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenie płucne i piersiowe za-
flegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itd.”[6]. Ziółka te, jak
głosiła reklama, robione były ze świeżych ziół włoskich. W ofercie Krokie-
wicza znajdował się również *Syrop loretański* zalecany „przy ciężkich lub
zastarzałych słabościach”, używany równocześnie z *Ziółkami loretańskimi*
przeciwko chorobom płuc oraz *Krople żołądkowe loretańskie* – „środek
niezrównany przy wszystkich cierpieniach żołądka”[6]. Na opakowaniu
tych leków zamieszczony był wizerunek Matki Boskiej Loretańskiej, na-
wiązujący do popularnego wtedy w Polsce kultu Matki Bożej Loretańskiej,
wywodzącego się z sanktuarium domu Najświętszej Marii Panny w Loret-
to[7]. Wzorem zagranicznych reklam, Krokiewicz na swoich inseratach
zamieszczał teksty listów, jakie pisali do niego wdzięczni za skuteczną
kurację pacjenci. List, napisany przez drukarza Michała Trybalskiego,
zacytowano w jednej z reklam. Czytamy w nim: „Cierpiąc półtora roku
na silny, nieuleczalny kaszel połączony z różnemi ciężkimi słabościami,
mimo rad lekarskich tutejszych czułem się bez nadziei życia, a jako ojciec
kilkorga dzieci, chwytając się w końcu różnych sposobów do poratowania
zdrowia, przypadkowo z nastręczenia obcej przyjaznej mi osoby, użyłem
„Ziółek Loretańskich” i Syropu, w zupełności zdrowie odzyskałem, mogąc
o własnych siłach już pracować, tym sposobem, choć część szczęścia
dzieciom swym udzielić. Czuję się przeto spowodowanym najszczerszą
wdzięcznością wyrazić Wielmożnemu P. Piotrowi Krokiewiczowi apteka-
rzowi miejscowemu, za wyrób Ziółek „Loretańskich”, gdyż życie me jedy-
ne użyciu tychże zawdzięczaam”[6].



Reklama Eliksiru, czyli kropli do zębów Wielebnych OO. Benedyktynów,
(„Kurier Warszawski”, 1883).

W latach 80. XIX w. „Kurier Warszawski” reklamował *Eliksir, czyli krople do zębów Wielebnych OO. Benedyktynów*[8]. Ten cudowny specyfik, jak czytamy w reklamie, służy „do czyszczenia i konserwowania zębów, wzmacnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalię takowych. Oddechowi przyjemną woń nadaje. Eliksir przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów i dlatego protegowany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie”[8]. By wzmocnić wiarę w cudowne właściwości preparatu, w reklamie informowano, że został „wynaleziony w 1373 r. przez przeora Piotra Boursaud, a wyrabiany obecnie przez przeora Dom. Magueolonne”[8]. Kim były te tajemnicze postacie, czy autentycznymi wynalazcami leku, czy „twarzami” kampanii reklamowej firmy A. Seguina z Bordeaux, który zajmował się produkcją i dystrybucją wspomnianych kropli?

Historia opowiada, że Magueolonne został powołany do opactwa w Soulac w 1869 r, aby prowadzić tam, wraz z innymi mnichami, odbudowę pochodzącej z XII w. bazyliki. Prace okazały się trudne i kosztowne. Przeszukując dokumenty archiwalne pozostawione przez poprzednie pokolenia mnichów, którzy zamieszkivali klasztor przed jego zniszczeniem, natrafił na magiczną formułę „Eliksiru”, wymyśloną przez przeora Piotra Boursauda w 1373 r. Magueolonne miał ponoć sprzedać ową receptę Seguinowi, a pieniądze przeznaczyć na odbudowę klasztoru. Czy tak było naprawdę? Według innych doniesień, Seguin mieszkał pod koniec XIX w. w pobliżu opactwa Soulac i sam wpadł na pomysł, aby recepturę na preparat do higieny jamy ustnej przypisać mnichom z klasztoru. W taki czy



Reklama *Pigulek Reformackich* (Ze zbiorów Muzeum Farmacji UJCM).



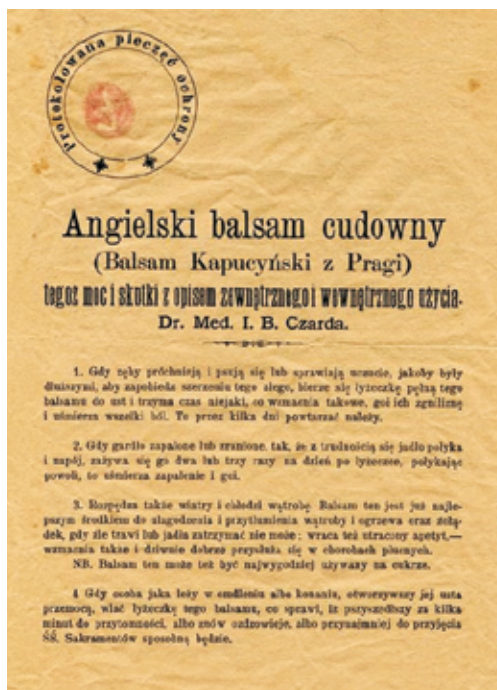
Reklama *Pigulek Reformackich*, („Mucha”, 1919).

inny sposób narodził się mit, a Magueolonne i Pierre Boursaud firmowali *Eliksir, czyli krople do zębów Wielebnych OO. Benedyktynów* [9].

Niestety, nie wiemy kim jest tajemniczy zakonnik, który widnieje na opakowaniach i reklamach znanych w Polsce w XIX w. i bardzo popularnych w okresie międzywojennym *Pigulek reformackich*. Typowo przeczyszczającym pigułkom, zawierającym w swoim składzie aloes [10], przypisywano szerokie spektrum działania: „Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym” [11]. W XIX w. pigułki można było nabyć m.in. w Warszawskim Bazarze Chemicznym i Perfumerii Z. Fijałkowskiego na Krakowskim Przedmieściu [12], a w okresie międzywojennym produkowała je Fabryka Chemiczna „LEK” mgr. Adama Leonarda Tuszyńskiego. Reklamowano, że pigułki te „przeczyszczają łagodnie” co zainspirowało Antoniego Słonimskiego i Juliana

Tuwima, którzy na wzór *Reformackich z zakonnikiem* tradycyjnych tabletek o działaniu „łagodnie przeczyszczającym”, zaproponowali własny wyrób „*Tamare indienne* – łagodnie przeczyszcza, nie przerywając snu” [13]. To zabawne reklamowe hasło funkcjonuje do dzisiaj.

W zbiorach krakowskiego Muzeum Farmacji znajduje się broszura reklamująca *Balsam kapucyński*, pt. „*Angielski balsam cudowny (Balsam Kapucyński z Pragi) tegoż moc i skutki z opisem zewnętrznego i wewnętrznego użycia*” [14]. Z broszury, która pochodzi najprawdopodobniej jeszcze z XIX w., chory dowiaduje się, że ten cudowny lek to panaceum, które można stosować praktycznie na wszystkie dolegliwości, a nawet wtedy „Gdy osoba leży w omdleniu albo konaniu, otworzywszy jej usta przemocą, włać łyżeczkę tego balsamu, co sprawi, iż przyszedłszy za kilka minut do przytom-



Broszura reklamująca *Angielski balsam cudowny...*
(Ze zbiorów Muzeum Farmacji UJCM).

ności, albo znów ozdowieje, albo przynajmniej do przyjęcia ŚŚ. Sakramentów sposobną będzie”[14].

Krakowianie do dzisiaj znają i cenią *Balsam kapucyński*. Kiedyś kupowało się go przy klasztornej furcie, dzisiaj można go nabyć w przyklasztornym sklepiku lub w sprzedaży internetowej. Balsam znajduje się obecnie na liście produktów tradycyjnych. W zamieszczonym na stronie Ministerstwa Rolnictwa opisie preparatu czytamy: „tradycja wytwarzania balsamu sięga dwóch wieków, jego produkcja rozpoczęła się w Czechach w praskim klasztorze Ojców Kapucynów. Czescy Kapucyni, według ustnego przekazu, otrzymali recepturę od lekarza, który powierzył im ją po śmierci swojej żony. Około 100 lat temu receptura balsamu została przekazana członkom zakonu Kapucynów w Krakowie, którzy od tego czasu, bez przerwy, zajmują się jego produkcją i rozprowadzaniem. Tradycja ustna głosi, że receptura balsamu została ofiarowana krakowskim Kapucynom z wdzięczności za ocalenie życia przez ранego w I wojnie światowej czeskiego Kapucyna, którym zaopiekowali się bracia z Krakowa”[15]. W klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie, przy ul. Loretańskiej znajduje się niewielka ekspozycja, pokazująca stare buteleczki, etykiety i reklamy balsamu. W archiwum znajdującym się w klasztorze przechowywane są dokumenty i pamiątki związane z produkcją i rozprowadzaniem balsamu.

Balsam kapucyński należy dziś do specjalnej grupy środków spożywczych zwanych suplementami diety. Obecnie produkcją balsamu zajmuje się brat zakonny, który zna tajemnice jego receptury. Tajniki produkcji balsamu przekazywane są przez obecnego kustosa receptury wybranemu następcy (tylko i wyłącznie członkowi Zakonu Kapucynów), który wykazuje się specyficznymi zdolnościami. Następca musi posiadać specyficzną wrażliwość sensoryczną umożliwiającą mu podjęcie decyzji o rozpoczęciu i czasie trwania każdego z etapów produkcji[15].

Dzisiaj na rynku dostępny jest szeroki asortyment preparatów produkowanych w przyklasztornych laboratoriach – produkty franciszkańskie, wyroby benedyktyńskie czy kapucyńskie. W przyklasztornych sklepach oraz poprzez strony internetowe wielu klasztorów możemy zaopatrzyć się w różne produkty, nie tylko leki, ale także produkty spożywcze, a konsu-



Butelka na Balsam Kapucyński (Ze zbiorów Muzeum Farmacji UJCM).

menci tak jak dawniej, kupują je z wiarą, że przygotowane zgodnie z tradycyjnymi recepturami w klasztornych murach będą naturalne, zdrowe, a w przypadku leków także skuteczne.

OLD MONASTIC RECIPES AND PATRONAGE OF SAINTS. MARKETING OR TRADITION

(Summary)

Placing on the medicine packagings the image of saints or monks, relying on old monastic recipes and applying medicinal names for drugs is a marketing process that has a long tradition. Both formerly and today was intended to arouse the patient's confidence in the offered product.

Keywords: history of pharmacy, monastic pharmacy, drug advertising, pharmaceutical marketing

Przypisy:

1. Hell G., *Pharmaceutisch-technisches Manuale*, Wien, 1879, s. 295.
2. Czech J., „Kalendarz Krakowski”, Kraków, 1878, s. 136.
3. Czech J., „Kalendarz Krakowski”, Kraków, 1890, XLIII.
4. Czech J., „Kalendarz Krakowski”, Kraków, 1887, s. 176.
5. Katalog produktów apteki „Zur Gnadenmutter” w Mariazell, http://www.zurgnadenmutter.com/folder/Produktkatalog_English.pdf (dostęp 26.06. 2017).
6. Reklama apteki „Pod Lwem”, *Katolik*, 1888, s. 7, 4.
7. Marecki J. OFM Cap., *Kult Matki Bożej Loretańskiej w Polsce*, „Folia Historica Cracoviensia”, 1994, s. 74, 73.
8. Reklama, *Elikzir, czyli krople do zębów Wielebnych OO. Benedyktynów*, „Kurier Warszawski”, 1883, s. 20, 11.
9. The strange saga of the Benedictine monks, the sand, the cuttlefish and the toothpaste: <http://invisiblebordeaux.blogspot.com/2013/12/the-strange-saga-of-benedictine-monks.html> (dostęp 26.06. 2017).
10. Podbielski J., *Przepisy na preparaty farmaceutyczne (Manuale Pharmaceuticum)*, Warszawa, 1922, s. 133-134.
11. Reklama Pigulek reformackich z marką zakonnik, Muzeum Farmacji UJ CM.
12. Reklama Pigulek reformackich z marką zakonnik, „Mucha”, 1888, s. 41, 15.
13. Stonimski A., Tuwim J., *W oparach absurdu*, Warszawa, 2008, s. 24.
14. Reklama Angielskiego balsamu cudownego (*Balsam Kapucyński z Pragi*) tegoż moc i skut-

ki z opisem zwyczajnego i wewnętrznego użycia, Muzeum Farmacji UJCM, Teka 10/269.

15. Lista produktów regionalnych zamieszczona na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju wsi, <http://www.minrol.gov.pl/Jakosc-zywnosci/Produkty-regionalne-i-tradycyjne/Lista-produktow-tradycyjnych/woj.-malopolskie/Balsam-kapucynski> (dostęp 26.06. 2017).

*Pełna wersja referatu przeznaczona jest do publikowania
na łamach „Czasopisma Aptekarskiego”.*

SPECYFIKI ZAWARTE W RECEPTARIUM POLONICUM 1947

Receptarium Polonicum 1947, pod redakcją mgr. W. W. Głowackiego, zostało napisane jako „zbiór przepisów na leki recepturowe dla użytku lekarzy i aptekarzy”. Zawiera 142 recepty na sporządzenie leków, usystematyzowane w 22 grupy farmakologiczne i varia.

Lekarz nie musiał zapisywać pełnego składu specyfiku. Wystarczyło, że wskazał tytuł leku z receptariusza i podkreślił go z dopiskiem RP.

Przedmiotem mojego zainteresowania jest kontekst historyczny składników (*simplicia*) i całych leków złożonych (*composita*). Stawiam pytanie: które z nich i dlaczego przetrwały próbę czasu, a które i dlaczego zniknęły z lecznictwa? Jakie procesy i zjawiska spowodowały częściową dezaktualizację receptariusza? Co mogło spowodować przetrwanie niektórych przepisów do dziś?

N^o 1809.

z dnia 26.

Działo się w Warszawie
dnia 2 Mca Czerwca 1826 roku.

DIREKCYA Policji i Prosk.

17266
26

KOMMISSYA RZĄDOWA

314
sum

Spraw Wewnętrznych i Policji.

Lawia Dawia Kommissya, Comissar Augustow-
skiego, za przychylności D. Perowskiego przez Jp. Fran-
cisza Wognowskiego Aptekarza pod dnem
24. Maja r. b. zawiadomiony, Pozwoleniu na gosc.
To przeniesienie Apteki z Augustowa do Łomży,
sta Łomży.

Minister Pracy
W Ławie Kommissya

W Ławie

Do
Kommissji Comissar

Augustowskiego.

Sekretarz Kommissji

Aug. Kierzy

Apteki w Łomży

Pozwolenie na przeniesienie apteki do Łomży.

APTEKA FRANCISZKA WOJNAROWSKIEGO W ŁOMŻY

Aptekarz Franciszek Wojnarowski uruchomił drugą aptekę w Łomży. W roku 1826 uzyskał on pozwolenie Komisji Rządowej /Ministerstwa/ Spraw Wewnętrznych i Policji na przeniesienie apteki, którą prowadził w Szczuczynie do Łomży. W latach 1897–1934 właścicielem apteki był prowizor farmacji Władysław Liniewicz. W roku 1902 władze medyczne Łomży reprezentowane przez lekarza miejskiego Kilińskiego i inspektora medycznego dr. Branda przeprowadziły kontrolę apteki Liniewicza.

Zagadnienia te są tematem niniejszego opracowania.

Władze medyczne Łomży nie wyrażały zgody na taką dyslokację apteki. Swoje stanowisko uzasadniały tym, że: *Lista mieszkańców w mieście Łomży gdy nie jest tak znaczna aby jedna apteka potrzebom ich to wystarczyć nie mogła, oprócz tego gdy w okolicach Łomży w odległości w milach kilka, jako to w Tykocinie, Szczuczynie i Ostrołęce także znajdują się apteki, a tem samem i mieszkańcy wszyscy są z dogodnością w lekarstwa zaopatrzeni.*

W tym czasie Łomża liczyła 3200 mieszkańców, a odległości między wymienionymi miejscowościami wynoszą około 50 kilometrów.

Sieć aptek ogólnodostępnych uzupełniały apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Opiekę nad tymi aptekami sprawowały panny apteckowe. Do ich obowiązków należało zbieranie we właściwych okresach wegetacyjnych ziół leczniczych i utrzymanie odpowiednich zapasów tych surowców i lekarstw będących w powszechnym użytku. Zajmowały się również leczeniem mieszkańców dworu i okolicznych wsi. W roku 1844 Rada Administracyjna Królestwa Polskiego ustaliła listę środków leczniczych i lekarstw, którymi mogły dysponować apteczki domowe

D.
 Kucharskiemu Kucharskiemu
 spraw. Kucharskiemu
 Paliński
 Suwalski z 1/2 26
 na Kucharski z 16 Kucharski
 4066 z listy
 z Dyrekcji Paliński, Post-
 w przedmiocie nie dotychczas
 góry aptek, w tymże Lomży.
 Kucharskiemu
 Kucharskiemu (w tymże Lomży) gdy nie
 jest tak zgodny, aby iudna aptek
 takowa z b. Kucharskiemu nie zgodna, op-
 iego, gdy i w obrotach Lomży, Kucharskiemu
 w aptekach z aptek, z aptek
 Kucharskiemu, Kucharskiemu z aptek
 takie zgodny z aptek, z aptek
 iudna z Kucharskiemu Kucharskiemu z
 zgodna z Kucharskiemu Kucharskiemu
 gdy Kucharskiemu, Kucharskiemu, Kucharskiemu

Negatywna opinia w władz dotycząca drugiej apteki w Łomży.

w polskich dworach szlacheckich. Już w wolnej Polsce w 1920 roku lista ta została znowelizowana przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego [9].

Franciszek Wojnarowski aptekę w Łomży prowadził przez 7 lat. Zmarł w 1833 roku, a aptekę wydzierżawił mgr farm. Piotr Piasecki, który po zawarciu związku małżeńskiego z wdową Wojnarowską otrzymał koncesję 30 lipca 1833 roku na prowadzenie apteki pod własnym nazwiskiem.

Zmiany właścicieli apteki w kolejnych latach przedstawia poniższa tabela:

Lp.	Lata	Właściciel	Zarządzający/Kierownik
1.	1826–1833	Wojnarowski Franciszek	Wojnarowski Franciszek
2.	1833–1889	Piasecki Piotr	Piasecki Piotr
3.	1890–1894	Nerlewski Władysław Nerlewska Walentyna	Mossakowski Roman
4.	1895–1896	Nerlewski Władysław Nerlewska Walentyna	Piotr Wilczyński
5.	1897–1908	Liniewicz Władysław	Liniewicz Władysław
6.	1908–1912	Liniewicz Władysław	Grabowski Julian
7.	1912–1934	Liniewicz Władysław	Liniewicz Władysław
8.	1934–1937	Sukcesorzy Liniewicza	Kozłowski Władysław
9.	1937–1938	Pronaszko Bronisław	Kozłowski Władysław
10.	1938–1939	Pronaszko Bronisław	Zielińska Irena
11.	1939–1946	Jabłoński Piotr	Jabłoński Piotr
12.	1946–1951	Sukcesorzy Jabłońskiego	Poszpur Jan – dzierżawa

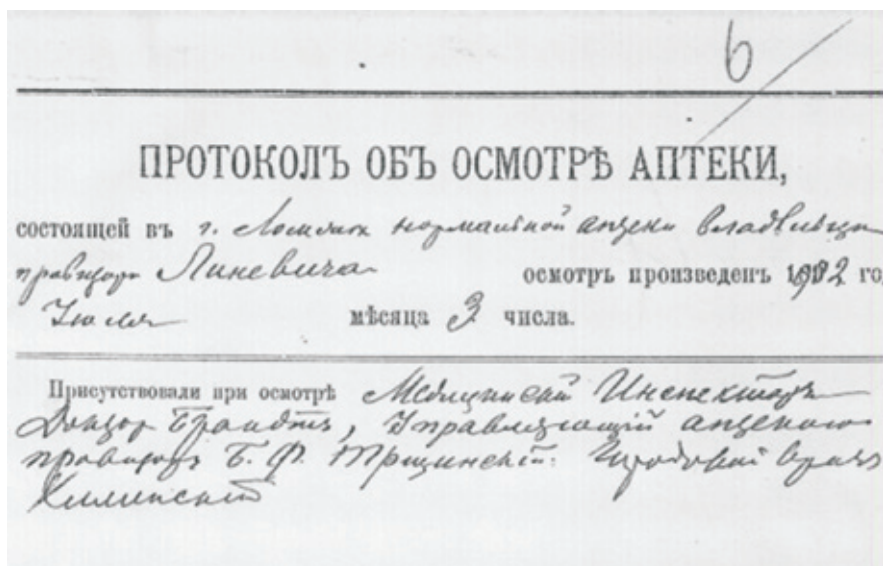
Piotr Piasecki po odbyciu praktyki aptecznej i kursu farmaceutycznego na Uniwersytecie Królewskim Warszawskim, w zdanym najściślejszym egzaminie przed Radą Ogólną Lekarską dał dowód gruntownej w przedmiocie swoim nauki, uznawszy więc Rada [...] zupełnie zdatnym do wykonywania sztuki Aptekarskiej w Królestwie Polskim w stopniu magistra farmacji. Tytuł ten uprawniał do zarządzania i prowadzenia apteki, dawał również prawo, jak to wówczas określano, czynności dochodzeń sądowo-chemicznych. Mgr Piasecki prowadził aptekę w Łomży przez 56 lat. Zmarł 21 grudnia 1889 roku.

W latach 1890–1897 właścicielami apteki byli Władysław i Walentyna Nerlewscy, którzy 18 marca 1897 roku sprzedali aptekę prowizorowi farmacji Władysławowi Liniewiczowi. W latach 1897–1937 apteka była własnością rodziny Liniewiczów. W roku 1902 władze medyczne guberni łomżyńskiej zleciły dokonanie kompleksowej oceny działalności apteki Władysława Liniewicza [3].

KONTROLA APTEKI

Kontrolę apteki przeprowadził inspektor dr Brant w obecności lekarza miejskiego Kilińskiego i pracownika apteki prowizora farmacji B.F. Treszczyńskiego. Działalność apteki była oceniana w oparciu o sugestie zawarte w dwunastostronicowym formularzu, który po wpisaniu we właściwe rubryki formularza spostrzeżeń, ustaleń faktycznych i ocen był protokołem z przeprowadzonej kontroli. Formularz ten został opracowany na podstawie *Ustawy dla farmaceutów i aptek...* z 1844 roku. Szczególną uwagę należało zwrócić na:

1. Wykaz pracowników apteki.
2. Książki
 - a) niezbędne w prawidłowym funkcjonowaniu apteki
 - b) literatura fachowa.
3. Izba recepturowa.
4. Magazyn leków.
5. Pomieszczenie do przechowywania ziół i surowców pochodzenia roślinnego.
6. Piwnica.
7. Laboratorium.
8. Koktorium.



Pierwsza strona protokołu z kontroli apteki.

9. Pokój do rozdrabniania.

10. Miejsce do przechowywania leków, środków leczniczych i surowców wrażliwych na działanie światła.

11. Sprawdzanie jakości i dobroci lekarstw:

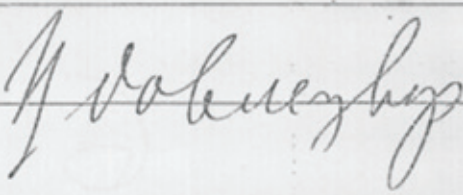
- a) Oficjalne medykamenty
- b) Oficjalne preparaty farmaceutyczne
- c) Oficjalne preparaty chemiczne.

OFICJALNE MEDYKAMENTY

Ta część oficjalnych medykamentów, jak i cały protokół jest prezentowana w języku rosyjskim, ponieważ był on językiem urzędowym na zagarniętych przez Rosję terenach Polski. Wymienia się tutaj, między innymi: kory, liście, zioła, kwiaty, nasiona, smoły, balsamy i soki. Natomiast nazwy leków i nazwy postaci leków pisane są po łacinie.

XI. Испытание медикаментовъ касательно ихъ доброты и годности:	
А) качество официальныхъ медикаментовъ.	
Корни, корки, дерева, листья, травы, цветы, плоды, семена, камеди, каменные смолы, смолы, болванки, эфирные масла, жирные масла, сгущенные растительные соки, медикаменты животного царства.	<i>Испытанъ, удовлетворителенъ.</i>
Качество простыхъ медикаментовъ въ цѣльномъ ихъ видѣ.	<i>Удовлетворительно</i>
Качество простыхъ медикаментовъ въ кристаллическомъ ихъ видѣ.	<i>Rhizoma hydrastis canadensis et sal. stibii.</i>
Качество не найдено?	<i>Всѣ налицѣ</i>

Oficjalne medykamenty.

В) качество официальных фармацевтических препаратов.	
Aceta.	
Aquae.	
Balsama.	
Cerata.	
Elixiria.	
Emplastra.	
Extracta aquosa.	

Wykaz form leków zamieszczonych w formularzu kontroli apteki z 1902 roku.

OFICJALNE PREPARATY FARMACEUTYCZNE

Określenie tutaj „preparaty farmaceutyczne” oznacza postacie leków jakie były dostępne w aptekach w tamtym czasie.

Wykaz ten zawiera 28 pozycji. W układzie alfabetycznym są to: *Aceta*, *Aquae*, *Balsama*, *Cerata*, *Elixiria*, *Emplastra*, *Extracta aquosa*, *Extracta alcoholica*, *Extracta aetherea*, *Extracta narcotica*, *Linimenta*, *Liquores*, *Mella*, *Olea pinguis cocta*, *Olea empyreumatica*, *Oxymella*, *Pastea et Pastilli*, *Pulpae*, *Pulveres*, *Roob*, *Sapones*, *Species*, *Spisritus*, *Syrupi*, *Tincturae*, *Ungeunta*, *Vina*, *Varia*.

OFICJALNE PREPARATY CHEMICZNE

Są to substancje chemiczne, które były stosowane w aptece do przygotowywania różnych form leków.

Wykaz ten zawiera 25 pozycji plus ogólne określenie leki patentowe bez podania nazwy tych preparatów. Zamieszczone w formularzu preparaty chemiczne to: *Acida cruda, pura et diluta*, *Aetherea*, *Alkoloida*, *Alumini*, *Ammonii praeparata*, *Argenti praeparata*, *Arsenici praeparata*, *Auri pra-*

С) химические официальные препараты:	
Acida cruda, pura et diluta. Кроме качества, удельный вес и т.	Удов. ссылаю.
Aetherea.	
Alkoloida.	Всучисленные: Coriinum hydrob., Hyoscina hydrob., Kamafrogenum hydrob., Rescin. de Morphia semiprecipitata; Van. Nitz-glycerubenzyl. etc. etc. etc. etc. etc.
Alumini.	Удов. ссылаю.
Ammonii praeparata.	
Argenti praeparata.	Удов. ссылаю.
Arsenici praeparata.	
Auri praeparata.	Удов. ссылаю.
Bismuthi praeparata.	
Calcii praeparata.	Удов. ссылаю.

Wykaz środków chemicznych zamieszczonych w formularzu kontroli apteki z 1902 roku.

eparata, Bismuthi praeparata, Calcii praeparata, Chloroformum, Chlorum solutum, Cupri praeparata, Ferri praeparata, praeparata, Jodum ejusque praeparata, Magnesia praeparata, Mangani praeparata, Natrii praeparata, Plumbi praeparata, Stibii praeparata, Sulfuris praeparata, Zinci praeparata, Varia praeparata patentowe, których wykazu nie zamieszczono.

Lekarz-inspektor przeprowadzający kontrolę miał możliwość wykonania w aptece prostych analiz chemicznych, które potwierdzały właściwą jakość badanego preparatu, bądź wskazywały jego zanieczyszczenie, np. morfiny.

Liniewicz Władysław urodził się w 1857 roku. Egzamin na pomocnika aptekarskiego zdał w 1880 roku. Po trzyletniej pracy jako pomocnik aptekarski i odbyciu przepisanego kursu farmaceutycznego, Uniwersytet Królewski Warszawski nadał mu tytuł prowizora farmacji w 1884 roku. Tytuł ten był równoznaczny z tytułem mgra farmacji. Natomiast tytuł mgra farmacji w tamtym czasie był tytułem naukowym. Był współwłaścicielem apteki w Warszawie, która funkcjonowała przy ul. Grzybowskiej. W roku 1897 kupił aptekę w Łomży od Władysława Nerlewskiego i Walentyny Nerlewskiej.

W październiku 1929 roku farmaceuci, którzy dyplom otrzymali w 1884 roku, zorganizowali zjazd koleżeński z okazji 45-lecia ukończenia studiów. Z dwudziestu pięciu absolwentów tego rocznika na zjazd przybyło dziewięciu. Byli to: Borejsza Wincenty, Długosz Władysław Antoni, Judejko Władysław, Liniewicz Władysław, Puliński Antoni, Rainer Karol, Rostański Feliks, Wyrzykowski Aleksander i Ziénkowski Jan. [4]

Prowizor farmacji Liniewicz Władysław zmarł w Warszawie. Pogrzeb odbył się 7 maja 1934 roku. Żegnała go rodzina i duże grono kolegów i znajomych. [5].

Pronaszkowski Bronisław urodził się w 1880 roku. Tytuł prowizora farmacji uzyskał na Uniwersytecie Królewskim w Warszawie w 1912 roku. Był właścicielem apteki w Górze Kalwarii. W roku 1937 kupił od sukcesorów Liniewicza aptekę w Łomży, którą sprzedał w roku 1939 i przeniósł się do Warszawy, gdzie był współwłaścicielem apteki.

Jabłoński Piotr urodził się w 1896 roku. Studia farmaceutyczne ukończył na Wydziale Farmacji Uniwersytetu w Wilnie. W roku 1925 otrzymał

tytuł mgra farmacji. Był właścicielem apteki w Parczewie, województwo lubelskie. W roku 1939 przenosi się do Łomży, gdzie kupuje aptekę od Bronisława Pronaszki. Zmarł w 1946 roku.

Apteka którą uruchomił w 1826 roku **Franciszek Wojnarowski** w Łomży przy ulicy Długiej funkcjonowała w tym samym miejscu prawie 130 lat. W Królestwie Polskim nadzór nad aptekami i lekami sprawował inspektor lekarz, który podlegał medycznym władzom Guberni. Pomocnikiem inspektora lekarz do spraw aptek był asesor farmacji. Do jego obowiązków należał dozór nad osobami i „zakładami aptekarskimi”[8]. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku w akcie prawnym „Zasadnicza Ustawa Sanitarna” z 8 lutego na 1919 roku mówi się o inspekcji farmaceutycznej. W ramach tworzenia państwowych struktur administracyjnych II Rzeczypospolitej Polskiej zostaje zorganizowany Nadzór Farmaceutyczny, którego pracami kierował Wojewódzki Inspektor Farmaceutyczny, a centralnie w kraju Główny Inspektor Farmaceutyczny. Taka struktura organizacyjna nadzoru nad aptekami i lekami obowiązuje również dziś.

*Tekst zamieszczony za zezwoleniem
redakcji „Czasopisma Aptekarskiego”.*

Bibliografia:

1. Archiwum Państwowe w Białymstoku, dalej APB, Akta Komisji Województwa Augustowskiego i Rząd Gubernialny Augustowski, 154, k. 11.
2. APB, Komisja Województwa Augustowskiego, 154, k.15.
3. APB, Rząd Gubernialny Łomżyński 1792, k. 1.
4. *Wiadomości Farmaceutyczne*, 1929, nr 42, s. 542.
5. *Wiadomości Farmaceutyczne*, 1934, nr 19, s. 302.
6. Ministerstwo Opieki Społecznej, *Urzędowy Spis*, Warszawa 1939, Farmaceuci, s. 65.
7. *Wiadomości Farmaceutyczne*, 1939, nr 2, s. 27.
8. R. Rembieliński, B. Kuźnicka, *Historia Farmacji*, Warszawa 1987, s. 172.
9. I. Arabas, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury Zdrowotnej*, Warszawa 2006.

LEKI TRADYCYJNE DZISIAJ (WPROWADZENIE DO DYSKUSJI)

Człowiek, który stawał się istotą myślącą, usiłował pomóc sobie we wszystkich dolegliwościach codziennego dnia, w chorobach czy uszkodzeniach ciała. Pomagał sobie, ale pomagając również innym tworzył profesję. Z biegiem czasu „stosowanie” preparatów leczniczych, czy były to zioła, czy bardziej złożone formy, ich obrót przyjmował coraz bardziej sformalizowane kształty zasad, przepisów, norm czy wreszcie aktów prawnych.

W dzisiejszej sytuacji legislacyjnej dotyczącej rynku środków farmaceutycznych w przestrzeni publicznej można znaleźć wiele, ogólnie przyjętych uwarunkowań, które pozwalają w sposób legalny wprowadzić do oficjalnego lecznictwa substancje pojedyncze (surowce farmaceutyczne) oraz leki złożone (leki gotowe i recepturowe). Obserwując współczesną sytuację obrotu aptecznego i pozaaptecznego w obecnej sytuacji prawnej, preparaty lecznicze wprowadzane są na rynek na podstawie aktów prawnych, wydawanych przede wszystkim przez resort zdrowia.

Podstawowym aktem prawnym, niejako kodeksem aptecznym z definicji, jest farmakopea. Jest to spis leków dopuszczonych do obrotu w danym kraju lub obszarze. W Polsce obowiązuje Farmakopea przygotowana przez Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

Wszystkie preparaty posiadające rejestracje URPL przechodzą bardzo szczegółowe badania przed wprowadzeniem ich na rynek i mogą być przedmiotem obrotu w uprawnionych placówkach. Kwestie te reguluje Prawo farmaceutyczne.

Na rynku aptecznym istnieje też kategoria „tradycyjnego produktu leczniczego roślinnego”, który to lek wprowadzany jest do obrotu na

podstawie Dyrektywy Parlamentu Europejskiego 2004/24/WE w dniu 31 marca 2004 r. Droga rejestracji tego przeznaczonego do stosowania bez kontroli lekarza (nigdy w formie zastrzyku) preparatu jest maksymalnie uproszczona. Leki te jednak muszą mieć długą historię stosowania – przynajmniej trzydzieści lat, z czego na obszarze Unii Europejskiej piętnaście – co w opinii ustawodawcy daje niezbędną gwarancję ich jakości, bezpieczeństwa i skuteczności. Dyrektywa ta nie odnosi się do stosowania terapii alternatywnych, nie ma w niej też zakazów związanych ze stosowaniem jakichkolwiek konkretnych substancji czy roślin jako takich. Polskie Prawo farmaceutyczne szczegółowo określa wymogi w stosunku do „tradycyjnych produktów leczniczych roślinnych” w artykule 20a.

W placówkach obrotu środkami leczniczymi mogą znajdować się również środki homeopatyczne, opisane w polskim prawie w artykułach 2 punkt 29 oraz 21 Prawa Farmaceutycznego; w krajach członkowskich podstawą obrotu, podobnie jak leków tradycyjnych, jest Dyrektywa 2004/27/WE Parlamentu Europejski i Rady, z dnia 31 marca 2004 r.

W ostatnich latach do obrotu wprowadzano sukcesywnie coraz większą liczbę tak zwanych suplementów diety, które są środkami spożywczymi uzupełniającymi normalną dietę. Preparaty te wprowadzane są do obrotu na podstawie decyzji Głównego Inspektora Sanitarnego.

W polskiej przestrzeni obrotu środkami, które nie są ściśle zdefiniowanymi lekami, pojawiły się sklepy specjalistycznego zaopatrzenia medycznego, sklepy zielarsko-medyczne, inne placówki handlowe, które mogą sprzedawać pewne preparaty. Asortyment takich placówek jest regulowany poprzez wydawane okresowo przez Ministerstwo Zdrowia – „Wykazy produktów leczniczych w obrocie pozaaptecznym”.

Wzajemne przenikanie leków w ujęciu historycznym, to nie tylko i nie tyle ich obrót apteczny czy pojęcie o działaniu substancji wywołujących ulgę w chorobie – to różne podejścia do tego samego medykamentu. Fachowy, a może tylko przygotowany zawodowo badacz będzie starał się znaleźć wszystkie czynniki, które wpływają na takie czy inne działanie organizmu żywego. Ten, który doznał uszczerbku na codziennym funkcjonowaniu swego ciała będzie szukał ulgi. Być może obydwaj sięgną po ten sam czynnik sprawczy. Ale dla pierwszego – badacza – będzie to surowiec, który po szczegółowych badaniach, po technologicznych procesach

przygotowawczych, zgodnie z aktami prawnymi, stanie się zarejestrowanym specyfikiem. Drugi – cierpiący – będzie szukał ulgi, korzystając z przekazów najbliższych mu ludzi doświadczonych, ze swojego instynktu, z wiedzy ogólnej. W przeważającej liczbie przypadków obydwaj podejścia będą zbiegać się na płaszczyźnie funkcjonowania środka leczniczego, pozostającego w oficjalnym obrocie aptecznym. Ale, jak to już zostało przytoczone, oficjalnie dopuszczone do obrotu specyfiki, czy to w obrocie aptecznym, czy ogólnodostępnej sieci handlowej, mogą należeć do różnych grup. I nie chodzi o kierunki działania i wpływu na organizm, są to różne podejścia do tego samego w gruncie rzeczy surowca.

Śledząc chociażby jeden z surowców, bardzo powszechnie używanych w procesie leczniczym – cebulę zwyczajną, znajdziemy ją w wykazie tradycyjnych produktów leczniczych roślinnych jako lek dopuszczony do obrotu według zasad medycyny konwencjonalnych i homeopatii. Jako roślina lecznicza, a przynajmniej w obszarze medycznym, cebula funkcjonuje od zarania dziejów medycyny. I nie tylko medycyny, wykorzystywano ją również jako magiczny sposób uwolnienia się od choroby tak w lecznictwie starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu, jak i w praktykach kultów agrarnych, w ajurwedzie.

Zasób, zdawałoby się, różnorodnych leków i metod leczniczych jest niewyczerpany. Ale to jednak zbiór zamknięty. Dzieje farmacji w zakresie wprowadzania do obrotu kolejnych preparatów udowadniają, że „historia kołem się toczy”.

Nie bez kozery już starożytni Rzymianie mawiali *Historia est magistra vitae*, obyśmy wszyscy chcieli korzystać z jej mądrości i doświadczenia.

Bibliografia:

Rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia z dnia 22 października 2010 r. w sprawie wykazu produktów leczniczych, które mogą być dopuszczone do obrotu w placówkach obrotu pozaaptecznego oraz punktach aptecznych, Dz. U. 2010 nr 204, poz. 1353

Ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia art. 3 ust. 39 tekst jednolity Dz. U. 24 stycznia 2017 r. poz. 149

Dyrektywa 2004/24/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 31

marca 2004 r zmieniająca dyrektywę 2001/83 WE w sprawie wspólnotowego kodeksu dotyczącego produktów leczniczych stosowanych u ludzi w odniesieniu do tradycyjnych ziołowych produktów leczniczych.

Dyrektywa 2004/27/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 31 marca 2004, zmieniająca dyrektywę 2001/83/WE w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do produktów leczniczych stosowanych u ludzi (Tekst mający znaczenie dla EOG).

WSPOMNIENIE O MGR FARM. BARBARZE NOWAK (1932–2016)

Barbara Nowak, urodziła się w 1932 r. w Dąbrowie Górniczej. Okres nauki w szkole podstawowej oraz średniej spędziła na Górnym Śląsku a następnie w 1950 r. (?) rozpoczęła studia na Wydziale Farmaceutycznym w Akademii Medycznej w Gdańsku.

Po ukończeniu studiów w 1956 r., zmuszona nakazem pracy, powróciła na Śląsk i podjęła pracę w aptece w Bytomiu, gdzie po 2 latach objęła stanowisko kierownika apteki. W roku 1975, z uwagi na zmianę miejsca pracy małżonka, zmuszona była do przeprowadzki i w 1976 r. objęła kierownictwo nowo otwartej apteki Cefarmu Śląskiego w Chrzanowie. Po kilku latach pracy, z chwilą prywatyzacji, została właścicielką Apteki Północ w Chrzanowie (1990 r.).

W latach 1979–1990 była przewodniczącą koła P.T.Farm w Chrzanowie Oddziału Katowickiego. W latach tych, poza pracą zawodową prowadziła działalność społeczną w liceum chrzanowskim, organizując odczyty i pogadanki, mające na celu kształtowanie poglądów młodzieży w wyborze studiów. Z chwilą tworzenia się Izb Aptekarskich została wytypowana przez Ministra Zdrowia do Komitetu Organizacyjnego Izb Aptekarskich, będąc jednocześnie aktywnym członkiem P.T.Farmu. Od czerwca 1998 roku pełniła funkcję Przewodniczącej Komisji Rewizyjnej P.T.Farm o/ Katowice, skąd po 4-letniej kadencji wybrana została do Głównej Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego P.T.Farmu. w Warszawie. Dodatkowo Barbara Nowak była aktywnym członkiem Towarzystwa Historyków Farmacji. Jej liczne referaty znajdują się w materiałach zjazdowych – Pamiętnikach Sympozjum. W minionym 2016 roku była uczestniczką Jubileuszowego XV Sympozjum Historii Farmacji w Krapkowicach, pt. „Aptekarz jak lekarz. Regionalne medykamenty, terapie, zwykli-niezwykli

ludzie”. Barbara Nowak za życia otrzymała liczne odznaczenia. Była m.in.: Zasłużoną dla woj. Katowickiego i Zasłużoną dla Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. W roku 2000 otrzymała Medal im. Łukasiewicza, a w 2006 r. została odznaczona jako Zasłużona dla Środowiska Aptekarskiego Małopolski.

Wśród licznych zainteresowań naukowych Barbary Nowak leżały: tematyka judaistyczna, rośliny lecznicze w Biblii, rośliny lecznicze w poezji. Przede wszystkim jednak, przez wiele lat, interesowała się problematyką aptekarzy i farmaceutów w czasach II wojny światowej. Była w trakcie przygotowywania pracy doktorskiej pt. „Farmaceuci polscy – więźniowie Auschwitz-Birkenau”. Zgromadziła w tej dziedzinie bardzo duży materiał. W tym roku, po wielu latach przerwy planowała dokończenie doktoratu. Nie zdążyła.

Cześć Jej pamięci.

Czynna aktywność na Zjazdach i Konferencjach:

1. Plakat na Konferencji Naukowej pt. „Farmaceutyczne eksponaty muzealne w Polsce”, Gdańsk, 16.04.1999 r.
2. Plakat pt. „Farmaceuci obozu zagłady Auschwitz Birkenau 1940–1945”, Sympozjum z okazji 70-lecia Zjazdu Aptekarzy Słowiańskich, Poznań, 22–26.09.1999 r.

Wystąpienia ustne:

„Apteka SS w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau 1940–1945”, VII Sympozjum Historii Farmacji z okazji 70-lecia Aptekarzy Słowiańskich, Poznań 22-26.09.1999 r.

„Działalność Ruchu Oporu w KL Auschwitz-Birkenau i udział w nim farmaceutów”, Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Historii i Medycyny i Farmacji, Poznań, 22.09–24.09.2000 r.

„Farmaceuci związani z Zakładami Bujwida i Ruchem Oporu, niosący pomoc więźniom obozu KL Auschwitz-Birkenau”, XVIII Naukowy Zjazd

Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego „Farmacja w XXI wieku”, Poznań, 19–22.09.2001 r.

„Losy Farmaceutów wileńskich po II wojnie światowej”, XI Sympozjum, Litwa 28.04–04.05.2002 r.

„Profesor Odo Feliks Kazimierz Bujwid-Wilnianin, znany bakteriolog polski”, Jubileuszowy XX Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji, Poznań 26.09–28.09.2003 r.

„Horst Schumann – jeden z największych lekarzy morderców Auschwitz-Birkenau”, XIII Sympozjum Historii Farmacji, Horyniec-Zdrój, 27.03–29.03.2004r.

„Przypomnienie postaci mgr Marii Bobrzyckiej w 60. rocznicę wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau”, XIV Sympozjum Historii Farmacji, Słowacja 30.04.–04.05.2005 r.

„Herman Reineck – założyciel Stowarzyszenia Byłych Więźniów Auschwitz-Birkenau”, XV Sympozjum Historii Farmacji, Stargard 01.06–04.06.2006 r.

„Auschwitz w obiektywie”, XVI Sympozjum Historii Farmacji, Krasiczyn 2007 r.

„Wspomnienie sylwetki mgr Farmacji Anny Kulnicz w świetle minionej epoki”, XIX Sympozjum Historii Farmacji, Sanok 2010 r.

Publikacje:

Nowak B., *Polscy Farmaceuci u Ojca Św. Jana Pawła II*, „Farmacja Polska”, nr X, 2000 r.

Nowak B., *O farmacji na Krecie*, „Farmacja Polska” nr XII, 2000 r.

Nowak B., *Aptekarz minionego wieku – wspomnienie o mgr. Andrzeju Sopickim*, „Farmacja Polska”, nr XVIII, 2001 r.

Publikacje zbiorowe:

Kucharski S., Majewski J., Skrzypczak S., Nowak B., *Pokłosie wystawy „Dawna apteka w muzeum Zagłębia w Będzinie”*, „Farmacja Polska” nr XXV, 2000 r.

Majewski J., Nowak B., *Farmaceuci na szlakach polskiej Historii i Kultury na Litwie i Białorusi*, „Farmacja Polska” nr XXI, 2001 r.

Majewski J., Nowak B., *Z wizytą u Prof. Wojciecha Roeske*, „Farmacja Polska” nr IV, 2001 r.

SPIS TREŚCI

<i>Lidia Maria Czyż</i> WSTĘP	5
<i>Lidia Maria Czyż</i> ZESPÓŁ SEKCJI HISTORII FARMACJI W KADENCJI 2013–2017	9
<i>Lidia Maria Czyż</i> NIE TYLKO „PIERWSZY STÓŁ”... NIEPRZECIĘTNI APTEKARZE NA PODKARPACIU	15
<i>Zespół „Czasopisma Aptekarskiego”</i> LEOPOLD SKULSKI APTEKARZ PREZYDENTEM MINISTRÓW II RP	25
<i>Aleksander Drygas</i> HISTORYCZNE CENTRA PROCESU ROZWOJOWEGO APTEKARSTWA	39
<i>Maria Bednarz-Kolonko</i> OLEJ RYCYNOWY – NIEPRZECIĘTNY SPECYFIK	49
<i>Iwona Dymarczyk</i> LONDYŃSKIMI ŚLADAMI MATEUSZA B. GRABOWSKIEGO	51
<i>Piotr W. Górski</i> MÓJ PIERWSZY WJAZD SZASTEROWSKI NA SYMPOSIUM HISTORII FARMACJI	53
<i>Jan Majewski</i> APTEKA JEZUICKA W POZNANIU NA TLE INNYCH APTEK KLASZTORYNYCH W XVII–XVIII WIEKU	59
<i>Wiesława Nabielec, Andrzej J. Wójcik</i> LECZNICZE WODY MINERALNE POBRZEŻA SZCZECIŃSKIEGO	73

<i>Maria Pająk, Małgorzata Tomańska</i> HISTORIA OPOLSKIEJ APTEKI MIEJSKIEJ W PIGUŁCE	77
<i>Stanisław Pic</i> CZARCI PAZUR (<i>HARPAGOPHYTUM PROCUMBENS</i> [BURCH.]DC) – ROŚLINA NIESPEŁNIONYCH OCZEKIWAŃ	83
<i>Elżbieta Rutkowska</i> 50 LAT DZIAŁALNOŚCI SEKCJI HISTORII FARMACJI BIAŁOSTOCKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO (1967–2017)	89
<i>Agnieszka Rzepiela</i> PRZEPISY NA ZIOŁOWE SPECYFIKI W „VADEMECUM FITOTERAPEUTY” STANISŁAWA S. KOZŁOWSKIEGO	93
<i>Monika Urbanik, Katarzyna Jaworska</i> STARE ZAKONNE RECEPTURY I PATRONAT ŚWIĘTYCH. MARKETING CZY TRADYCJA	95
<i>Jerzy Waliszewski</i> SPECYFIKI ZAWARTE W RECEPTARIUM POLONICUM 1947	105
<i>Zenon Wolniak</i> APTEKA FRANCISZKA WOJNAROWSKIEGO W ŁOMŻY	107
<i>Elżbieta Zwolińska</i> LEKI TRADYCYJNE DZISIAJ (WPROWADZENIE DO DYSKUSJI) ...	117
<i>Małgorzata Salamonowicz</i> WSPOMNIENIE O MGR FARM. BARBARZE NOWAK (1932–2016)	121

Opracowanie redakcyjne

Lidia Maria Czyż

Skład i opracowanie graficzne

Sylwia Tulik

Korekta

Zofia Piwowar

Fot na okadce:

„Kwitnący dereń”, Jerzy J. Fąfara

Autor logo ZSHF

dr Krzysztof Kmieć

© Copyright by Zespół Sekcji Historii Farmacji (Lidia Maria Czyż redaktor), 2017

ISBN 978-83-63706-77-7

Teksty zamieszczone w książce są zgodne z treścią przesłaną przez autorów

Wydawca

Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu
www.instytutksiazki.rzeszow.pl